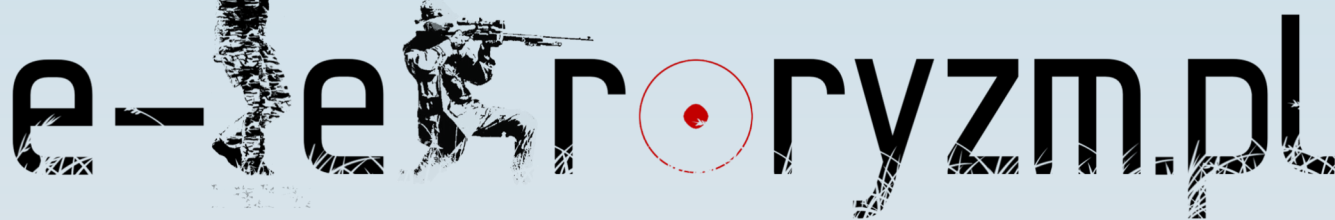


e-terroryzm.pl



WYZWANIA

TERRORYZM

ZAGROŻENIA

BEZPIECZEŃSTWO

DYLEMATY

OCHRONA

DONIESIENIA

SPRAWOZDANIA

ANALIZY

**Sytuacja w Turcji widziana
oczami oficera wywiadu**

str. 11

str. 38

**Ochrona przeciwterrorystyczna
elektrowni jądrowych**

11 rocznica londyńskiego zamachu

str. 30

str. 35

Różnorodność kulturowa

Od redakcji	str.
○ Manufaktura ale nie chałtura.....	5
J. SWÓŁ	
Terroryzm	
○ Sytuacja w Turcji widziana oczami oficera wywiadu.....	11
○ 11 rocznica londyńskiego zamachu.....	30
M. GOLARZ	
○ Konflikt saudyjsko-jemeński.....	34
K. PIETRASIK	
Rozmowa	
○ Rozmowa z płk. Stefanem Gojło.....	13
Historia	
○ Tradycje Jednostki wojskowej 5563	16
S.GOJŁO	
Ludzie wywiadu i kontrwywiadu	
○ Generał pułkownik Władimir Iwanowicz Buławin	25
Analiza	
○ Rosyjska a polska ustawy antyterrorystyczne c.d.	26
K. KRAJ	
○ Różnorodność kulturowa	35
M. EL GHAMARI	
Bezpieczeństwo	
○ Ochrona przeciwterrorystyczna elektrowni jądrowych ..	38
B. STACHURA-TERLECKA	
Zarządzanie kryzysowe	
○ Zaopatrzenie logistyczne w zarządzaniu kryzysowym...	46
T. MAŁYSA	
Warto poznać	
○ Broń masowego rażenia w działalności terrorystycznej	55
○ Tajny agent. Prawdziwa historia ukrytej wojny... ..	57
○ Moje życie, moje wojny. Z Polski do US Special Forces	59
Sprawozdania	
○ Stowarzyszenie Tradycji Wojska Polskiego z Mrągowa.	23
○ Konferencja w Szczytnie	61
○ Jubileusz Stowarzyszenia Studiowania Historii Ojczystych Służb Specjalnych (Moskwa).....	63
Felieton	64

Redaktor naczelny: dr Kazimierz Kraj

Z-ca redaktora naczelnego: Tobiasz Małyśa

Sekretarz redakcji: Anna Wójcik

Redaktor merytoryczny: Andrzej Wojtas

Redaktor techniczny: Tobiasz Małyśa

Główny informatyk redakcji:

Bernadetta Stachura-Terlecka

Konsultanci redakcyjni:

dr Jan Swół, Ewa Wolska-Liśkiewicz

Współpracownicy:

Przemysław Bacik, Jakub Ciećkiewicz, Jakub Dyczka, Magdalena El Ghamari, Jakub Górniak, Wojciech Koźmic, Krzysztof Kubiak, Mariusz Łaciński, Krzysztof Mroczkowski, Natalia Noga, Kamil Pietrasik, *Piotr Podlasek*, Paweł Stachnik, Robert Witak, Andrzej Zaręba, Maciej Zimny

Kontakt:

Poczta redakcyjna: redakcja@e-terroryzm.pl
Strona internetowa: www.e-terroryzm.pl

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania,
ul. Sucharskiego 2, 32-225 Rzeszów
www.wsiz.rzeszow.pl

Zespół redakcyjny tworzą pracownicy Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instytutu Studiów nad Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz skupieni wokół tych jednostek znawcy i entuzjaści problematyki.

Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Instytutu Studiów nad Terroryzmem oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania.

Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie. Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania edytorskiego nadesłanych materiałów.

INSTYTUT STUDIÓW
NAD TERRORYZMEM

WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
z siedzibą w Rzeszowie



<http://www.facebook.com/eTerroryzmPL/>

Szanowni Czytelnicy!

Szanowni Czytelnicy, gdy czytacie te słowa macie przed sobą, pod pewnymi względami specjalny numer naszego miesięcznika. Jest ostatnim numerem wydawanym w ścisłym związku z Wyższą Szkołą Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Przypomnę, że pierwszy numer miesięcznika wyszedł w styczniu 2012 roku. Inicjatorami jego założenia była trójka studentów WSIiZ i jeden nauczyciel akademicki. Studenci to: Bernadetta Stachura – Terlecka, Tobiasz Małysa i Piotr Podlasek. Nauczyciel akademicki to ja, czyli Kazimierz Kraj.

W trzy miesiące po ukazaniu się pierwszego numeru naszego pisma z grona założycieli odszedł niespodziewanie Piotr Podlasek, wielki entuzjasta pomysłu, aktywnie działający na jego rzecz. Jego niespodziewana śmierć wywołała w naszych szeregach szok, lecz chcąc Go nie zawieść ze zdwojonym wysiłkiem kontynuowaliśmy pracę nad miesięcznikiem, a studenci – założyciele podwoili swoje wysiłki na studiach, chcąc w ten sposób okazać szacunek dla wzorowego studenta, jakim był Piotr.

W pierwszej grupie współpracowników pisma znaleźli się studenci: Anna Rejman, Natalia Szostek i Tomasz Tylak. Dołączyła do nas i całe lata nas wspierała Ewa Wolska – Liśkiewicz. Od numeru ósmego na stałe do naszego grona dołączył doktor Jan Swół, znakomity znawca kryminologii i kryminalistyki, praktyk policyjny, a niegdyś nasz znakomity zapaśnik. Ostatni uczeń profesora Tadeusza Hanauska. Skład zespołu współpracowników zmieniał się, gdyż założyciele przyjęli zasadę rotacji, ze względu na aktywność pisarską każdego z nich. Brak aktywności skutkowało skreśleniem po pewnym czasie z listy.

Początkowo nie istniała funkcja redaktora naczelnego, lecz rozwój pisma wymusił pewną formalizację oraz podział obowiązków redakcyjnych pomiędzy założycieli. Na pewnym etapie naszą działalność wsparł redaktor Andrzej Wojtas, naczelny *MMS Komandos*, obecnie naczelny redaktor *BiA Komandosi*, który jest u nas redak-

torem merytorycznym – swego rodzaju konsultantem merytorycznym.

Przez zespół redagujący, jako współpracownicy przewinęło się kilkadziesiąt osób. Pozwolę sobie niektórych wymienić. Z przyjemnością publikowaliśmy teksty Hanny Ismahilovej, Przemysława Bacika, Jacka Kowalskiego, Natalii Nogi, Anny Wójcik.

Publikowali i publikują u nas tak znakomici naukowcy jak profesorowie: Robert Borkowski, Krzysztof Kubiak, Marcin Lasoń, Piotr Mickiewicz, Andrzej Żebrowski. Znamcy tematyki: Tadeusz A. Kisielewski, Marcin Gawęda, Jakub Ciećkiewicz, Magdalena El Ghamari, Andrzej Zaręba, Robert Witak, Jakub Górniak, Kamil Pietrasik, Krzysztof Mroczkowski, Czesław Marcinkowski czy Maciej Zimny. Szlify zdobywał mój dyplomanta i student Maciej Golarz, obecnie znakomicie zapowiadający się specjalista od bezpieczeństwa energetycznego. Świetne wywiady przeprowadzał Mariusz Łaciński. Okazjonalnie publikowali u nas wybitni studenci z innych uczelni, jak np. Jakub Dyczka z Uniwersytetu Jagiellońskiego, aktywny członek studenckiego koła naukowego zajmującego się problematyką bezpieczeństwa narodowego. Znakomity artykuł w tłumaczeniu Andrzeja Zaręby opublikował włoski uczyony, ekspert ich ministerstwa obrony dr **Ciro Paoletti**. Opublikowaliśmy artykuł znawcy systemu penitencjarnego Rosji i ZSRR profesora Aleksandra Smykalina na temat represji wobec Polaków na Uralu w latach 1939 – 1941.

Mieliśmy korespondencje z pierwszej ręki podczas wydarzeń na Ukrainie, o czym pisał faktyczny, nie teoretyczny znawca problemu ukraińskiego Wojciech Koźmic.

Wielką pracę, oprócz publikowania własnych artykułów przez te lata wykonywał nasz nieoceniony Tobiasz Małysa, osiągający coraz wyższe stopnie wtajemniczenia w sztuce składu tak skomplikowanego czasopisma. Postęp w oprawie graficznej czasopisma oraz strony były najbardziej widoczne. We wszystkich kwestiach technicznych wspierała Tobiasza Bernad-



etta Stachura – Terlecka, magister inżynier informatyk i absolwentka bezpieczeństwa wewnętrznego w jednej osobie. Obecnie doktorantka w Akademii Górniczo – Hutniczej w Krakowie. To na jej serwerach postawione jest nasze pismo.

Corocznie członkowie – założyciele zrzucali się na opłatę domeny pisma, które było wydawane całkowicie w systemie wolontariatu, jak dawniej mówiono w czynie społecznym. Na chwałę własną, ale również swojej Alma Mater – Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, która dla założycieli była uczelnią dającą za czesne dobre wykształcenie i przez kilka lat pracę.

Miesięcznik znalazł wielu wiernych Czytelników. Jest według naszej wiedzy rozsyłany wewnętrznymi sieciami informatycznymi Straży Granicznej, czy jednostki GROM. Jesteśmy czytani na całym świecie od Australii do Rosji, od Republiki Południowej Afryki do Brazylii. Nie jesteśmy w stanie sprawdzić, na jakie portale nas przekopiuwają i do kogo pismo w ten sposób dociera. Jak przypuszczam czytają nas specjaliści, od tzw. białego wywiadu i obrotu informacją nie tylko polskiej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Cieszymy się z tych czytelników pisma. Zagraniczne agencje też powinny oczekiwać na kolejne numery miesięcznika.

My założyciele, gdy spojrzymy wstecz, to sami sobie nie wierzymy, jaki ogrom pracy wykonaliśmy. Gdy przyjmujemy, że średnio numer liczył ok. 60 stron, to do Szanownych Czytelników trafiło ok. 3000 stron tekstów i ilustracji. Gdyby przełożyć tylko na język pieniądza, to wszystkie koszty rynkowe wydania tego czasopisma należałoby przez te lata liczyć, na co najmniej 90 do 100 tysięcy złotych netto. Tak teraz sobie to uświadomiliśmy, robiąc remanent naszej działalności i przygotowując się do funkcjonowania w innej formule.

Oczywiście mamy satysfakcję z naszej działalności. Wnieśliśmy wkład w popularyzację problematyki bezpieczeństwa, dostarczaliśmy zainteresowanym wiedzy na ten temat. Piszący na naszych łamach studenci szlifowali swoje

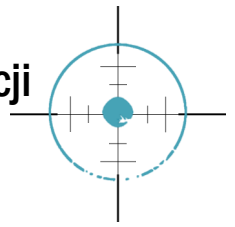
umiejętności i popularyzowali nazwisko, wzbogacając przy okazji swoje port folio. A my z kolei ćwiczyliśmy redagowanie pisma, organizowaliśmy konferencje pod medialnym patronatem miesięcznika, wydawaliśmy numery specjalne, które cieszą się dużą popularnością. Numer przygotowany na Inspiracje Grupy 3S, został pobrany z naszej strony ponad sześć tysięcy razy. Udostępnialiśmy na naszych łamach e - booki, które nigdy nie osiągnęłyby takiej popularności, jak np. materiały z konferencji naukowych, np. *NATO – Polska – Ukraina – Partnerstwo dla pokoju 20 lat później*, które z naszej strony na moment pisania tego tekstu zostały pobrane 1959 razy, a do ilu rąk trafiły nie wiemy. W ten sposób popularyzowaliśmy osiągnięcia uczelni, wchodząc nieodpłatnie w rolę zarezerwowaną dla działu marketingu uczelni. Z kolei książka *Bezpieczeństwo – zagadnienia* została pobrana 4325 razy. Nie mówiąc o podręcznikach dr. Jana Swóła, tak cennych dla studentów studiujących na kierunkach bezpieczeństwo wewnętrzne i narodowe.

Dobiegam do końca tego najdłuższego słowa wstępnego w historii naszego czasopisma. Oczywiście nie jesteśmy idealni, gdyż inne obowiązki naukowe czy studenckie wymuszają ograniczenia w aktywności na rzecz miesięcznika. Przygotowanie pisma to przeciętnie praca na dwóch etatach, licząc w godzinach pracy, poszukiwania tematów, składu, inspirowania autorów, uzgodnień, odpowiedzi dla Czytelników i innych, czasami niespodziewanych czynności.

Dlatego, aby Państwa nie zanudzić nie będę w następnych wersach przedstawiał zawartości czasopisma.

Życzę miłej lektury i do kolejnego spotkania. Czekaćcie Drodzy Czytelnicy, tak jak wierni fani czekali na kolejną odsłonę *Wojen Gwiazdnych*. Mam nadzieję, że się nie zawiedziecie.

 **Za zespół**
Kazimierz Kraj



JAN SWÓŁ

Manufaktura ale nie chałtura

Kilkanaście dni temu, Biuro Prasowe Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie przesłało do wszystkich pracowników artykuł pióra Tomasza Rożka, pt. „Dołowanie”. Najkrócej mówiąc Autor swoją wypowiedzią i poruszaną problematyką nawiązuje do kondycji szkolnictwa wyższego i przyczyn sygnalizowanych zjawisk^[1]. To pierwszy powód, że sięgnąłem po pióro. Drugi, bo poczuwam się do miłego obowiązku, aby swoją wypowiedzią dać satysfakcję tym wszystkim, którzy tworzyli ten miesięcznik, który ciągle podnosił swój poziom i znaczenie, aż trafił na sale wykładowe. I jest trzeci powód, bo to wydanie naszego miesięcznika, jest chyba ostatnim historycznym numerem. Nie będzie Kazimierza Kraja, nie będzie już *e-Terroryzm.pl* *wydawanego na takich warunkach i zasadach. Trochę szkoda, bo przy czynniku ekonomicznym, nie uwzględniono korzyści, jakie przynosiło to czasopismo polskiej edukacji w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego.*

Nowa strategia stare problemy

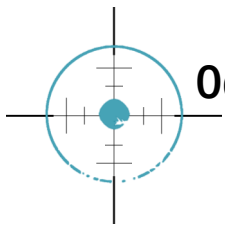
Przez ostatnie lata polska nauka i uniwersytety rozwijały się, ale zbyt wolno. Po ćwierćwieczu dreptania, proponuję dekadę szybkiego marszu – powiedział Jarosław Gowin. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosił niedawno nową strategię dla nauki i szkolnictwa wyższego^[2]. Decyzja na czasie, bo poziom polskiej edukacji z roku na rok obniża się, a perspektyw poprawy, na tle tego, co daje się zauważyć, raczej nie widać. Same zmiany strukturalne, etatowe czy personalne sukcesu nie gwarantują z wielu powodów. Piszę to w oparciu o własne obserwacje i kilkuletnie badania naukowe, ukierunkowane na zwiększenie efektywności nauczania^[3]. Uważnie wsłuchuję się w głosy i opinie innych^[4], przywołując w tym miejscu opinię prof. Jerzego Chłopeckiego, który trafnie zauważył, że już samo pojawienie się mechanizmów rynkowych doprowadziło w szkolnictwie wyższym, do wcześniej nieznanymi zjawisk patologicznych^[5]. Zjawiska te można zaobserwować nie tylko w szkolnictwie na poziomie akademickim. Należy tylko chcieć. Napiszę więcej. Zjawiskom tym należy przeciw-

działać i podejmować adekwatne do potrzeb oraz możliwości działania. Natomiast nawiązując do własnego „podwórka” przede wszystkim krytyczniej oceniać edukacyjne i reformatorskie *perpetuum mobile*^[6]. *Uczelnie i możliwość edukacji dla wszystkich, ale dyplomy już tylko dla wybranych, czyli posiadających wiedzę i umiejętność jej wykorzystania. To moja, utopijna, jak na razie wizja w polskich realiach.*

Świadkiem ciągłych zmian etatowych, strukturalnych i personalnych byłem przez ponad 13 lat służby w policji. Niewiele z nich dobrego wynikało, mimo zapowiedzi i zapewnień władz, instytucji i służb do tego powołanych, że jest lepiej, że jest bezpieczniej^[7]. Policyjne statystyki przestępczości mimo, że były przez wiele lat i na wiele sposobów poddawane upiększającym retuszom (fałszowane)^[8], okazywały się bezlitosne dla reformato-

Manufaktura - z łaciny manufactura – rękodzieło - to zakład produkcyjny, w którym produkcja złożonego produktu końcowego odbywa się ręcznie i oparta jest na podziale pracy: poszczególne etapy produkcji wykonywane są przez wyspecjalizowanych pracowników. Manufaktury dzieli się na rozproszone – gdy wyroby produkowane są w kilku drobnych zakładach z jednym kierownictwem i scentralizowane – gdy cały proces odbywa się w jednym miejscu. Pierwsze manufaktury powstały już w XIII wieku we Flandrii i we Włoszech. Początkowo dotyczył wyrobów włókienniczych, by następnie rozszerzyć się na inne gałęzie przemysłu. W Polsce manufaktury zaczęły powstawać pod koniec XVI wieku. Rozwój manufaktur za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego miał ożywić Polską gospodarkę. Po III rozbiórze Rzeczypospolitej większość manufaktur upadła.

Słownik pojęć historycznych,
<http://historia-polski.klp.pl/sl-218.html>



rów. Przystępność systematycznie rosła (w 1989 roku - 547 589 przestępstw stwierdzonych; w 1990 roku - 883 346 przestępstw), a w 1998 roku przystępność stwierdzona przekroczyła jeden milion (1 073 042). Pojawiła się przystępność zorganizowana. Zamordowano pierwszego policjanta kraju, komendanta Marka Papię.

W latach następnych, z roku na rok przystępstw było coraz więcej. W 2003 r. statystycznie wykazanych przystępstw było najwięcej (1 466 643). Później statystyki stały się korzystniejsze.

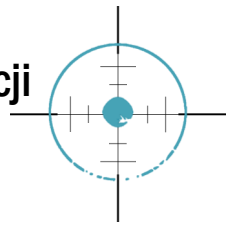
Statystyki przystępności, to także przydatne narzędzie poznania potrzeb edukacyjnych, ukierunkowanych na skuteczniejszą profilaktykę kryminalistyczną, kryminologiczną, karną i penitencjarną. Lecz podejmowanie działań ukierunkowanych na problematykę przeciwdziałania demoralizacji i przystępności nieletnich może okazać się zbyt kosztownym przedsięwzięciem. Bo nieciekawym obrazem wyłania się w oparciu o badania aktowe tej problematyki^[9]. Przykładowo, policyjne dane statystyczne w zakresie tzw. przystępności nieletnich w istotnym stopniu różniły się od oceny takich samych zachowań przez sąd rodzinny^[10]. A przecież od 2003 do 2009 roku realizowany był rządowy Program *Zapobiegania Niedostosowaniu Społecznemu i Przystępności wśród Dzieci i Młodzieży. Badania, dają podstawy do postawienia tezy, że twórcy programu bazowali na danych statystycznych zawyżających skalę zjawiska. I pomyśleć, że żadna instytucja ani podmiot realizujący ten program, przez taki długi okres nie poddali w wątpliwość policyjnych danych statystycznych w zakresie czynów karalnych nieletnich. Ile działań i inicjatyw było przez to nietrafionych (nie na czasie, a może nawet zbędnych), a ile pieniędzy zmarnowanych przy jego realizacji? A co stało na przeszkodzie, aby do analiz i badań wykorzystać uczelnie wyższe? Zachęcić studentów, aby przy okazji pisania prac dyplomowych, robili badania, utrwalali wiedzę i nabierali przekonania, że na wielu poziomach ich życia, jest ona potrzebna i przydatna.*

Na zakończenie tej części wypowiedzi, chcę podkreślić, że nie zamierzam występować w roli krytyka kogośkolwiek, tym bardziej poddawać ocenie podejmowane działania, bądź zasadność decyzji kierowniczych, kiedy takie miały miejsce. Pięć lat pracy nauczyciela akademickiego, studia nad literaturą, wymiana poglądów w kontaktach ze środowiskiem naukowym, obserwacje i badania własne, pozwalają wiedzieć więcej, zauważać

Chałtura – zjawisko pracy zarobkowej (głównie w zawodach artystycznych). W potocznym języku oznacza działalność motywowaną względami wyłącznie zarobkowymi. W wielu przypadkach oznacza pójście na kompromis oraz może stanowić uszczerbek na wizerunku artysty. Chałtura ma zdecydowanie wydźwięk negatywny. W powszechnym rozumieniu jest często kojarzona z występami „celebrytów” na wydarzeniach sponsorowanych przez korporacje niemające na co dzień związku z kulturą, bądź organy władzy publicznej. W przeszłości wyraz ten, występujący wyłącznie w liczbie mnogiej (chałtury lub chałtury) oznaczał zaduszki, dziady. Wyraz „chałtura” jest pochodzenia greckiego (gr. chartoularion, łac. chartularium – spis, rejestr), w języku polskim utrwalonym za pośrednictwem języka rosyjskiego (rusycyzm; ros. ха́лтыра oznacza pracę niedbałą, niedbale wykonaną).

Wikipedia,
<https://pl.wikipedia.org/wiki/Chałtura>

potrzeby oraz widzieć problemy z innej perspektywy. Wszystko to pozwala krytyczniej oceniać edukacyjne i reformatorskie przedsięwzięcia w skali makro i mikro. Widząc potrzebę poszukiwania zmian i ulepszeń, gdyż są źródłem cywilizacyjnego postępu i wzrostu dobrobytu, z pola uwagi nie powinien zniknąć człowiek i jego potrzeby. A w odniesieniu do kadry dydaktycznej, także posiadany przez nią potencjał naukowy, który nie do końca wykorzystywany jest prawidłowo, czyli w interesie nas wszystkich. Bo uczelnia, to taka scentralizowana manufaktura, która w gospodarce rynkowej oferuje produkt, tj. wiedzę, która jest towarem. Chyba nazbyt często w tej kooperacji edukacyjnej, pojawia się zjawisko chałturzenia. Obserwowana przez mnie fluktuacja kadr, nie zawsze dobrze służy nam wszystkim. Przez to nie realizuje się celów edukacyjnych na najwyższym możliwym poziomie. A może w tym, należałoby widzieć po części źródło i przyczynę niepowodzeń związanych z naborem oraz mniejszego zainteresowania, ukierunkowanego na pro-



Manufaktura ale nie chałtura

blematykę bezpieczeństwa wewnętrznego? Obserwowany niż demograficzny, w mojej ocenie, to tylko częściowe usprawiedliwienie. Ślepa pogoń za upragnionym dyplomem z roku na rok obniża jego wartość i znaczenie. Tracą na tym przede wszystkim ci, którzy przy niemałym wysiłku intelektualnym i ekonomicznym uzyskali dyplom. W znanym mi przypadku, studentka, która ukończyła studia magisterskie na dwóch kierunkach, znalazła pracę, na kasie w sklepie *Biedronka*. *Dla niej to sukces. Czy dla uczelni także? Czy nowa strategia ministra Jarosława Gowina i działanie rządu, unormują wreszcie strukturę zatrudnienia, aby absolwent szkoły wyższej pracował w wyuczonym zawodzie? Wówczas i poziom edukacji poprawi miejsce polskich uczelni w światowym rankingu, do którego nawiązuje wspomniany na początku Tomasz Rożek.*

Wątek osobisty

Zaczynałem pracę nauczyciela akademickiego, jako specjalista z zakresu kryminalistyki, a zarazem policyjny praktyk. Mimo obawy, debiut wypadł obiecująco, co piszę w oparciu o *wyniki akcji ankietyzacyjnej oceniającej nauczycieli akademickich, przeprowadzonej po semestrze letnim roku akademickiego 2010/2011. Dla mnie statystyczny obraz (wyniki ankiety) był bardziej niż satysfakcjonujący. Bo znalazły się w nim wielkości przewyższające średnie uczelni. Powód do zadowolenia tym większy, iż średnia wystawianych przeze mnie ocen podczas egzaminu (zaliczeń) była zdecydowanie niższa, aniżeli ogólny wynik uczelni. Dlaczego o tym piszę? Po pierwsze, aby na tym przykładzie wykazać, że pozycję wśród studentów, nie buduje się dobrymi ocenami, ale wiedzą i odpowiedzialnym stosunkiem dla ich edukacyjnych potrzeb. Stąd decyzja o podjęciu badań i poszukiwanie sposobów ułatwiających studentom opanowanie materiału na najwyższym możliwym poziomie.*

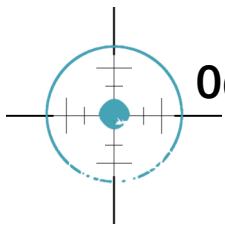
Jest jeszcze inny powód. Mianowicie taki, że z konieczności zostałem „specjalistą” z innych dziedzin wiedzy. Ale specjalistą nie zostaje się w drodze mianowania czy awansu. To jest proces, wymagający czasu i specjalistycznej nieraz wiedzy. Aby nie przedłużyć tego wątku napiszę krótko. Prowadziłem zajęcia (wykłady, ćwiczenia, projekty) z coraz to nowych przedmiotów, bo takie były potrzeby, bo taka była koniecz-

ność, bo tak wynikało z rachunku ekonomicznego. Takich „specjalistów” w innych uczelniach można także spotkać, stąd ten cudzysłów. Aby nie zostać posądzonym o pustostawie odwołam się do przykładu. Kiedy życzliwie kierunkowałem studenta piszącego pracę licencjacką, ów student zauważył to, czego nie powinien. Jego promotor nie miał wystarczającego zasobu wiedzy na dany temat. A może to był jednostkowy przypadek? Piszę o tym z nutką goryczy i nieco ironicznie. Bo zmia-

Zastrzelenie komendanta Marka Papały wstrząsnęło wszystkimi. Żywo zareagowały środki masowego przekazu, politycy, społeczeństwo. Ufam w skuteczność działań, w kwalifikacje kolegów policjantów, prokuratorów i specjalistów różnych dziedzin związanych z organami ścigania. Ufam w pomoc społeczeństwa i wierzę, że sprawca zostanie wykryty. Czy ta bolesna śmierć nadinspektora Marka Papały uświadomił decydentom, że jest coraz gorzej, bardzo źle?

Jestem przekonany, że to zabójstwo uświadomi politykom, że zbyt szybko przekonują ich korzystne wskaźniki statystyczne. Zbyt często pojawiające się negatywne zjawiska związane z przestępczością przyjmowane są jako prawidłowość i „cena” reform. (...) Prawdą jest to, co piszą dziennikarze w liście otwartym, że z bezpieczeństwem jest coraz gorzej. Statystyki mówią wręcz co innego – że jest coraz lepiej. Tymi „lepszymi” wskaźnikami posługiwali się również posłowie i ministrowie. Sytuacja stała się anormalna – społeczeństwo czuje się coraz bardziej zagrożone, a statystyki mówią o wzroście efektywności policji. (...) Do radykalnej poprawy potrzeba czasu i pieniędzy. Ale także powiedzmy sobie uczciwie, niech każdy robi to co do niego należy, bez oglądania się na układy i układziki. Dość młócenia słomy.

Swół J., Należy pilnie wyciągnąć wnioski, ale trafne, „Rzeczpospolita” nr 155 (5015, 4-5 lipca 1998



ny, które mnie także obejmowały (poprawiające wprawdzie wskaźniki ekonomiczne), nie służą zawodowej specjalizacji i podwyższaniu poziomu wiedzy nauczyciela akademickiego. Nie do końca przemyślane zmiany powodowały, i chyba będą powodować, dalsze obniżanie poziomu edukacji. Ale tak być nie musi. O dobrej inicjatywie i udanym przedsięwzięciu, już za chwilę.

Kończąc wątek osobisty, jeszcze jedno nawiązanie do tego, co napisane zostało do tej pory i będzie napisane już za chwilę (w innej części), jako pozytywny i godny naśladowania przykład. W książce recenzowanej przez trzech profesorów, przeczytałem artykuł naukowy (oczywiście recenzowany) wygłoszony jak sądę na konferencji naukowej. Nie odnosząc się merytorycznie do jego treści, napiszę jedynie, że osłupiałem z wrażenia, kiedy po zapoznaniu się z bibliografią stwierdziłem.... **Jest wykazana jedna pozycja książkowa;** dwa źródła internetowe; dwie pozycje, to załącznik do uchwały Rady Miasta R. **Szóstą** pozycją w wykazie bibliografii, jest rządowy program ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań, MSWiA z 2009 r. Konkludując napiszę tak. Gdyby student, tej treści opracowanie mnie przedłożył, jako pracę projektową, z urzędu dostałby ocenę niedostateczną. Dlaczego? Bo student był zobowiązany wykorzystać przynajmniej jedną pozycję literatury obowiązkowej, jedną pozycję literatury nieobowiązkowej oraz akt prawny w obrębie omawianej problematyki. Ale najwidoczniej, obecnie wymagania jakościowe ulegają zmianie. Nie tylko w odniesieniu do prac projektowych, ale także prac licencjackich i magisterskich. Chyba, że na obserwowany przeze mnie stan i zjawisko, popatrzymy przez pryzmat ekonomii, czyli wzrost zamożności studentów. Wzrasta zasobność ich portfeli, toteż stać wielu z nich na osobistego sekretarza, który przygotowuje mu projekt, jak zachodzi taka potrzeba, albo pracę dyplomową. Lecz takie założenie należy odrzucić. Stoi w sprzeczności i informacjami zwrotnymi od studentów oraz zweryfikowanymi w drodze badań (w części środowiska akademickiego WSliZ). Toteż nie można twierdzić (bez popełnienia błędu), że można je uznać, jako miarodajne. A ponieważ w swoich obserwacjach chciałbym się mylić..., dlatego wątek osobisty zakończę stwierdzeniem. Nie będę zaskoczony, jak i mnie przyjdzie zapłacić cenę za mało optymistycznie widziany stan poziomu edukacji.

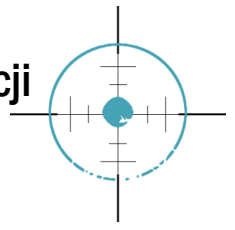
Edukacyjne potrzeby

Bezpieczeństwa i poczucia bezpieczeństwa oczekuje każdy z nas. Wprawdzie, każdy w innym zakresie i zróżnicowanym poziomie, ale jednak. A dla zilustrowania, jak rozległa jest to problematyka pod względem edukacyjnym, odwołam się do wybitnych jej znawców. Profesor Stanisław Pieprzny m. in. pisze o prawnej rodzajowości bezpieczeństwa. Może ono mieć charakter podmiotowy, przedmiotowy lub podmiotowo-przedmiotowy^[14]. Natomiast analizując przepisy powszechnie obowiązującego prawa, Autor wymienia ponad 80 rodzajów bezpieczeństwa, jakie te przepisy obejmują^[12]. Profesor Andrzej Misiuk podejmując próbę ukazania przemian organizacyjnych oraz ewolucji zakresu działania administracji porządku i bezpieczeństwa publicznego w Polsce, przybliżył zadania, instytucje i ich kompetencje^[13]. W procesie pracy albo w zorganizowanym społeczeństwie, zadania i kompetencje wynikają z potrzeb oraz przepisów powszechnie obowiązującego prawa. Potrzeby edukacyjne z tego obszaru uwiadamniają się niemalże codziennie.

Pisząc o edukacyjnych potrzebach, należy wymienić problematykę prawa policyjnego. Na konieczność szerokiego ujmowania tej problematyki, uwagę zwrócili wybitni jej znawcy, m. in., Tadeusz Hanausek^[14] oraz Karol Sławik^[15]. Przestrzeganie prawa i jego egzekwowanie, to zagadnienie złożone. Przez to wymagające edukacji na poziomie szkoły podstawowej, gimnazjalnej, średniej, a także akademickim, zwłaszcza o profilu ukierunkowanym na bezpieczeństwo. A co z tymi, co ukończyli szkołę czy wyższą uczelnię kiedyś? Edukacja i specjalistyczna wiedza, też im nie zaszkodzi. Badania aktowe z obszaru zainteresowania kryminalistyki^[16] dość jednoznacznie wskazują potrzeby edukacyjne w organach ścigania, a także w środowiskach prawniczych.

Z roku na rok nasilają się zjawiska ze sfery patologii życia społecznego. W zakresie edukacji, chyba zbyt mało miejsca poświęca się problematyce kryminologicznej, a ściślej mówiąc jej praktycznemu wykorzystaniu. Tyle i aż tyle, z mojego punktu widzenia.

O konieczności ciągłego podnoszenia wiedzy przez kadre dydaktyczną wyższych uczelni i uniwersytetów, nie wspominać, bo to oczywiste. Tak oczywiste jak potrzeba poszukiwania dróg i możliwości, aby zainteresować studentów i otworzyć im wrota do interesującego świata nauki.



Manufaktura Kazimierza Kraja

Co to jest manufaktura, a co chałtura podane zostało w ramce. Dlaczego o manufakturze dr. Kazimierza Kraja, na przykładzie internetowego miesięcznika **e-Terroryzm.pl**. Bo, chcę uzmysłwić także innym, że edukować można poprzez własny przykład oraz inspirację, z dobrym skutkiem i co ważne, bez pieniędzy! Mogę nawet zaryzykować stwierdzenie, że to doskonały przykład i lekarstwo, na część patologicznych zjawisk, jakie występują w środowisku akademickim. A czym tłumaczyć fenomen miesięcznika? Napiszę nie wprost, bo to nie takie proste, aby w kilku zdaniach to przedstawić. Wydaje mi się, że przypomnienie listu jednego z Czytelników z Anglii^[17], po części da odpowiedź na to pytanie. Bo pytanie to, nie zostało postawione dla retoryki.

Jestem świadkiem historii rodzenia się **e-Terroryzm.pl** i jego rozkwitu, niezależnie od zasług, jakie wynikają ze sprawozdań. Przybliżenie całego procesu jego powstawania, w mojej ocenie, wymaga odrębnego opracowania. Bo takie lub zbliżone czasopismo, to doskonała promocja każdej uczelni. Katedra Bezpieczeństwa Wewnętrznego WSliZ oraz sam kierunek był w istotnym stopniu rozpoznawalny dzięki czasopismu. Z tego, co mnie wiadomo, profesor Robert Borkowski, uznany specjalista od terroryzmu drukował sobie każdy egzemplarz miesięcznika. Czasopismo polecane było, jako lektura uzupełniająca dla studentów przez wykładowców na wielu uczelniach, w tym m. in. przez dr. hab. Leszka F. Korzeniowskiego. Do tego grona i ja należałem. Lecz nawet na własnym podwórku, odczuwam lekki niedosyt. I bynajmniej nie dlatego, że napisałem kilka artykułów, które przy ocenie pracowniczej, były bezwartościowe (choć przydatne dla studentów). Albo, że bez odpowiedzi pozostała moja sugestia, aby zorganizować spotkanie władz uczelni z zespołem redagującym miesięcznik. Mówiłem o tym nie dlatego, aby zaistnieć, bądź moja wypowiedź odnotowana została w protokole posiedzenia^[18]. Niedosyt spowodowany jest tym, że nikt (dosłownie nikt) w uczelni, nie zainteresował się wynikami badań, które robiłem i o których pisałem, z myślą o doskonaleniu procesu nauczania. Ponieważ osobisty wątek już miałem, przechodzę do wątku bieżącego.

Najlepiej, aby o początkach tworzenia napisał sam czarodziej Kazimierz^[19], albo któraś z pozostałych osób - członków założycieli (Bernadetta Stachura - Terlecka, Tobiasz Małyś). Niestety nie wypowie się już Piotr Pod-

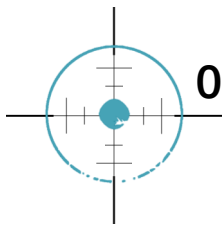
lasek. Ale jego myśl i dzieło przez Niego współtworzone, zaświadcza o chęci, wkładzie i wizji. Służą i przysparzają korzyści innym studentom.

Swoją wypowiedź na temat manufaktury, w której powstawał **e-Terroryzm.pl** zakończę stwierdzeniem. Są ludzie, którzy autentycznie pracują i bywają tacy, co udają, że pracują. Do grona tych pierwszych zaliczam ścisły zespół, ale także tych wszystkich, którzy za pośrednictwem miesięcznika dzielili się wiedzą, nie patrząc na ministerialne punkty, czy ekonomiczne korzyści. Bo jak pisał kiedyś tytan powieści historycznej Józef Ignacy Kraśzewski - *i dla idei warto się poświęcić*. A myśl, którą uda się zaszczerpić jest najmilszą dla człowieka nagrodą.

 Jan Swół

(...) Internetowy biuletyn Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie mógł być znany wyłącznie studentom tejże uczelni, gdyby nie jeden mały plusik. Mianowicie, biuletyn jest interesujący. Na tyle, by ktoś z poza uczelni zechciał poświęcić mu swoją uwagę. Na tyle fachowy, by zechcieć coś z niego dla siebie zachować. I na tyle „normalny” by poczuć się jak w gronie sympatyków prawa czy kryminalistyki. Proszę mi wierzyć, komentarzy do artykułów kodeksu postępowania karnego, kodeksu karnego, czy innych ustaw są setki. Orzecznictwo Sądu Najwyższego jest bogate. Komentarze do procesu karnego, kryminalistyki czy kryminologii opasłe. Nie neguję, jest to potrzebne. Mądrą rzeczą jest czerpanie wiedzy z czyjejś mądrości. Tylko gdzieś tak, pomiędzy kolejną setką paragrafów, artykułów ustawy, komentarzy do ustaw i komentarzy do komentarzy, można mieć dość. Można się zniechęcić. Myślę tu głównie o studentach. A przecież kryminalistyka, kryminologia, proces karny, historia prawa, filozofia prawa to niebywale interesujące zagadnienia nauki. Tylko trzeba wiedzieć, jak taką wiedzę przekazać, a co najważniejsze, jak „zaszczerpić” w kimś chęć poznania tego, co te dziedziny nauki mają do przekazania czy zaoferowania. (...)

List: Zdaniem laika, Sławek dla niektórych „Maks”, Anglia 13 grudnia 2012 r.



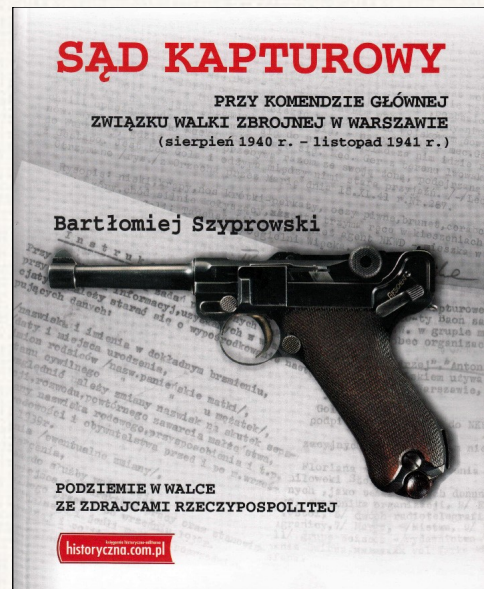
Przypisy:

- [1] Rożek T., *Dołowanie*, Gość Niedzielny nr 36 /2016, s.60-61.
- [2] Zob. *Nowa strategia dla szkolnictwa wyższego*, <http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/nowa-strategia-dla-nauki-i-szkolnictwa-wyzszego.html> - dostęp 19.09.2016.
- [3] Swół J., *Edukacja dla bezpieczeństwa. Blaski i cienie*, [w:] *Współczesne problemy bezpieczeństwa i marketingu*, red. Grzywna Zb., Katowice 2015, s. 543-578
- [4] Np. Stefan Forlicz oraz Andrzej Kaleta wyrazili następującą opinię: *Liczne uczelnie komercyjne odpowiadają na zapotrzebowanie kandydatów, a konkurując o nich, walczą o wyniki ekonomiczne, często akceptują obniżenie poziomu wymagań prowadząc do deprecjacji dyplomów*. Zob. Forlicz S., Kaleta A., *Rozważania na temat specjalizacji uczelni w ramach programu studiów dwustopniowych*, [w:] *Dylematy studiów dwustopniowych*, red. Dietl J., Sapijaszka Z., Łódź 2005, s. 114.
- [5] *W poszukiwaniu syntezy. O problemach szkolnictwa wyższego*, red. Chłopecki J., Rzeszów 2004, s. 47-48.
- [6] O jednej istotnej szkodliwej wg mnie zmianie, Jerzy Chłopecki pisał następująco. Bezdyskusyjny jest obowiązek publikacji, czyli upowszechniania odkrycia naukowego. W środowisku akademickim przeradza się to w swego rodzaju terror - **publikuj albo giń**.
- [7] Swół J., *Statystyczne bezpieczeństwo w Polsce*, Przegląd Strategiczny z 2014, nr 7, s.445-464.
- [8] Daszkiewicz K., *Kuglarze statystyk przestępczości*, Rzeczpospolita nr 213 z 11.09.1998; Swół J., *Kulawa statystyka przestępczości*, Przegląd Policjny z 1998, nr 1(49), s. 25-33; Swół J., *O stanie iluzji*, Prawo i Życie nr 13 (1766) październik 1999 ; Swół J., *Statystyka przestępczości i heretycy*, Prawo i Życie nr 3 (1771) marzec 2000 ; Swół J., *Statystyczne bezpieczeństwo w Polsce. Kilka uwag i refleksji* [w:] *Bezpieczeństwo w procesach globalizacji - dziś i jutro*, tom II, red. Grzywna Z., Katowice 2013, s. 623-646.
- [9] Swół J., *Demoralizacja i przestępczość nieletnich w świetle badań aktowych*, [w:] *Bezpieczne miasta. Współczesne zagrożenia i wyzwania*, red. Kustra W., Smolak L., Warszawa 2015, s. 70-95.
- [10] Badania aktowe przeprowadzone zostały w 2013 r. i objęły sprawy nieletnich na terenie działania KPP w Dębicy. Analizie poddano sprawy rozpatrywane przez sąd rodzinny w 2012 r.
- [11] Pieprzny St., *Administracja bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Rzeszów 2012, s. 12.
- [12] Tamże, s. 11-12.
- [13] Misiuk A., *Administracja porządku i bezpieczeństwa publicznego. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2011.
- [14] Hanausek T., *Wybrane zagadnienia praw policyjnego*, [w:] *Prawo policyjne. Tom I*, Katowice 1992, s. 7-19.
- [15] Sławik K., *Zarys prawa policyjnego*, Warszawa 2011.
- [16] Juszka K., *Jakość czynności kryminalistycznych*, Lublin 2007; Kwiatkowska - Wójcikiewicz W., *Ogłędziny miejsca. Teoria i praktyka*, Toruń 2011; Juszka K., *Analiza wpływu ogłędzin kryminalistycznych na wykrywalność sprawców zabójstw*, Kraków 2013; *Badania poligraficzne w Polsce*, red. Widacki J., Kraków 2014.
- [17] Zob. *Zdaniem laika*. Autor podpisał się: Sławek, dla niektórych „Maks”, *e-Terroryzm.pl* z 2012, nr 12, s.68.
- [18] Wychodziłem z założenia, że sympatycy i entuzjaści tworzący biuletyn, to żywe istoty. Potrzebują odczuwać satysfakcję. Ciepłe słowo mało kosztuje, ale zachęca i dodaje energii. Jest odbierane, jako podziękowanie, uznanie i zapłata zarazem. Skład jednej

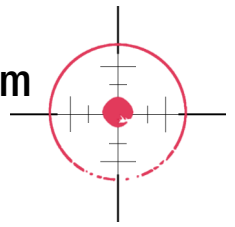
strony na rynku to przeciętnie 35 zł. Korekta zdecydowanie powyżej 350 zł. W zależności od złożoności tekstu i objętości czasopisma skład zajmował około 50-60 godz. Utrzymanie strony, ochrona przed cyberatakami, odpięcie ataków hakerskich, jako zadania Bernadetty Stachury -Terleckiej, też wymagały czasu. Wszyscy pisali artykuły i realizowali obowiązki studenckie. Czy to tak trudno było zauważyć, albo ocenić? Ponadto Tobiasz Małyś pisał artykuły i prowadził również część korespondencji z piszącymi do nas czytelnikami, pytającymi studentami i czytelnikami, czasem udzielał porad w sprawie pisania prac licencjackich czy magisterskich.

- [19] Nie mylić z iluzjonistą. A czarodziej? Bo wiem ile czasu i jaki jest Jego wkład pracy w tym wspólnym edukacyjnym przedsięwzięciu. Mam na myśli poszukiwanie autorów, korektę (w tym merytoryczną tekstów), koordynowanie pracy nad składaniem, robienie tzw. szpigła (choć nie zawsze). Korespondencja z autorami i innymi interesariuszami, kontakty robocze z członkami zespołu. Oczywiście pisanie tekstów i artykułów. Co jak o oceniam zajmuję miesięcznie 60 a może nawet 80 godzin. Nie lekcyjnych zaznaczam.

Polecamy



**Sąd kapturowy,
B. Szyprowski,
Warszawa 2016,
ss. 402.**



Siergiej Mironienko w kilka godzin po zamachu terrorystycznym na lotnisku im. Kemala Atatürka w Stambule przebywał na nim i obserwował działania tureckich służb bezpieczeństwa i policji. Nas jednak bardziej interesuje jego opinia na temat sytuacji politycznej w Turcji po nieudanym zamachu stanu.

Sytuacja w Turcji

widziana oczami oficera wywiadu i naukowca



W trakcie podróży pułkownik Mironienko rozmawiał z wieloma Turkami, obserwował ich stosunek do Rosjan. Jednym z jego rozmówców był oficer kontroli paszportowej, Kurd, który w naświetlił mu sytuację w kraju. Według Siergieja Władimirowicza, ten i wszyscy jego tureccy rozmówcy byli rozgoryczeni sytuacją pogorszenia się stosunków pomiędzy obydwojma krajami. Oczywiście nie obejmuje to wszystkich Turków, lecz jak zauważył obserwator najbardziej aktywną ekonomicznie część społeczeństwa tureckiego.

Zdaniem Siergieja Mironienki sytuacja w Turcji jest bardzo złożona, lecz przedstawia pewne korzystne dla Rosji możliwości. Jego zdaniem, podstawy teorii funkcjonowania służb specjalnych (wg S. Mironienki – czekistowska teoria) głoszą, że sytuacja operacyjna zależy w głównej mierze od sytuacji politycznej i ekonomicznej w kraju i wokół niego.

Jego zdaniem przemyślana i twarda polityka kierownictwa Federacji Rosyjskiej wobec Turcji spowodowała jednoznacznie pozytywne rezultaty. Państwowy autorytet Rosji uległ wzmocnieniu. Wizyta prezydenta Recepta Erdogana w Rosji

i rozmowy w Petersburgu z prezydentem Władimirem Putinem spowodowały wycofanie się prezydenta Turcji nie tylko z sytuacji zestrzelonym Su-24, ale również na całym froncie stosunków

dwustronnych. Ponadto Erdogan poniósł straty wizerunkowe, tak w oczach tureckiego społeczeństwa jak i społeczności międzynarodowej. Dodatkowo jeszcze zbuntowali się wojskowi niezadowoleni z polityki tureckiego prezydenta, wewnętrznej i zagranicznej. Turecka opinia społeczna okazała się rozdarta.


Powrót Erdogana do współpracy z Rosją spowodował również korzyści dla niego. Rosyjskie władze z prezydentem Putinem poparły władze tureckie wobec próby przewrotu państwowego. Zdaniem Rosji zmiana władzy mogłaby nastąpić tylko w wyniku wykorzystania drogi zgodnej z konstytucją. Obecnie trudno zdaniem cytowanego specjalisty ocenić, jaką rolę odegrała Rosja w uratowaniu Recepta Erdogana od ataku zamachowców. Kto, kiedy i jak uprzedził go o grożącym niebezpieczeństwie dla szerokich rzesz jest nieznane. Gdyby jednak wpadł w ręce wojskowych jego osobisty los, ale i los jego reżimu byłyby przesądzone. Jasno określona pozycja Rosji wobec puczu kontrastuje z niejednoznaczną pozycją USA oraz Unii Europejskiej. Amerykanie werbalnie są zgodni z Turcją, lecz odzęgnują się od konkretnych działań np. wydania islamisty Fethullaha Gülena. Z kolei Unia Europejska nie wie jak ma zareagować bojąc się napływu tłumów imigrantów, dla których Turcja może stworzyć ułatwienia do przemieszczania się. Oczywiście jest możliwe, że decyzja Erdogana o normalizacji stosunków z Rosją jest w znaczącej mierze podyktowana pragnieniem wzmocnienia nacisku na swoich zachodnich partnerów.

Siergiej Władimirowicz Mironienko (ur. 1947 r.), pułkownik, doktor historii, włada językiem chińskim i angielskim, pracował na Dalekim Wschodzie (Tajlandia, Malesja, Hongkong), pułkownik SWZ w stanie spoczynku, pracownik naukowy Obwodowej Akademii Najanowej w Samarze.

Polityczne działania Erdogana Siergiej Mironienko porównuje do sposobu prowadzenia polityki przez radzieckiego przywódcę Nikitę Chruszczowa. Podobne awanturnictwo, nie przewidywanie następstw swoich działań, dążenie do szybkich rozstrzygnięć, za każdą cenę. Ich los może być podobny, lecz za Erdoganem stoi tysiącletnie bizantyjskie i osmańskie doświadczenie dyplomatyczne. Dlatego nie należy przeceniać rosyjskich sukcesów. Tym bardziej, że na syryjskim kierunku rozmów specjalnych sukcesów nie ma. Możliwość wpływu Rosji na Turcję ujawniła się w sferze ekonomiki. Straty po zerwaniu rosyjsko – tureckich stosunków ekonomicznych okazały się nie do przyjęcia dla tureckiej gospodarki. Powrót do rozmów w sprawie potężnych projektów typu budowy elektrowni atomowej wymaga od strony rosyjskiej, ze względu na nieprzewidywalność partnera, odpowiedzialnej pracy nad wszystkimi detalami porozumień w tej dziedzinie. Również normalizacja w stosunkach z Turcją wpływa na sprawy związane ze stosunkami z Ukrainą, powodując, że ton antyrosyjskiej retoryki w związku z zatrzymaniem ukraińskich dywersantów na Krymie uległ znacząco osłabieniu.

Zdaniem pułkownika Mironienki administracyjna charakterystyka sytuacji operacyjnej w Turcji związana z atakiem terrorystycznym na lotnisko w Stambule 29 lipca br., a także likwidacja następstw próby przewrotu wojskowego wskazuje, że tureckie służby specjalne pracują sprawnie i profesjonalnie. System bezpieczeństwa na lotnisku nie pozwolił terrorystom przeniknąć do

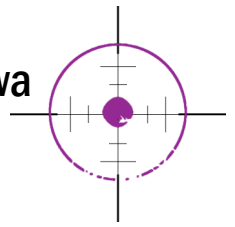
życiowo ważnych centrów obiektu. Uwzględniając ilość napastników oraz olbrzymie skupisko pasażerów na lotnisku, liczba ofiar na tym tle nie jest w ocenie Siergieja Mironienki znacząca. Następstwa ataku były szybko i efektywnie zlikwidowane. Ponadto okazało się, że tureckie służby specjalne dysponują współczesnymi środkami technicznymi i technologiami ich wykorzystania.

Porównanie działań tureckich specsłużb z działalnością ich belgijskich kolegów na lotnisku w Brukseli, jest korzystne dla strony tureckiej. Z kolei niespodziewany atak islamistów świadczy o niedostatecznej działalności agenturalnej tureckich służb specjalnych w istniejących organizacjach terrorystycznych. Co do sytuacji z wojskowymi spiskowcami problem jest bardziej złożony i można z dużą pewnością wskazać, że wśród pracowników spec służb są stronnicy Gülena i jego naśladowców. Dlatego pełna ocena pracy służb specjalnych w tym zakresie jest praktycznie niemożliwa. Przecież zwolennicy o swoich sympatiach nie będą odkrycie mówić. A znalezienie sposobu realizacji swoich celów zawsze jest możliwe. 

Oprac. Kazimierz Kraj

Na podstawie gazety *Samarskije Czekisty*
nr 7 (95) wrzesień 2016





Rozmowa z płk. Stefanem Gojło

Panie Pułkowniku, zaczniemy naszą rozmowę klasycznie. Proszę powiedzieć naszym Czytelnikom kilka słów o sobie. Dlaczego zdecydował się Pan na służbę w Wojsku Polskim? Jak ona przebiegała? Proszę nam przybliżyć wiedzę o wykształceniu wojskowym i specjalnościach uzyskanych w trakcie służby.

Przed maturą (Liceum Pedagogiczne) uczestniczyłem w spotkaniu z oficerami Wojskowej Komendy Uzupełnień, którzy informowali przyszłych poborowych o możliwościach dalszego kształcenia w szkołach oficerskich. Uznałem, że zawód oficera jest kontynuacją wykształcenia licealnego. Wybrałem Oficerską Szkołę Łączności w Zegrzu, głównie ze względu na bliskość Warszawy.

Osią wokół której będzie przebiegać nasza rozmowa, jest 60 rocznica ukończenia przez żołnierzy pierwszego kursu szkolenia w 9 Ośrodku Szkolenia. Proszę powiedzieć, jak i kiedy trafił Pan do tej jednostki? Dodatkowo kilka słów o ówczesnej bazie szkoleniowej i kadrach.

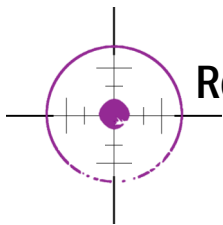
Bramę koszar 9. Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności przekroczyłem 4 października 1963 roku jako młody podporucznik promowany na ten stopień miesiąc wcześniej (1.09.1963 r.). Zostałem wyznaczony na stanowisko dowódcy plutonu radiomechaników. Prawie wszyscy żołnierze plutonu byli po maturze, kilku miało wykształcenie zbliżone do specjalności, w której byli szkoleni. W następnym 5 miesięcznym turnusie szkoleniowym dowodziłem dwoma plutonami. Ze względu na braki kadrowe dowódcy plutonów – oficerowie – prowadzili część zajęć specjalistycznych jako wykładowcy. Bazą szkoleniową radiomechaników był sprzęt wycofany z użytkowania w wojsku, pozostających

stałych specjalności – taki sam jak w jednostkach. Ilość sprzętu do szkolenia była niewystarczająca, aby żołnierze zdobyli niezbędne nawyki podczas zajęć programowych. Dlatego dodatkowo był organizowany system doszkalania żołnierzy w czasie wolnym w celu pełnego wykorzystania posiadanego sprzętu. Trwało to od pobudki do capstrzyku. Z tego powodu dzień pracy/służby dowódcy plutonu trwał kilkanaście godzin. Motywacją było współzawodnictwo pododdziałów. Nie pamiętam wyjątkowych swoich sukcesów, ale moje plutony były w czołówce.

Był Pan trzecim komendantem Ośrodka, jak się domyślam znał Pan swoich poprzedników. Proszę w kilku słowach przybliżyć ich sylwetki?

Pierwszym komendantem był płk Edward Głazewski do maja 1971 roku. Był oficerem wymagającym, pryncypialnym, o wysokiej kulturze osobistej. Na jego wniosek zostałem przez wyższych przełożonych wyznaczony w lutym 1971 roku na stanowisko zastępcy komendanta do spraw technicznych. W tym samym roku obowiązki komendanta objął płk Grzegorz Narkiewicz. Miał doświadczenie dydaktyczne i wychowawcze z poprzedniej służby w Technicznej Szkole Wojsk Lotniczych w Zamościu. Wymagalność łączył z życzliwością. Inspirował podwładnych do podnoszenia kwalifikacji i działań innowacyjnych. Przyczyniło się to do znacznego rozwoju bazy szkoleniowej.

Kontynuując wątek personalny proszę przedstawić Czytelnikom zasłużonych dla jednostki żołnierzy zawodowych. Jako pierwszego proszę scharakteryzować znanego mi osobiście ze służby wojskowej ppłk. Wiesława Chajdzickiego, oficera, który karierę wojskową rozpoczął jako prymus szkolenia JW. 5563. O ile wiem wielu ludzi na długie lata, lub nawet całe



życie zawodowe związało się z jednostką oraz Mrągowem. Proszę też o nich opowiedzieć. Sam Pan jest najlepszym przykładem. Jako przykład podaję nazwiska: Ryszard Siemieniec, Wiesław Kuchciński, Andrzej Głownia, Marek Kaczaniuk, Witold Maj, Ryszard Wójcik czy Tomasz Witkowicz.

Płk Wiesław Chajdzicki jest przykładem rozwoju osobowości na miarę wyzwań. Będąc prymusem został w ośrodku jako instruktor szkolenia radiotelegrafistów. Doszedł do mistrzostwa w tej specjalności wojskowej. Po ukończeniu Oficerskiej Szkoły Łączności pełnił obowiązki wykładowcy, starszego wykładowcy, kierownika sekcji szkoleniowej. Służbę zakończył na stanowisku zastępcy komendanta ośrodka. Reprezentował z powodzeniem ośrodek w mistrzostwach Wojsk Lotniczych w tenisie stołowym, osiągał sukcesy w brydżu sportowym. Pozostałe osoby zasługują na miano zasłużonych dla ośrodka, wszyscy oni związali swój los z Mrągowem. Tomasz Witkowicz od kilkunastu lat jest wiceburmistrzem miasta. Witold Maj, Ryszard Wójcik, Ryszard Siemieniec, Wiesław Kuchciński są założycielami Stowarzyszenia Tradycji Wojska Polskiego.

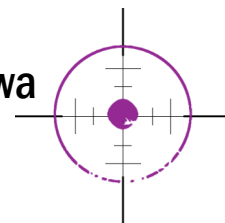
Ośrodek w swojej historii przeszkolił łącznie 64 724 żołnierzy. Największą grupę stanowili młodszy specjaliści łączności, elewi szkoły podoficerów służby zasadniczej, żołnierze funkcji prostych oraz podchorążowie szkoły podchorążych rezerwy. Proszę scharakteryzować poszczególne grupy pod kątem ich przygotowania do służby, przebiegu szkolenia, osiągnięć na tej niwie. Sam będą elewem szkoły młodszych specjalistów jednostki oraz później żołnierzem kompanii zabezpieczania mam własną, subiektywną ocenę poziomu szkolenia i ogólnego poziomu ich wykształcenia. Często porównuję ich wiedzę, do wiedzy moich studentów, aktualnych żołnierzy służby czynnej. I szczerze powiem mam mieszane uczucia w tej materii. Z korzyścią dla moich rówieśników.

Ocena stopnia przygotowania absolwentów do służby w jednostkach Wojsk Lotniczych (Lotnictwa) jest rzeczą trudną dla szkolącego. Uważam, było na dobrym poziomie. Miernikiem były opinie w tej sprawie napływające z jednostek. Na podstawie tych opinii wprowadzane były nowe formy szkolenia. Przykładowo - w ostatnim miesiącu turnusu szkoleniowego odbywały się kilkudniowe ćwiczenia w terenie, podczas których żołnierze pełnili funkcje typowe dla stanowisk w przyszłych jednostkach. Ta forma szkolenia uatrakcyjniała proces, powodowała emocjonalne włączenie się do niego szkolonych, dodawała im pewności swoich umiejętności. Sprzyjał temu również fakt, że poziom ogólnego przygotowania poborowych był coraz wyższy.

Jeżeli chodzi o absolwentów Szkoły Podchorążych Rezerwy, to z pewnością nie mieli oni trudności podczas praktyk w jednostkach. Mając wyższe wykształcenie, przeważnie techniczne o zbliżonym profilu do szkolonej specjalności, dość szybko opanowywali obsługę sprzętu. Podstawowa wiedza i nabyte w ośrodku umiejętności wojskowe były wystarczające do pełnienia obowiązków dowódców niższych szczebli.

Jak wyglądała w czasach Pańskiej służby wojskowej w JW. 5563 współpraca z lokalnym społeczeństwem, z władzami miasta. Proszę przedstawić najważniejsze Pana zdaniem osiągnięcia w tej współpracy. Jak owocuje to w chwili obecnej, we współczesnym Mrągowie, gdzie ewidentnie widać aktywność społeczną byłych żołnierzy jednostki?

Wojsko w Mrągowie stanowiło część wizerunku miasta. Intensywny tryb szkolenia specjalistycznego wymagający głównie wysiłku umysłowego rodził potrzebę relaksu fizycznego. Żołnierze chętnie wychodzili z koszar aby wziąć udział w przedsięwzięciach istotnych dla funkcjonowania miasta. W latach 60-tych m.in. przy budowie Szkoły Podstawowej nr 2 i placu noszącego obecnie imię Józefa Piłsudskiego, w latach 70-tych - budowa bazy dla przekaźnika 2 programu TV,



budowa placu zabaw dla dzieci PINOKIO, w latach 80-tych – udział w budowie amfiteatru, w latach 90 – udział budowie Parku Lotników.

Współpraca z władzami miasta była ciągła i korzystna dla wszystkich. Społeczeństwo doceniło udział żołnierzy w życiu społecznym i gospodarczym miasta. W dniu 11.11.2014 r na terenie koszar 9. Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności został odsłonięty obelisk - dar od społeczeństwa - upamiętniający żołnierzy garnizonu Mrągowo.

Obecnie stoi Pan na czele i był Pan jednym inicjatorów powstania Stowarzyszenia Tradycji Wojska Polskiego w Mrągowie. Proszę opowiedzieć o działalności organizacji oraz jej poprzedników. Oraz kontynuując odpowiedź na pytanie wcześniejsze przedstawić inne inicjatywy, których inspiratorami byli lub są żołnierze jednostki mieszczącej w Mrągowie, a może i poza nim.

Stowarzyszenie Tradycji Wojska Polskiego zostało powołane w z potrzeby utrwalenia w pamięci społeczeństw istnienia 9. Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności, udziału jego żołnierzy w życiu społecznym i gospodarczym. Założycielami Stowarzyszenia byli również żołnierze służby zasadniczej, którzy uznali czas służby w 9. Ośrodku za ważny w ich życiu. Są to panowie Henryk Pędzich, Janusz Gruszczewski, Jerzy Pasiuk. Wielu członków stowarzyszenia działało w Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych a następnie w Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Byli oni członkami wojewódzkich zarządów tych organizacji. W tym czasie kierowali organizowaniem VI i VIII Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Żołnierskiej. W Mrągowie były i są organizowane wieczornice poświęcone pamięci ofiar zbrodni katyńskiej, okolicznościowe prelekcje związane z ważnymi rocznicami wydarzeń historycznych. W 2015 r Stowarzyszenie zorganizowało wyjazd do Obwodu Kaliningradzkiego dla uczczenia 75 rocznicy śmierci rozstrzelanego w obozie jenieckim Hohenbruch Seweryna Pieniężnego – redaktora "Gazety Olsztyńskiej". Przedsięwzięcie objął patronatem Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego, współuczestniczył Konsulat Generalny


RP w Kaliningradzie a uczestniczyli przedstawiciele organizacji społecznych i środowiska naukowego województwa.

Zmierzając do zakończenia naszej rozmowy proszę o kilka słów refleksji, które się Panu nasuwają, w oparciu o własne doświadczenia długoletniej służby wojskowej, aktywności zawodowej na innych polach i aktywności społecznej. Jak Pan sobie wyobraża kultywowanie tradycji Wojska Polskiego, także wielkich osiągnięć armii z obecnie marginalizowanego w przekazie historycznym okresu lat PRL?

Trudne pytanie, bo dotyczy ciągłości Państwa, w tym jego atrybutu jakim były Siły Zbrojne PRL. Nie mam wątpliwości, że Wojsko Polskie miało potencjał patriotyczny, potwierdzeniem tego był (i nadal jest) szacunek społeczeństwa do wojska i munduru. Jest do dziedzictwo naszej historii. Wykreślanie okresu PRL z tradycji Wojska Polskiego byłoby błędem, przekreślającym trud również ponad 60.000 żołnierzy 9. Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności. To jest temat bardziej polityczny, bowiem politycy określają swoje żądania i oczekiwania od wojska. W moim przekonaniu żołnierze służyli Polsce, potwierdzają to w licznych kontaktach, uznając czas służby za ważny w ich życiu.

I ostatnie pytanie, do wojskowego profesjonalisty. Czy tak obecnie promowane organizacje pro obronne mogą być alternatywą dla armii, której trzon w razie zagrożenia stanowili wyszkoleni rezerwiści, mający za sobą służbę wojskową? Moim zdaniem nadal jest aktualna teza, że nazwijmy to umownie, *duże wojny*, wygrywają rezerwiści, a nie kadrowa armia.

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Dotyczy ono obrazu przyszłej wojny. Doświadczenie wskazuje, że przyszłe wojny wygrywają (albo osiągną w nich sukcesy) wizjonerzy. Ja do nich nie претенduję.

 **Dziękuję za rozmowę
Kazimierz Kraj**

TRADYCJE JEDNOSTKI WOJSKOWEJ 5563

Referat prezesa Stowarzyszenia Tradycji Wojska Polskiego wygłoszony w dniu 15.08.2016 r. w związku z 60 rocznicą rozpoczęcia szkolenia w 9. Ośrodku Szkolenia Specjalistów Łączności

96 lat temu 15 sierpnia 1920 roku w godzinach nocnych pierwsze oddziały 21 Dywizji Górskiej rozpoczęły forsowanie Wieprza pod Kockiem. Rozpoczęto w ten sposób kontrofensywę, w wyniku której rozbito wojska rosyjskiego Frontu Zachodniego pod dowództwem Michaiła Tuchaczewskiego. Został udaremniony pochód Armii Czerwonej niosącej zarzewie rewolucji bolszewickiej na Zachód. Dla upamiętnienia walk w obronie Ojczyzny toczonych w 1920 roku dzień 15 sierpnia rozkazem nr 126 z dnia 4 sierpnia 1923 roku Ministra Spraw Wojskowych gen. broni Stanisława Szeptyckiego ustanowiono jako Święto Żołnierza.

Święto Żołnierza nie zostało nigdy odwołane równorzędnym lub wyższym aktem prawnym. Obchodzono je uroczysto w okresie II wojny światowej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie i w Wojsku Polskim do 1947 roku. W następnych latach zaniechano jego obchodów i ustanowiono Dzień Wojska Polskiego (12 października) – upamiętniając w ten sposób chrzest bojowy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod Lenino.

Ustawa sejmowa z dnia 30 lipca 1992 roku przywróciła obchody Święto Wojska Polskiego w dniu 15 sierpnia. W dniu tym czcimy pamięć wszystkich żołnierzy poległych w walkach o wolność naszej Ojczyzny. Dzisiejsze święto jest sposobnością sięgnięcia pamięcią do historii tutejszej jednostki wojskowej.

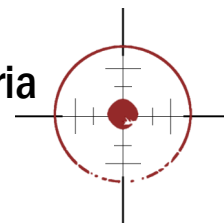
60 lat temu w kwietniu w tych koszarach rozpoczęło się szkolenie żołnierzy. Jednostka wojskowa 5563 o niejawnej wówczas nazwie - 9 Ośrodek Szkolenia Specjalistów Łączności została powołana rozkazem organizacyjnym Dowódcy Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju nr 034/Org z dnia 6 grudnia 1955 r. Stosownie do tego rozkazu gotowość do szkolenia została osiągnięta 20 lutego 1956 r. Nazwa jednostki oddaje specyfikę pracy kadry zawodowej, charakter służby żołnierzy i uzasadnia wymóg ogólnego przygotowania ich do szkolenia. Pierwszym komendantem ośrodka został mjr Edward Głazewski. W strukturze organiza-



Zespół dawnych koszar piechoty (26 budynków, ul. Wojska Polskiego, k. XIX) w Mrągowie. Fot. GringoPL

cyjnej Ośrodka został wyodrębniony pion szkoleniowy właściwy dla szkolnictwa, co wyraźnie różniło od struktury innych jednostek wojskowych. W praktyce żołnierze byli szkoleni podobnie jak w każdej jednostce wojskowej w zakresie ogólnowojskowym, przez co rozumiemy regulaminy, musztrę, strzelanie i t.p. przez swoich dowódców pododdziałów, natomiast szkoleniem specjalistycznym zajmowali się oficerowie wykładowcy oraz specjalistyczni instruktorzy - podoficerowie. Taka struktura organizacyjna obowiązywała przez cały okres funkcjonowania Ośrodka.

Powołanie ośrodka szkolenia specjalistów łączności łączyło się ze zmianami jakościowymi w Siłach Zbrojnych Państwa - Ludowego Wojska Polskiego. Przymiotnik ludowe był stosowany jako odpowiedni do nazwy Państwa - Polska Rzeczpospolita Ludowa, w aktach normatywnych był pomijany. Po zakończeniu wojny w Korei od 1953 roku stopniowo redukowano liczebność wojska. Po 1956 roku kilkakrotnie je modernizowano. W maju 1955 roku Polska weszła w skład sojuszu wojskowego Układu Warszawskiego. Polska wydzieliła w skład ukła-



Tradycje Jednostki wojskowej 5563

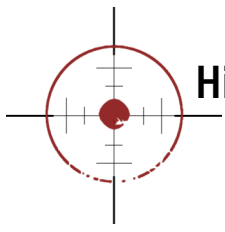
du wojska operacyjne, które na wypadek wojny miały tworzyć tzw. Front Nadmorski liczący docelowo ok. 400 tys. żołnierzy. Redukcja wojska w latach 1955-1958 związana była z jednoczesną modernizacją techniczną polskiej armii. Wprowadzano nowe typy samolotów. W wojskach łączności były wypierane urządzenia okresu II Wojny Światowej, łączność przewodową zastępowano łącznością radiową a następnie również radioliniową.

Do nowo powstałego ośrodka skierowano z różnych jednostek wojskowych kadre o predyspozycjach dowódczych i dydaktycznych. Wśród nich byli żołnierze - uczestnicy II Wojny Światowej: m.in. mjr Antoni Dymitraszczuk., mjr Marian Oswieciński, kpt. Piotr Sulima. Oficerowie tamtego okresu w większości byli absolwentami dwóch szkół oficerskich: Oficerskiej Szkoły Łączności Radiowej w Zegrzu oraz Oficerskiej Szkoły Łączności Przewodowej w Sieradzu rozwiązanej w 1955 r. Wielu spośród nich miało wykształcenie średnie, na nieposiadających matury nałożony był obowiązek uzupełnienia wykształcenia. Kształcili się oni w trybie wieczorowym na zorganizowanym kursie w Liceum Ogólnokształcącym w Mrągowie. Po 1955 roku Oficerska Szkoła w Zegrzu kształciła kandydatów na oficerów młodzież posiadających maturę. Od 1960 roku oficerowie - zarówno dowódcy jak i wykładowcy mieli wymagane wykształcenie. W 1967 roku zostało zreformowane szkolnictwo wojskowe, powstały Wyższe Szkoły Oficerskie kształcące oficerów w trybie 4 letnim (dotychczas w 3 letnim) i od 1971 roku kadre oficerską Ośrodka uzupełniano absolwentami Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Łączności w Zegrzu. W tym czasie został ustalony wymóg posiadania wykształcenia wyższego dla oficerów pełniących stanowiska kierownicze, w praktyce dotyczyło to stanowisk od stopnia etatowego majora wzwyż. Wielu oficerów podjęło studia zaoczne w szkole oficerskiej w Zegrzu, niektórzy na cywilnych uczelniach technicznych, pedagogicznych oraz akademiach wojskowych. Szczególne zasługi w motywowaniu kadry do podnoszenia poziomu wykształcenia miał komendant Ośrodka w latach 1971 - 1976 płk Grzegorz Narkiewicz będący absolwentem dwóch akademii wojskowych. Pułkownik posiadał szczególnie dar zjednywania ludzi, łączenia wymagalności z życzliwością oraz z bezpośrednim sposobem bycia. W okresie jego dowodzenia zacieśniły się relacje wojska z władzami miasta i jego mieszkańcami. Niektórzy oficerowie zgodnie ze swoim wykształceniem i wiedzą prowadzili zajęcia w mrągowskich szkołach, a później, po odej-

ściu z wojska pracowali tam głównie jako nauczyciele przysposobienia obronnego. W latach 80-tych do ośrodka byli kierowani absolwenci akademii wojskowych, którzy z reguły po odbyciu na miejscu praktyki dowódczej pełnili obowiązki wykładowców. Do czasu rozwiązania ośrodka w 2002 roku wykształcenie wyższe i wyższe akademickie wśród oficerów było normą. Niektórzy z nich musieli uzyskać nowe kwalifikacje. Przykładem może być absolwent Wojskowej Akademii Technicznej ppor. Marek Kaczaniuk, który wyszkolił się na radiotelegrafistę, zakończył służbę wojskową na stanowisku komendanta ośrodka.

Szkolenie żołnierzy odbywało się w turnusach kilkumiesięcznych. Czas ich trwania systematycznie był skracany od okresów 9 miesięcznych poprzez 5 miesięczne do 3 miesięcznych w niektórych specjalnościach. Potrzeba równoczesnego szkolenia elewów w cyklu 5 miesięcznym i 3 miesięcznym powodowała organizowanie w ciągu jednego roku nawet 6 krotnego wcielania do ośrodka poborowych. Okres szkolenia rozpoczynał się szkoleniem podstawowym, potocznie zwanym unitarnym, trwającym początkowo około 1 miesiąca, skraccanym dla turnusów 3 miesięcznych do 3 tygodni. W tym czasie żołnierz zdobywał podstawowe umiejętności - strzelanie, zdolność pełnienia służby wartowniczej, umiejętność zgodnego z regulaminami wojskowymi postępowania i zachowania się w różnych sytuacjach w okresie jego służby wojskowej. Szkolenie specjalistyczne w tym czasie było skupione na rozpoznaniu predyspozycji żołnierzy do opanowania wiedzy i umiejętności specjalistycznych w dalszym szkoleniu. Zwieńczeniem tych wysiłków była przysięga wojskowa. Następnie dokonywano dalszej weryfikacji elewów i przydzielenie ich do szkolenia specjalistycznego stosownie do określonych predyspozycji.

Celem szkolenia specjalistycznego było przygotowanie żołnierzy do obsługi różnego rodzaju sprzętu łączności w jednostkach Wojsk Lotniczych. Tych specjalności wojskowych w czasie funkcjonowania Ośrodka było kilkanaście. Szkolono radiotelegrafistów, operatorów radiostacji lotniczych, obsługi różnych aparatowni łączności, radiolinii, węzłów łączności, radiomechaników, elektromechaników, mechaników telefonicznych i telegraficznych. Przez pewien okres szkolono również kierowców samochodowych. Najtrudniejszą do wyszkolenia była specjalność radiotelegrafisty. Bardzo dobrze wyszkolony żołnierz posiadał umiejętność odbioru



i nadawania kluczem sygnałów alfabetem Morse'a z prędkością 60 znaków w ciągu minuty (12 grup po 5 znaków w każdej). Początkowo zapis odbieranych sygnałów był ręczny, z biegiem czasu był stosowany również zapis na dalekopisie lub maszynie do pisania. Poborowi do tej specjalności, jak i do pozostałych, wstępnie byli dobierani przez terenowe komisje poborowe pod kierownictwem Wojskowych Komend Uzuppełnień. Wymogiem pożądanym było wykształcenie na poziomie zawodowym, co w początkowym okresie było trudne do osiągnięcia, w późniejszym okresie żołnierze z maturą nie stanowili wyjątku. Ze swojego doświadczenia pamiętam też przypadek z 1964 roku, że żołnierz zakwalifikowany przez WKU do szkolenia jako radiotelegrafista po szkole podstawowej znający alfabet nie umiał nim się posługiwać. Po zakończeniu szkolenia egzaminami absolwenci jako młodszy specjaliści łączności byli kierowani do jednostek. W ciągu roku liczba wyszkolonych żołnierzy wynosiła około 1300 - 1400.

Zdolność ośrodka do szkolenia zgodnie z powszechnie stosowaną logiką rozumiana jest jako posiadanie pełnej obsady stanowisk dowódczych, dydaktycznych i instruktorskich wykwalifikowaną kadrami oraz odpowiednia baza szkoleniowa. W praktyce takiego komfortu nie było. Była już mowa o nadążaniu kadry oficerskiej za wymaganymi kwalifikacjami. Ciągłym problemem był zbyt mały napływ oficerów specjalistów łączności do ośrodka. Oficerskie stanowiska dowódców plutonów pełnili również chorążowie i podoficerowie. W pewnym okresie w latach 80-tych na te stanowiska na roczne praktyki dowódcze byli kierowani absolwenci Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie nie będący pilotami. Było to znaczącym rozwiązaniem problemu, zwłaszcza że kilku spośród nich pozostało na stałe w ośrodku. Kadra instruktorska z zasady wywodziła się spośród przodujących absolwentów. Pełnili oni obowiązki będąc podoficerami służby zasadniczej, do nich należeli kpr. Antoni Chudy - wieloletni Naczelnik miasta Mrągowo, st. kpr. Kazimierz Kraj - obecnie doktor nauk humanistycznych pracownik naukowy wyższej uczelni w Rzeszowie, kpr. Henryk Pędzich - obecnie przedsiębiorca - właściciel firmy „AdamS”, kpr. Janusz Gruszczyński - przedsiębiorca - właściciel firmy „Agromasz”, kpr. **Jerzy Pasiuk** - w cywilu m.in. Przewodniczący Rady Miejskiej Mrągowo, kpr. Jan Worobiej - wieloletni prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa”, kpr. Piotr Juchimiuk - w cywilu m.in. Wójt Gminy Piecki. Wielu spo-

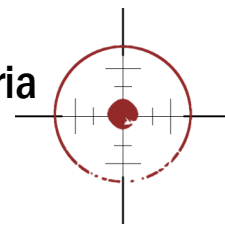
Tradycje Jednostki wojskowej 5563

śród nich pozostawali w służbie zawodowej. Niektórzy zaocznie kończyli szkoły oficerskie i dochodzili do stanowisk kierowniczych. Przykładem takim jest mjr Siemieniec, mjr Jabłoński, kpt. Roman Polański, kpt. Lubomir Polański. Prymus pierwszego turnusu szkoleniowego z 1956 roku Wiesław Chajdzicki przeszedł drogę rozwoju od elewa do zastępcy komendanta Ośrodka kończąc zawodową służbę wojskową w stopniu podpułkownika.

Stosownie do potrzeb jednostek lotnictwa wojskowego były modyfikowane zadania szkoleniowe Ośrodka. Były również zadania podnoszące rangę Ośrodka. Rozkazem Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego nr 0136/Org z dnia 31.01.1976 r została zorganizowana Szkoła Podoficerów Służby Zasadniczej. Do tej szkoły byli kierowani poborowi posiadający wykształcenie maturalne. Na podstawie Kolejnego rozkazu Szefa Sztabu Generalnego z dnia 6.01.1980 roku została zorganizowana Szkoła Podchorążych Rezerwy. Absolwenci wyższych uczelni cywilnych po 3 miesięcznym przeszkoleniu byli kierowani do



Wieża w Mrągowie. Fot. BN



Tradycje Jednostki wojskowej 5563

dalszej służby w jednostkach głównie lotniczych. Niektórzy spośród nich związali swoje losy z Mrągowem i są znanymi osobami z racji pełnienia istotnych dla Miasta funkcji publicznych i zawodowych. Dariusz Jarosiński był pierwszym Burmistrzem Miasta Mrągowo po zmianach ustrojowych. Andrzej Wołosz jest dyrektorem Zakładu Wodociągów i Kanalizacji - spółki miejskiej w Mrągowie. Stanisław Warpechowski jest Zastępcą Nadleśniczego w Mrągowie, Wojciech Nowicki - wieloletni zastępca dyrektora Zespołu Oświatowo Sportowego „Baza” w Mrągowie. W okresie funkcjonowania Szkoły Podchorążych Rezerwy przeszkolono 1547 podchorążych.

Rodzajem wyróżnienia jednostek wojskowych było wyznaczanie ich do wystawienia wart honorowych przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Takie zaszczytne zadanie Ośrodek wykonywał trzykrotnie: 1 września 1974 r, 7 grudnia 1980 r oraz 13 grudnia 1981 r. Ta ostatnia warta w dniu ogłoszenia stanu wojennego obciążona była szczególnymi emocjami. Ppłk Witold Maj (wtedy kapitan) w tym dniu w Warszawie dowodził żołnierzami wyznaczonymi do tego zadania.

Wiele jednostek wojskowych w tamtym okresie obciążano dodatkowymi zdaniami na rzecz obronności, do których zaliczano tworzenie bazy mobilizacyjnej dla jednostek nowo formowanych w czasie wojny. Takie zadania dotyczyło również 9 Ośrodka szkolenia Specjalistów Łączności. Na jego bazie rozwijano 4 polowe szpitale wojskowe. Wiązało się to z okresowymi krótkotrwałymi ćwiczeniami żołnierzy rezerwy w większości specjalistów medycznych. Do zadań mniej związanych z funkcjonowaniem Sił Zbrojnych było coroczne organizowanie i prowadzenie w sezonie letnim Wojskowego Domu Wypoczynkowego na Półwyspie 4 Wiatrów w Mrągowie. Trudności krajowe na rynku żywnościowym powodowały nałożenie na jednostki wojskowe obowiązku prowadzenia gospodarstwa przykoszarowego. W 9 Ośrodku gospodarstwo to uzupełniało zaopatrzenie kuchni żołnierskiej w mięso a w sezonie wiosenno-letnio-jesiennym w nowalijki, warzywa i owoce. Podnosiło to jakość żywienia żołnierzy, doceniane przez nich oraz ich bliskich. Przy tej sposobności należy postać ppłka Tadeusza Hajdukiewicza wieloletniego kwatermistrza niezwykle zasłużonego dla ośrodka. Będąc wcześniej dowódcą różnych pododdziałów zasłynął nieszablonowymi metodami szkolenia i wychowania, będąc wymagającym przełożonym zaskarbił u podwładnych więcej niż szacunek.

Po wejściu Polski do struktur NATO pojawiły się nowe zadania. W Ośrodku odbywały się różnorodne kursy i szkolenia kadry różnych jednostek wojskowych w tym również nauka języka angielskiego. Na kursach językowych przeszkolono ponad 500 żołnierzy zawodowych różnych jednostek. Kilkunastu żołnierzy zawodowych brało udział międzynarodowych misjach pokojowych organizowanych przez NATO oraz ONZ prowadzonych w Serbii, Syrii i Libanie.

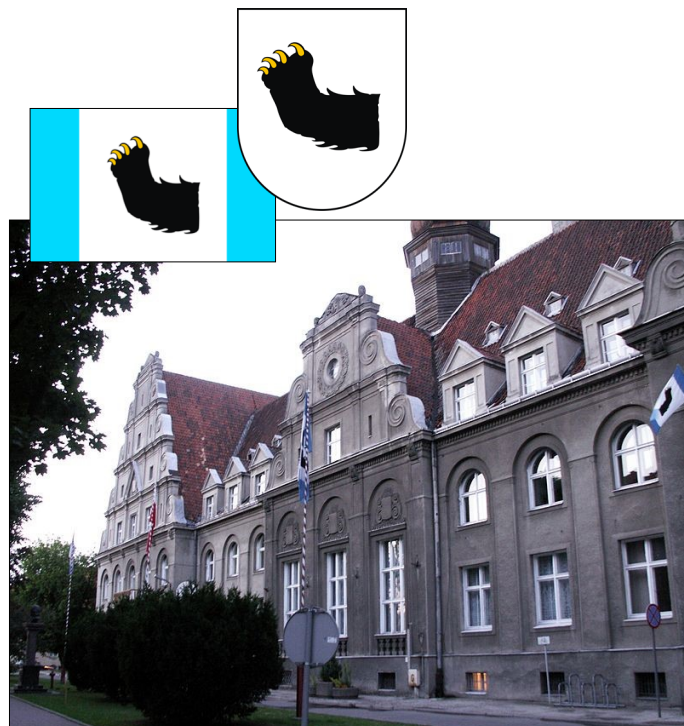
W ciągu 47 lat funkcjonowania 9 Ośrodek Szkolenia Specjalistów wyszkolił ponad 60 tysięcy żołnierzy dla lotnictwa wojskowego. Wojska Lotnicze swoją specyfiką odróżniały się od pozostałych rodzajów Sił Zbrojnych. Szczególne znaczenie miał fakt zależności pilota wykonującego zadanie w powietrzu od wielu specjalistów na ziemi. Niezawodna łączność jest jednym z zasadniczych czynników decydujących o pomyślności wykonania zadania przez pilota. Elewom wpajano zasady tej zależności. W jednostkach lotniczych często odchodzono od regulaminowego zwracania się żołnierzy różnych stopni zastępując zwrotami cywilnymi dla podkreślenia wzajemnego szacunku. Te zwroty obecnie stały się regulaminowymi. Przełożeni ośrodka byli oficerami wymagającymi ale kulturalnymi, doceniającymi samodzielność podejmowania decyzji. Ciekawym przykładem był generał pilot Frey-Bielecki, nie będący wprawdzie bezpośrednim przełożonym ośrodka, człowiek o niezwykle skomplikowanym życiorysie. Od 1954 generał brygady i zastępca dowódcy Wojsk Lotniczych. W czerwcu 1956 wydał rozkaz polskiemu lotnictwu prowadzić potajemnie rozpoznanie ruchu wojsk radzieckich z obwodu kaliningradzkiego. W październiku 1956, podobno, wydał stacjonującej w Poznaniu jednostce lotniczej rozkaz zbombardowania radzieckiej kolumny pancernej maszerującej na Warszawę z Bornego Sulinowa, gdyby negocjacje polskich władz komunistycznych z Chruszczowem zakończyły się fiaskiem. Przejściowo odsunięty od stanowiska, powrócił do władzy wraz z Władysławem Gomułką. Od października 1956 do 1962 dowódca Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju, pierwszy po wojnie Polak na tym stanowisku. Na jego wniosek do polskiego lotnictwa przywrócono niektórych pilotów Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie. Organizator nowoczesnych sił lotniczych i lotniczej służby medycznej, inspirator polskich konstrukcji samolotowych; reaktywował lotnictwo sportowe. Został usunięty z wojska w 1963

w z powodu reform, jakie przeprowadzał w polskim lotnictwie, którym przeciwne były władze wojskowe ZSRR.

Kształtowanie właściwych relacji między żołnierzami, w tym między żołnierzami służby zasadniczej, były priorytetem pracy wychowawczej. Wyniesione z ośrodka przez absolwentów nawyki miały wpływ na żołnierzy innych jednostek wojskowych. Wynaturzenie w postaci „fali” nie było znane w ośrodku, pojedyncze jej przejawy były zwalczane szczególnie surowo. Stosownie do możliwości stwarzano warunki urozmaicające życie koszarowe. Przewodził w tym kpt, później mjr Tadeusz Hajdukiewicz. W ostatnich latach inicjatywa w tym zakresie należała do mjr Grzegorza Słomkowskiego. W dowodzonej przez niego szkole podoficerskiej organizowano spływy kajakowe, spotkanie „country” na terenie koszar z Tomaszem Szwedem, zespół szkoły brał udział w festiwalu country na scenie, grał na scenie 'białego misia” (rozpoczął festiwal)w programie 'wesele w peublo”, rajdy piesze i wycieczki po okolicy i zwiedzanie Mazur (sami elewi nie wierzyli że jest to możliwe podczas służby wojskowej). Nie odbijało się to negatywnie na szkoleniu. Dzięki wprowadzeniu nowatorskich metod w czasie 4 miesięcznego szkolenia np. w strzelaniach amunicją bojową w turnusie uzyskiwano 80% wykonania, co nawet w dzisiejszych warunkach armii zawodowej jest wynikiem na bardzo wysokim poziomie.

Wspomniana wcześniej specyfika jednostek lotniczych miała swoje odbicie i w tym ośrodku. Śladami swoich ojców podążali synowie m.in. mjr Cezary Kepiński, ppłk Grzegorz Słomkowski, chor. Sylwester Dobrosielski, plut. Metelski.

Niezależnie od obowiązków nałożonych przez przełożonych były podejmowane inicjatywy własne w celu modernizacji bazy szkoleniowej i metod szkolenia. Z inicjatywy komendanta Ośrodka płk Grzegorza Narkiewicza utworzono w 1972 roku przy udziale władz miasta dętą orkiestrę wojskową. Miasto udostępniło niezbędne instrumenty muzyczne. Zapewnienie ciągłości działania orkiestry było rzeczą bardzo trudną, gdyż nie można było pełnego jej stanu utrzymywać dłużej niż czas trwania turnusu szkoleniowego. Orkiestra była dumą ośrodka, dlatego już przy poborze skrzętnie wyszukiwano wszystkich grających lub zdolnych do grania na instrumentach dętych. Szkolenie muzyczne i zgrywanie zespołu odbywało się z reguły w czasie wol-



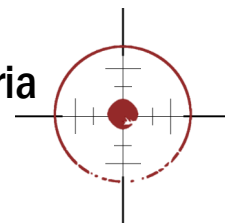
Neorenesansowy budynek starostwa, aktualnie siedziba Starostwa Powiatowego, Urzędu Miasta oraz Urzędu Gminy.
Na górze: Herb i flaga miasta Mrągowo.

nym, po zajęciach. Orkiestra występowała głównie na uroczystościach wojskowych, ale była również pomocna w szkoleniu z musztry. Stosownie do potrzeb miasta występowała również podczas tam organizowanych uroczystości m.in w szkołach. Podnosiło to rangę ośrodka w społeczeństwie. Przez szereg lat uroczyste przysięgi odbywały się na terenie miasta na obecnym Placu Józefa Piłsudskiego. Poza rodzinami żołnierzy świadkami uroczystości byli też mieszkańcy miasta. Sympatia mieszkańców do żołnierzy była powszechna. To było powodem szeregu inicjatyw środowiska wojskowego działania na rzecz społeczeństwa.

Już na początku istnienia Ośrodka żołnierze brali udział w odgruzowaniu terenu i urządzaniu placu przy Domu Kultury obecnie noszącego imię Józefa Piłsudskiego. W tamtym czasie zapoczątkowana akcja honorowego krwiodawstwa była kontynuowana przez następne lata. Według niepełnych danych żołnierze oddali honorowo 1700 litrów krwi.

Przez wiele lat żołnierze brali udział w zalesianiu na terenie podległym Nadleśnictwu Mrągowo. Szkoda, że nie ma pełnych danych dotyczących wyników tych prac. Starsi leśnicy podobno dotychczas nazywają niektóre działki leśne „wojskowymi”.

W 1977 roku miasto zrezygnowało z gazu z miejscowej gazowni bowiem został doprowadzony gaz ziemny. Dorowadzenie gazu do mieszkańców ulicy Warszawskiej, Wojska Polskiego i częściowo obecnej Królewickiej było możliwe wyłącznie przy ręcznym wykonaniu prac ziemnych. Użycie sprzętu mechanicznego było



niemożliwe ze względu na infrastrukturę techniczną pod jezdnią ulic. Kilkuset żołnierzy w ciągu kilku godzin wykonało niezbędny wykop a po kilku dniach, kiedy znalazły się w nim urządzenia przesyłowe gazu w ciągu kilku godzin siłą rąk żołnierskich ulica została przywrócona do funkcjonowania w niezbędnym zakresie.

W 1983 roku pojawiło się wyzwanie dla miasta zorganizowania jednorazowej imprezy artystycznej Picnic Country, która po raz pierwszy odbyła się rok wcześniej w Jeleniej Górze. Naczelnik Miasta Antoni Chudy podjął się wyzwania z zamiarem ulokowania tej imprezy na stałe w Mrągowie. Warunkiem było jednak wybudowanie amfiteatru. Pierwszy Picnik odbył się w planowanym terminie tego samego roku w wybudowanym w ciągu kilku miesięcy amfiteatrze. Wszystkie prace ziemne wymagające ręcznego wykonania, w tym posadowienie ławek dla kilkutysięcznej widowni należały do żołnierzy ośrodka. Pracowali oni chętnie poświęcając swój czas wolny, bowiem szkolenie wymagało głównie wysiłku umysłowego, zaś praca fizyczna i zmiana otoczenia koszarowego na cywilne był korzystnym urozmaiceniem. Dowódcy pododdziałów, wykładowcy i instruktorzy podjęli się dodatkowych obowiązków zreorganizowania szkolenia stosownie do potrzeb tej budowy. Od tego czasu „wszystkie drogi” prowadzące do koszar w Mrągowie zaczęły prowadzić również do jego amfiteatru.

Po zmianie ustroju Państwa powstał Ordynariat Polowy Wojska Polskiego. W 1993 roku powstała parafia wojskowa pod wezwaniem św. Brygidy a na terenie koszar została umiejscowiona kaplica. W tym czasie budowano kościół na terenie Osiedla Mazurskiego pod wezwaniem św. Rafała Kalinowskiego. W budowie tego obiektu również z ochotą uczestniczyli żołnierze Ośrodka. Szczególnym zaangażowaniem wyróżniali się ppor. Kazimierz Maciągowski oraz st. chor. sztab. Bronisław Bury. Po rozwiązaniu Ośrodka w 2002 roku kościół ten stał się kościołem parafialnym środowiska wojskowego, w jego nawie została umiejscowiona tablica pamiątkowa.

Wielu żołnierzy zawodowych ośrodka związało swoje losy z Mrągowie. Kpt. lekarz Jan Kmonk przez wiele lat był dyrektorem szpitala miejskiego, kpt. Jerzy Onacewicz - lekarz specjalista, ppor. Waldemar Skalski - wieloletni dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, ppor. Bogdan Kurta - starosta powiatowy.


Przedstawiona w krótkim zarysie charakterystyka funkcjonowania 9 Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności obrazuje przebieg zmian treści i jakości szkolenia żołnierzy w posługiwaniu się rozwijającą techniką łączności. Z perspektywy dnia dzisiejszego widoczny jest dystans, jaki pokonała ta technika w ciągu kilkunastu lat. Pojawiły się nowe środki i systemy łączności często nie wymagające skomplikowanej obsługi. Klasykna technika łączności jest wypierana przez systemy informatyczne. Szkolenie specjalistów do jej stosowania wymaga innego przygotowania kandydatów. Wprowadzenie wyłącznie służby zawodowej w Siłach Zbrojnych kończy ewentualną dyskusję nad celowością rozwiązania jednostki wojskowej w Mrągowie.

Dla żołnierzy, co pełnili służbę w tych koszarach Mrągowie stanowi ważny okres w ich życiu, chociaż obecnie znajdują się w różnych miejscowościach naszego kraju. Z pewnością, kiedy rozbrzmiewa pieśń „wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa” wielu z nich mówi swoim bliskim, że tam właśnie byli w wojsku a ci, którzy budowali amfiteatr podkreślają w tym swój udział.

Dla tych, co swój los związali z Mrągowie pozostają wspomnienia jeszcze żywsze. Jest też świadomość trwałości więzi środowiska wojskowego z mieszkańcami Miasta. Ta trwałość umacniają groby ponad stu żołnierzy zawodowych na miejscowym cmentarzu. Pieczętujemy tę więź odwiedzając groby wspólnych bliskich przy różnych okolicznościach.

W celu pełnienia potrzeby podtrzymania pamięci istnienia 9 Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności, udziału jego żołnierzy w życiu społecznym i gospodarczym, mając obowiązek krzewienia wiedzy o polskim czynie zbrojnym zostało powołane Stowarzyszenie Tradycji Wojska Polskiego zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym 25 kwietnia 2013 r. Jest otwarte na każdego pełnoprawnego obywatela. 12 października 2015 r. stowarzyszenie uzyskało status organizacji pożytku publicznego. Członkami założycielami stowarzyszenia są m.in byli żołnierze 9 Ośrodka - panowie Henryk Pędzich, Janusz Gruszczewski, Jerzy Paśniuk. Wielu członków stowarzyszenia działało w Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych a następnie Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Będąc członkami wojewódzkich zarządów tych organizacji kierowali organizowaniem VI i VIII Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Patrio-

tycznej i Żołnierskiej. W Mrągowie były organizowane wieczornice poświęcone pamięci zbrodni katyńskiej, okolicznościowe prelekcje związane z ważnymi rocznicami wydarzeń historycznych. Stowarzyszenie Tradycji Wojska Polskiego kontynuuje te działania. M.in. organizowane są obchody Dnia Weterana z udziałem kombatantów, środowiskowe spotkania opłatkowe. W 2015 r. stowarzyszenie zorganizowało wyjazd do Obwodu Kaliningradzkiego dla uczczenia 75 rocznicy śmierci Seweryna Piętnego. Przedsięwzięcie objął patronatem Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego a uczestniczyli przedstawiciele różnych środowisk województwa.

Środowisko wojskowe odczuwało potrzebę zaakcentowania faktu istnienia w Mrągowie jednostki wojskowej. Znalazło to zrozumienie u mieszkańców miasta i jego władz. W dniu 11 listopada 2014 roku został odsłonięty na terenie koszar obelisk upamiętniający żołnierzy Garnizonu Mrągowo, na nim została umiejscowiona tablica od mieszkańców miasta. 

płk Stefan Gojło

Polecamy

Monografia

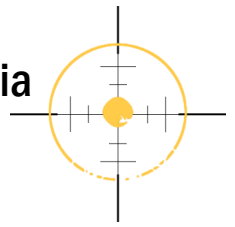
*9 Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności
1955 - 2002*



Mrągowo, 15 sierpnia 2002 r.

**Monografia 9. Ośrodka Szkolenia
Specjalistów Łączności w Mrągowie
Mrągowo 2002,
ss. 75.**

<http://www.it.mragowo.pl/media/art/2314/file/Monografia%209%20OSSL.pdf>



Stowarzyszenie Tradycji Wojska Polskiego z Mrągowa

Wraz z redaktorem naczelnym Andrzejem Wojtasem wyruszyliśmy 13 sierpnia br. do Mrągowa zapoznać się z działalnością organizacji emerytów wojskowych JW 5563. Organizacja ta, to **Stowarzyszenie Tradycji Wojska Polskiego** reprezentujące środowisko jednostek, instytucji związanych z Wojskiem Polskim, a szczególnie z 9 Ośrodkiem Szkolenia Specjalistów Łączności (9 OSSŁ, JW 5563) i Wojskowym Ośrodkiem Szkoleniowo – Kondycyjnym w Mrągowie. Bazą dla powołania Stowarzyszenia była wcześniejsza aktywność mrągowskiego środowiska wojskowego zrzeszonego w Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych, a po zmianie jego nazwy, w Związku Żołnierzy Wojska Polskiego.

Tak się złożyło, że odbywałem służbę wojskową w 9 Ośrodku, bardziej znanym pod numerem poczty wojskowej JW 5563.

Dlatego wybraliśmy się na zaproszenie prezesa STWP płk. dypl. w st. spoczynku Stefana Gojło, aby wziąć udział w uroczystych obchodach dnia Wojska Polskiego 15 sierpnia 2016 r. i zarazem 60 rocznicy powstania 9 OSSŁ. Korzystając z gościnności prezesa Stowarzyszenia, długoletniego dowódcy jednostki pułkownika Stefana Gojło redakcje **Broń i Amunicja Komandosi** oraz **e-Terroryzm.pl** uczestniczyła w uroczystościach pod obeliskiem ufundowanym ku pamięci żołnierzy JW 5563 i w spotkaniu weteranów jednostki i członków Stowarzy-

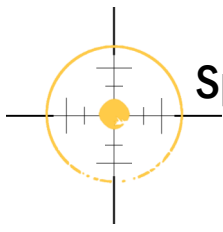


szczenia. Wcześniej uczestniczyliśmy w mszy w kościele św. Rafała Kalinowskiego, w którym jest wmurowana pamiątkowa tablica poświęcona mrągowskim żołnierzom. Po jej zakończeniu przedstawiciele Stowarzyszenia złożyli pod nią kwiaty.

W trakcie wspomnianego spotkania referat o historii i osiągnięciach jednostki wygłosił pułkownik Stefan Gojło. Głos zabrał również były żołnierz w służbie zasadniczej st. kpr. rez. Kazimierz Kraj. Przedstawiciele redakcji **BiA Komandosi** i **e-Terroryzm.pl** uczestniczyli w spotkaniach z członkami zarządu Stowarzyszenia dowiadując się o ciekawych inicjatywach środowiska wojskowego, które mocno wrosło w życie społeczne i gospodarcze miasta. Mieszkańcy Mrągowa byli i są nadal dumni ze **swojego wojska**, żołnierzy w stalowych mundurach, którzy przez 47 lat funkcjonowania jednostki przyczynili się do jego rozwoju. Wrosli w nie i nadal są obdarzani sympatią przez mieszkańców.

Jednym ze sztandarowych przedsięwzięć **swojego, mrągowskiego wojska** był udział w uruchomieniu amfiteatru i Piknik Country, w czym swój udział mieli pułkownik S. Gojło, ówczesny naczelnik miasta i gminy kpr. rez. JW 5563 Antoni Chudy, przy czynnym uczestnictwie dyrektora Hotelu Orbis Kazimierza Grynisa.





Zastanawialiśmy się również nad formami współpracy ze środowiskiem mragowskich żołnierzy i ich sympatyków. Droga powrotna do Krakowa, to wielogodzinna dyskusja zainspirowana spotkaniami i rozmowami w Mragowie. Zakończyła się wieloma wnioskami i koncepcjami, które w najbliższym czasie przedstawimy władzom Stowarzyszenia Tradycji Wojska Polskiego.

Na koniec kilka osobistych refleksji. Dwa lata spędzone w Mragowie nie były czasem straconym, mimo iż moja specjalność wojskowa jest już archaiczna – mechanik dalekopisów. Poznałem wspaniałych, ciekawych ludzi, tak pośród przełożonych, kadry zawodowej oraz kolegów z drużyny czy kompanii, w której po ukończeniu szkoły kontynuowałem służbę. Każdy z nich wniósł do mojego życia wojskowego, ale i później wiele dobrego, wiedzy, ciepłych i sympatycznych wspomnień.

Zacznijmy od żołnierzy służby zasadniczej. Jako pierwszego wymienię nieżyjącego już od prawie ośmiu lat Zbigniewa Młynarskiego, człowieka wesołego, mistrza titawy i pisania na dalekopisie, poznanego już w pierwszym dniu pobytu w wojsku, a później współtowarzysza służby w jednej drużynie Kompanii Zabezpieczenia Szkolenia. W życiu po wojsku kontynuującego pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Przebywającego na placówkach m in. w Pekinie, Nairobi czy Addis Abebie, tu w roli III sekretarza ambasady. Być może, był tak, jak jego Ojciec, związany z polskim wywiadem. Kolejny to ziomek z Krakowa Andrzej Małkiewicz, ta sama kompania szkolna i ta sama drużyna kompanii zabezpieczenia. Przypominam sobie numer, który wycięliśmy naszemu byłemu szefowi kompanii szkolnej sierżantowi Bogdanowi Samełce (ale o tym kiedy indziej). Przed oczami staje mi mistrz szachownicy Stanisław Pękacki, który dla siebie i JW 5563 wygrał mistrzostwa w szachach Wojsk Lotniczych i do tej pory „szaleje” w szachowych turniejach. A może Mietek Michalak, cichy, skromny pisarz sztabu jednostki. Znany mi kolega i zdyscyplinowany żołnierz. Kolejni, Marek Paczkowski, również mechanik dalekopisów i zarazem mistrz jogi. Albo Roland Jachimowski ze Szczytna, zwany *Bolcem*. Nie wyjaśniam dlaczego, bo tajemnicy trzeba dotrzymać. Zdzisław Jabłoński z sąsiadujących z Mragowem Piecek, który umiał rozmawiać z generałami. Bernard Bartnicki, Rysiek Nowakowski wielu innych kolegów z kompanii oraz jednostki, którzy zostali pomocnikami dowódców plutonów. Oczywiście należne miejsce oddaję Zbyszkowi Szkaradnikowi, podchorążemu SPR, z którym miałem okazję współpracować na bloku szkolnym, a po kilkudziesięciu latach odnowić sympatyczną znajomość. To człowiek orkiestra, znawca informatyki, elektroniki, win i Włoch i wybitny menedżer. Można by wielu jeszcze wymieniać.



A teraz kilka słów o kadrze. Oczywiście płk Stefan Gojło, dowódca był wtedy poza moim zasięgiem. Jedynie oddawałem honory, gdyż nie musiałem np. stanąć przed Nim do raportu, a potem potwierdzić rozkaz słowem kara. W pamięci pozostali również ówczesny zastępca ds. liniowych ppłk. Witold Maj czy drugi zastępca ds. polityczno – wychowawczych ówczesnie kpt./mjr Jan Wagstyl potocznie zwany *Proboszczem*. Jednakże na mnie największy wpływ wywarli przełożeni z bloku szkolnego: major Wiesław Chajdzicki i kapitan Ryszard Siemieniec (mający związki rodzinne z Krakowem), którzy podczas uroczystości bardzo serdecznie mnie witali i wspominali służbę i nasze poza służbowe rozmowy. Nie mogę oczywiście zapomnieć o dowódcy kompanii zabezpieczenia majorze Wiesławie Kuchcińskim, który podszedł do mnie po spotkaniu i nawiązując do mojego wspomnieniowego wystąpienia podał mi rękę mówiąc, to ja jestem ten drugi Wiesław (pierwszy to W. Chajdzicki). I oczywiście w pamięci mam pozostałych oficerów, chorążych i podoficerów z bloku szkolnego: kapitana Tadeusza Szota, majora Tadeusza Czajkowskiego, podporuczników Marka Kaczaniuka i Waldemara Szczęsnego, sierżanta Trojanowskiego, chorążego Rybarczyka, plutonowego Bromińskiego, chorążego Bronisława Burego. Niestety nie do wszystkich nazwisk mogę dołączyć imiona. Umknęły z pamięci po trzydziestu trzech latach. Ale nie umknęły ci nietuzinkowi ludzie. Na koniec wspomnę mającego w bloku szkolnym swój pokój podporucznika Henryka Bartków, z którym łączyło mnie zainteresowanie służbami specjalnymi, postacią Kima Philbiego i radzieckim wywiadem. Niestety ówczesnego porucznika nie ma wśród żywych, choć zrealizował swoje marzenia zostając oficerem kontrwywiadu wojskowego.

Nasz wyjazd do Mragowa z naczelnym redaktorem **BIA Komandosi** Andrzejem Wojtasem był owocny i bardzo dla nas inspirujący, a gospodarze cudownie gościnni.

Droży Czytelnicy śledźcie na łamach **e-Terroryzm.pl** i **Broń i Amunicja Komandosi** działalność i osiągnięcia **Stowarzyszenia Tradycji Wojska Polskiego**.

W numerze wywiad z pułkownikiem Stefanem Gojło oraz referat Jego autorstwa o historii i osiągnięciach **9 Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności** w Mragowie.



Kazimierz Kraj

Zdjęcia dzięki uprzejmości Pana Henryka Nikonora.

Generał pułkownik Władimir Iwanowicz Buławin



Władimir Buławin urodził się 11 lutego 1953 r. w Obwodzie Lipieckim ówczesnej Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. W dwadzieścia dwa lata później ukończył Moskiewski Instytut Transportu Kolejowego w specjalności automatyka i telemekhanika. Przez dwa lata pracował jako inżynier – konstruktor Pawłowskiej Fabryki Maszyn Wschód. W 1977 roku wstąpił na służbę w organach bezpieczeństwa państwa. Ukończył dwuletnie studia przygotowania kadr ze znajomością języka obcego w Wyższej Szkole KGB. Skierowany do pracy operacyjnej w Zarządzie KGB Obwodu Gorkowskiego (obecnie Niżniegorodski). W trzynaste lat później Władimir Buławin został naczelnikiem organów bezpieczeństwa Obwodu Niżniegorodskiego (czyli kolejno były to zarządy Ministerstwa Bezpieczeństwa, Federalnej Służby Kontrwywiadu i od 1995 r. Federalnej Służby Bezpieczeństwa). W latach 2001 do 2006 pełnił równoległe funkcję przewodniczącego Rady Naczelników Organów FSB w Nadwołżańskim Okręgu Federalnym.

W 2006 roku rozpoczął pracę w centrali, zostając zastępcą dyrektora Federalnej Służby Bezpieczeństwa i jednocześnie szefem aparatu Narodowego Komitetu Antyterrorystycznego. Przez kolejne dwa lata kładł podwaliny pod struktury wykonawcze i robocze NAK. Jak sądzę jego sprawność i kompetencje zostały docenione. Został


powołany na stanowisko pierwszego zastępcy Sekretarza Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, którą to funkcję pełnił prawie pięć lat. Trzy lata temu, w marcu 2013 r. prezydent Władimir Putin mianował go swoim przedstawicielem w Północno – Zachodnim Okręgu Federalnym

Dwa miesiące temu, 28 lipca br. rozporządzeniem premiera Rosji został powołany na Szefa Federalnej Służby Celnej, co oczywiście w realiach ustrojowych Federacji Rosyjskiej odbyło się na podstawie akceptacji prezydenta Rosji. O nowym stanowisku Władimira Buławina poinformował osobiście prezydent Władimir Putin, co można było obejrzeć w rosyjskiej telewizji.

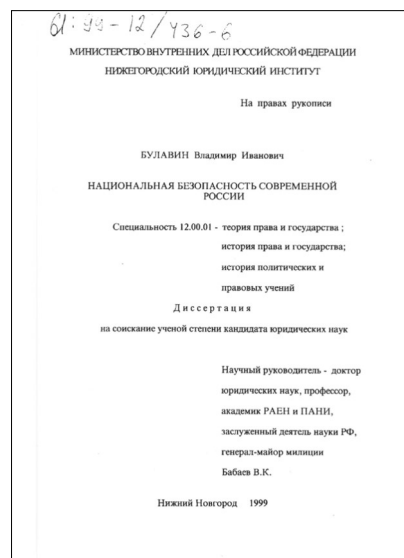
Jak widać z przedstawionego życiorysu Władimir Iwanowicz Buławin jest nie tylko doświadczonym oficerem operacyjnym kontrwywiadu, z doświadczeniem kierowniczym w organach bezpieczeństwa państwa. Jest równocześnie kompetentnym urzędnikiem w ramach instytucji zajmujących się strategicznymi problemami bezpieczeństwa (Rada Bezpieczeństwa FR), ale również administracji federalnej.

Władimir Buławin oprócz swojej działalności zawodowej podnosił swoje kwalifikacje, i w 1999 r. roku uzyskał tytuł doktora nauk prawnych na podstawie dysertacji pt. *Bezpieczeństwo narodowe współczesnej Rosji*. Tekst pracy znajduje się posiadaniu autora recenzji, dlatego zamieszczamy skan jej strony tytułowej.

Myślę również, że poznanie poglądów Wł. Buławina w sprawie bezpieczeństwa narodowego sformułowanych kilkanaście lat temu, analiza jego wywiadów udzielanych w trakcie pełnienia funkcji szefa aparatu NKA czy pierwszego zastępcy sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR, może pomóc w zrozumieniu jego działalności na stanowisku szefa Federalnej Służby Celnej.

Władimir Buławin jest jednym z przykładów czekistów nie wywodzących się z Petersburga, którzy stanowią obecną państwową urzędniczą elitę w pagonach, jak ich nazywa profesor Olga Krysztanowskaja. 

Kazimierz Kraj



Praca doktorska Buławina

Rosyjska a polska ustawy antyterrorystyczne c.d.

Po ponad dziesięciu latach od przyjęcia drugiej w historii Rosji ustawy antyterrorystycznej deputowana do Dumy Państwowej FR z ramienia partii *Jedyna Rosja* Irina Jarowa, wraz z kolegami partyjnymi Nadeżdżą Gierasimowną i Aleksiejem Puszkowem wniosła projekt ustawy zaostrzający kary za działalność terrorystyczną i ekstremistyczną, który wymagał zmian aż w dwudziestu jeden ustawach federalnych.

Wnioski można sklasyfikować następująco: 1. rozszerzenie pełnomocnictw organów porządku prawnego; 2. nowe wymagania wobec operatorów łączności i projektów internetowych; 3. nowe wymagania wobec przewoźników – ekspedytorów oraz operatów łączności pocztowej; 4. wzmocnienie regulacji w zakresie misyjno – religijnej działalności. Pakiet ustaw Iriny Jarowej stanowiły dwa projekty nr 1039101-6 - *O wniesieniu zmian w Kodeks Karny federacji Rosyjskiej, Karno – Procesowy Kodeks Federacji Rosyjskiej w celu ustalenia dodatkowych środków przeciwdziałania terroryzmowi i zapewnienia bezpieczeństwa społecznego* oraz nr 1039149-6 *O wniesieniu zmian w samodzielne akty prawne Federacji Rosyjskiej w celu ustalenia uzupełniających środków przeciwdziałania terroryzmowi i zapewnienia bezpieczeństwa społecznego*. Obydwa projekty po debatach i dokonanych zmianach w trakcie procedur legislacyjnych zostały przyjęte. Większość zapisów ustawowych weszła w życie 20 lipca 2016 r.

Projekt Iriny Jarowej był krytykowany przez Zarząd Prawny Dumy Państwowej, Radę Praw Człowieka przy Prezydencie FR, deputowanych KPFR i LDPR oraz środki masowego przekazu. Za ostrość, brak kontroli sądowej, naruszanie praw obywateli. Protestowano na ulicach i w Internecie. Zaproponowane regulacje pociągają ogromne koszty np. dla operatorów sieci komórkowych.

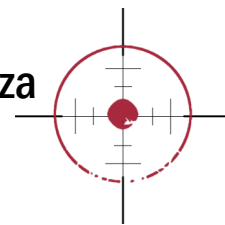
My przybliżymy jedynie zmiany wprowadzone pakietem Iriny Jarowej do ustawy *O przeciwdziałaniu terroryzmowi*[1].



Fot. RIA Novosti

Na propozycję Iriny Jarowej i jej kolegów uzupełniony został artykuł 5 **Organizacyjne podstawy przeciwdziałania terroryzmowi**. Punkt 2 tego artykułu uzupełniony został podpunktem 5: *ustala się porządek współdziałania federalnych organów władzy wykonawczej, organów władzy wykonawczej podmiotów Federacji Rosyjskiej i organów samorządowych, fizycznych i prawnych osób przy sprawdzaniu informacji na temat zagrożenia realizacją aktu terrorystycznego, oraz informowania podmiotów zajmujących się przeciwdziałaniem terroryzmowi o ujawnionym zagrożeniu realizacją aktu terrorystycznego*[2].

Wprowadzono również do artykułu 5 – go punkt 4¹ następującej treści: *W celu zabezpieczenia koordynacji działalności terytorialnych organów federalnych władzy wykonawczej. Organów władzy wykonawczej podmiotów Federacji Rosyjskiej i organów samorządu w dziedzinie profilaktyki terroryzmu, również w dziedzinie minimalizacji i likwidacji następstw jego przejawów decyzja Prezydenta Federacji Rosyjskiej mogą być tworzone organy z przedstawicieli terytorialnych organów federalnych organów władzy wykonawczej, organów władzy państwowej podmiotów Federacji Rosyjskiej i osób trzecich. Dla realizacji de-*



Rosyjska a polska ustawy antyterrorystyczne

cyzji wspomnianych organów mogą być wydawane akty (miejscowe akty) tychże organów, przedstawiciele których wchodzi w skład odpowiedniego organu. Decyzje tych organów podjęte w ramach ich kompetencji są obowiązkowe do wykonania przez organy władzy podmiotów Federacji Rosyjskiej, organy samorządowe, organizacje, funkcjonariuszy na stanowiskach oraz obywateli odpowiedniego podmiotu Federacji Rosyjskiej. Niewypełnienie lub naruszenie tych decyzji pociąga za sobą odpowiedzialność przewidzianą ustawami federalnymi lub ustawami podmiotów Federacji Rosyjskiej. W wypadku, jeżeli odpowiedzialność administracyjna za powyższe działania nie została ustalona ustawą federalną, może być ustanowiona ustawą podmiotu Federacji Rosyjskiej[3].

Dodatkowo do tekstu ustawy został wprowadzony artykuł 5²: **Pełnomocnictwa organów samorządowych w sferze przeciwdziałania terroryzmowi** następującej treści: *Organy samorządowe podczas rozstrzygania problemów miejscowego znaczenia w sprawie uczestnictwa w profilaktyce terroryzmu, a także w minimalizacji i (lub) likwidacji następstw jego przejawów:*

- 1) opracowują i realizują municypalne programy w sferze profilaktyki terroryzmu, a także minimalizacji i (lub) likwidacji następstw jego przejawów;
- 2) organizują i przeprowadzają w ramach municypalnego systemu oświatowego informacyjno – propagandowe przedsięwzięcia w celu wyjaśnienia istoty terroryzmu i jego społecznego niebezpieczeństwa, a także w celu kształtowania u obywateli negatywnego stosunku do ideologii terroryzmu, w tym drogą kolportowania materiałów informacyjnych, druków, prowadzenia działań wyjaśniających i innych przedsięwzięć;
- 3) uczestniczą w przedsięwzięciach związanych z profilaktyką terroryzmu, także minimalizacji i (lub) likwidacji następstw jego przejawów, które są organizowane przez federalne organy władzy wykonawczej i (lub) organy władzy wykonawczej podmiotu Federacji Rosyjskiej;
- 4) zapewniają wykonanie wymagań związanych z ochroną antyterrorystyczną obiektów będących municypalną własnością lub we władaniu samorządu lokalnego;
- 5) kierują propozycje związane z problematyką uczestnictwa w profilaktyce terroryzmu, a także

minimalizacji i (lub) likwidacji następstw jego przejawów do organów władzy wykonawczej podmiotu Federacji Rosyjskiej;

- 6) realizują inne uprawnienia związane z rozwiązywaniem problemów lokalnego znaczenia w związku z uczestnictwem w profilaktyce terroryzmu oraz minimalizacji i (lub) likwidacji następstw jego przejawów[4].

Kolejny, 11 artykuł ustawy, został uzupełniony o punkt 5: *Prawny reżim operacji kontrterrorystycznej może być wprowadzony w celach przerwania i wykrycia przestępstwa przewidzianego artykułem 206, częścią czwartą artykułu 211 Kodeksu Karnego Federacji Rosyjskiej i (lub) związanego z realizacją przestępczej działalności terrorystycznej przewidzianą artykułami 277, 278, 279, 360 Kodeksu Karnego Federacji Rosyjskiej (dalej – przestępstwa o charakterze terrorystycznym), minimalizacji jego następstw i ochrony życiowo ważnych interesów jednostek, społeczeństwa i państwa. W tym wypadku przy wprowadzaniu prawnego reżimu operacji kontrterrorystycznej stosuje się ustalenia przewidziane w tym artykule i artykułach od 12 do 19 ustawy[5].*

W ustawie zaproponowany przez Irinę Jarową punkt 1 artykułu 12 został zapisany w nowej redakcji: *Operację kontrterrorystyczną przeprowadza się w celu przerwania aktu terrorystycznego i przestępstw o charakterze terrorystycznym w wypadku podjęcia decyzji o jej przeprowadzeniu w porządku przewidzianym tym artykułem[6].*

Inne zmiany dotyczą zapisów artykułu 24 **Odpowiedzialność organizacji za współdziałanie w terroryzmie** i związane są ze zmianami w rosyjskim kodeksie karnym.

Jak zauważyli czytelnicy nie omawialiśmy artykułów od 18 do 27 analizowanej ustawy. Artykuły są poświęcone problematyce ochrony prawnej i socjalnej osób uczestniczących w zwalczaniu terroryzmu (art. 18 – 23 i art. 25). Ponadto wspomniany wyżej artykuł 24 o odpowiedzialności karnej oraz dwa techniczne zamykające ustawę. Pokazują one całościowe rosyjskie podejście do problematyki zwalczania terroryzmu.

Problematyka regulacji prawnych w rosyjskim kodeksach karnym i procesowo – karnym stanowi w mojej opinii materiał na osobny artykuł. Podobnie ma się rzecz z aktami prawnymi niższego rzędu – dekrety, rozporządzenia i postanowienia.

Oczywiście opisywane ustawy antyterrorystyczne, kodeks karny nie były jedynymi rosyjskimi ustawowymi regulacjami prawnymi mającymi związek z walką z terroryzmem. Wystarczy tylko wymienić niektóre z wielu ustaw: *O bezpieczeństwie* (2010), *O przeciwdziałaniu działalności ekstremistycznej* (2002 ze zm.), *O przeciwdziałaniu legalizacji (praniu) dochodów zdobytych drogą przestępstwa i o finansowaniu terroryzmu* (2002), *O bezpieczeństwie obiektów kompleksu paliwowo – energetycznego* (2011). Akty niższego rzędu to np. dekrety prezydenta FR. Przykładowo *O strategii bezpieczeństwa narodowego* (2015), *O środkach doskonalenia państwowego kierownictwa w sferze przeciwdziałania terroryzmowi* (2015) czy *Konceptcja przeciwdziałania terroryzmowi zatwierdzona przez prezydenta w 2009 r.* Do tego możemy zaliczyć jeszcze kilkanaście aktów prawnych rządu FR.

Zajmując się badaniem rosyjskiego ustawodawstwa możemy wyciągnąć wiele wniosków, które mogą być przydatne dla różnych celów. Prowadzenia badań naukowych, czy praktycznego wykorzystania przy organizacji polskiego systemu antyterrorystycznego i tworzeniu jego regulacji prawnych.

Zasadnicze pytanie brzmi, czy ustawa antyterrorystyczna jest niezbędna dla skutecznego zwalczania terroryzmu? W świetle doświadczeń rosyjskich wydaje się, że tak. Oczywiście, jak każde rozwiązanie ma swoje zalety i wady. Prześledzenie procesu powstawania regulacji prawnych, ich wdrażania w życie, formowania systemu antyterrorystycznego w Federacji Rosyjskiej pokazuje, że jest to proces trudny, wymagający szerokiego, interdyscyplinarnego spojrzenia na zagadnienie.

Doświadczenia ze stosowania ustawy z 1998 r. roku doprowadziły do powstania nowej w 2006 r., co zostało połączone wydaniem dekretu *O środkach przeciwdziałania terroryzmowi* 15 lutego 2006 r. W wyniku skoordynowanych działań parlamentu i prezydenta powstał Narodowy Komitet Antyterrorystyczny[7] i uproszczeniu uległa organizacja systemu zwalczania terroryzmu, co w dłuższym okresie czasu zaowocowało zwiększeniem skuteczności zwalczania terroryzmu w Rosji.

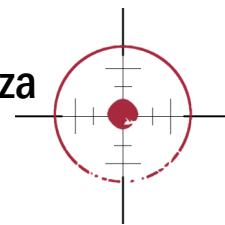
Do zalet ustawy z 2006 r. możemy zaliczyć stworzenie na jej podstawie całościowego systemu antyterrorystycznego, określa zakres prawnej działalności państwa w zwalczaniu terroryzmu, w tym zagadnienie ograniczenia praw obywatelskich czy osób prawnych. Zwalczanie terroryzmu to obowiązek wszystkich szczebli administra-

cji publicznej. Ustawa w ogólnym zakresie tworzy mechanizm koordynacji działań w zakresie walki z terroryzmem. Wskazuje personalnie odpowiedzialnych za zwalczanie terroryzmu począwszy od prezydenta, poprzez rząd skończywszy na Narodowym Komitecie Antyterrorystycznym. Przy pomocy ustawy uregulowana została kwestia odszkodowań za szkody powstałe w wyniku aktu terrorystycznego czy zagadnienie wynagradzania uczestników zwalczania terroryzmu, tak funkcjonariuszy jak i osób cywilnych. Jest to specjalny akt prawny (*lex specialis*) poświęcony jednemu zagadnieniu – zwalczaniu terroryzmu.

Oczywiście wiele zapisów ustawy, które nie zniknęły w wyniku kolejnych nowelizacji budzi kontrowersje. Należą do nich zagadnienia zdefiniowania pojęcia terroryzm, jego szerokie ujęcie obejmujące np. kwestie propagowania idei terroryzmu poprzez publikacje w środkach masowego przekazu. Ustawa nie reguluje np. kwestii gwarancji prawnych dla obywateli FR związanych z wprowadzeniem reżimu operacji kontrterrorystycznej, brak nadzoru nad funkcjonariuszami kierującymi lub uczestniczącymi w operacji kontrterrorystycznej. Niewątpliwie wzmocniona ustawą została pozycja organów bezpieczeństwa. Jest to również uwidocznione w ostatnich nowelizacjach przeprowadzonych z inicjatywy Ireny Jarewej, zaakceptowanych przez parlament i podpisanej przez Władimira Putina.

Należy się zgodzić z poglądem reprezentowanym przez Katarzynę Laskowską, że ustawa ma charakter represyjny, ale jaki inny może mieć[8]. Kodeks karny też ma charakter represyjny i nikt nad tym nie boje. Nie zgadzam się natomiast z poglądem, że rosyjskie siły zbrojne w wyniku zapisów ustawy w zakresie zwalczania terroryzmu uzyskały status sił policyjnych[9]. Wojsko ma uczestniczyć w fizycznym, bojowym zwalczaniu terroryzmu, aktów terroru, w tym powietrznego. To niezbyt wiele ma wspólnego z działalnością o charakterze czysto policyjnym. Nie jestem prawnikiem, nie wypowiadam się na temat mankamentów prawnych ustawy. Zwracam jednak uwagę na bardzo skomplikowany i specyficzny język wykorzystywany w ustawie.

Zbadanie osiągnięć Federacji Rosyjskiej w zakresie uregulowań prawnych oraz działań organizacyjnych w sferze walki z terroryzmem wskazuje, że uporanie się z tak skomplikowanym, zmiennym, nieprzewidywalnym fenomenem społecznym wymaga ciągłej uwagi. Powoduje to konieczność nowelizacji przepisów prawnych



Rosyjska a polska ustawy antyterrorystyczne

w oparciu o dotychczasowe doświadczenia i wyciągane wnioski. Oczywiście zwalczanie terroryzmu, to również działania nie tylko w sferze prawno – organizacyjnej, ale rozwiązywania konfliktów narodowościowych, społecznych, religijnych oraz zaangażowanie w działania antyterrorystyczne całego aparatu administracji publicznej oraz organizacji społecznych i pojedynczych obywateli.

Gdy zagłębimy się do polskiej ustawy antyterrorystycznej zobaczymy, że nie skorzystano z rosyjskich doświadczeń, co zostało uwidocznione np. w braku wskazania kluczowego organu zwalczającego terroryzm, jakim w wypadku Rosji jest dyrektor Federalnej Służby Bezpieczeństwa. W świetle zapisów naszej ustawy szef ABW jest jedynie postacią wokół której i przy znacznym jej udziale odbywają się działania antyterrorystyczne. Nie powołano organu, którego decyzje w zakresie antyterroryzmu byłyby prawem obowiązującym wszelkie instytucje publiczne, bez konieczności uzgodnień międzyresortowych (w Rosji jest to Narodowy Komitet Antyterrorystyczny). Szef ABW dzieli współodpowiedzialność z Komendantem Głównym Policji w zakresie działań kontrterrorystycznych. Szef ABW jest odpowiedzialny za zapobieganie zdarzeniom o charakterze terrorystycznym, więc jest logiczne by było, żeby został jedynym odpowiedzialnym za działania kontrterrorystyczne, gdyż potencjalnie dysponuje największą wiedzą i kompetencjami w tym zakresie.

Chciałbym zakończyć konkluzją, że należy korzystać z doświadczeń tych państw, które mają największe umiejętności i praktykę w zwalczaniu terroryzmu. Jednym z nich jest Federacja Rosyjska.



Kazimierz Kraj

Przypisy:

- [1] Федеральный закон Российской Федерации з 6 марта 2006 г. N 35 – ФЗ ze zmianami.
- [2] Федеральный закон Российской Федерации з 6 липса 2016 г. N 374 – ФЗ, art. 1.
- [3] Tamże, art. 1.
- [4] Tamże.
- [5] Tamże.
- [6] Tamże.
- [7] Szerzej K. Kraj, Narodowy Komitet Antyterrorystyczny instrumentem politycznego i militarnego zwalczania terroryzmu [w:] Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka nr 3-4/2009, s. 49 – 60.
- [8] K. Laskowska, Aktualny stan antyterrorystycznego ustawodawstwa w Federacji Rosyjskiej. Próba analizy i oceny, [w:] Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego nr 2 z 2010, s. 129.
- [9] Tamże.



MACIEJ GOLARZ

11 rocznica londyńskiego zamachu – krótkie przypomnienie ataku będącego przejawem rodzimego terroryzmu

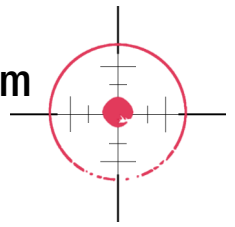
Zjawisko terroryzmu, chociaż od setek lat towarzyszy ludzkości, to w czasach współczesnych, które nacechowane są sieciowością połączeń i nieprzewidywalnością zagrożeń w globalizującym się świecie staje się przedmiotem naukowych dociekań i analizy. Jego historia sięga setek lat wstecz, gdzie wymienić można żydowskich Sykariuszów w I w. n.e. czy islamskich Asasynów w XI-XIII wieku[1]. W przypadku niniejszego artykułu celem autora jest przypomnienie zamachów z 7 lipca 2005 r., które miały miejsce w Londynie i były przejawem rodzimego terroryzmu, gdzie w wyniku symultanicznego ataku 4 zamachowców zginęły 52 osoby, a ponad 700 odniosło obrażenia.

Problematyka terroryzmu ze względu na swoją złożoność nie jest możliwa do precyzyjnego zdefiniowania i zamknięcia w ramach jednej, powszechnie akceptowanej definicji. Stąd też, jak podaje chociażby Brunon Hołyst, istnieje około 200 definicji terroryzmu. Problemy definicyjne wynikają m.in. z punktu widzenia danej osoby, gdyż np. walka o niepodległość, walka partyzancka czy separatyzm mogą być uznawane za przejaw terroryzmu[2]. W kontekście błyskawicznych prac nad rygorystyczną ustawą antyterrorystyczną w Wielkiej Brytanii, właśnie po zamachach z 7 lipca 2005 r. poruszono problematykę tej kruchej granicy, gdzie jeden z parlamentarzystów powiedział, iż Nelson Mandela nazywany przez Margaret Thatcher terrorystą został później czołową postacią walczącą o prawa człowieka, co dotyczyło karania aresztem za gloryfikację terroryzmu i problemów jak ten zapis rozumieć[3]. Odnosząc się do powyższego kontekstu należy wspomnieć, że Jaser Arafat na forum ONZ w 1974 r. powiedział, że kto walczy o słuszną sprawę i wolność i niepodległość swojej ziemi może być mylnie określony terrorystą, co było obroną Palestyńczyków[4]. Świadczy to specyficznie rozpatrywanego zjawiska.



Kordon po eksplozji.

Londyńskie zamachy z 7 lipca 2005 r. były przejawem terroryzmu rodzimego[5], gdyż dokonane zostały przez 3 zamachowców urodzonych w Wielkiej Brytanii, oraz jednego, który w młodym wieku przeniósł się do Anglii i otrzymał brytyjskie obywatelstwo. Zjawisko rodzimego terroryzmu cechuje się tym, iż zamachów dokonują osoby będące obywatelami krajów przeciwko którym dokonują ataku (często będącymi potomkami imigrantów), którzy zostali w nich i zachodniej kulturze wychowani, jednakże pomimo tego wyrażają zainteresowanie radykalnymi formami islamu, które często wyrasta z biernej akceptacji do aktywnego uczestnictwa[6]. Można stwierdzić, że choć korzystają z udogodnień życia „zachodniego”, to występują przeciwko swojemu państwu i jego kulturze. Zjawisko to, w j. nazywane „homegrown terrorism” bądź „domestic terrorism”, zaczęło wchodzić do języka od lat 90-tych XX wieku, a w okresie wcześniejszym było używane niezwykle rzadko[7]. Ataki te, oprócz charakteru antyrządowego (chcąc uderzyć w politykę i wpłynąć na decyzje polityczne), ude-



11 rocznica londyńskiego zamachu

rzają w postronnych ludzi (najczęściej współobywateli), którzy stają się narzędziem w rękach zamachowców, więc mają także charakter antyspołeczny.

Za lidera zamachowców uznawany był Mohamad Siddique Khan. Ten 31 letni mężczyzna, który posiadał żonę i małą córkę, był na co dzień nauczycielem w szkole dla niepełnosprawnych dzieci w Leeds. Choć w pracy modlił się regularnie oraz regularnie uczęszczał do meczetu, to nic nie wskazywało na jego ekstremistyczną postawę, w pracy wypowiadał się negatywnie o atakach z 11 września 2001 r. na WTC [8]. W latach 2003-2005 był widywany przez służby z osobami, które były obserwowane, jednakże sam nie był w centrum ich zainteresowania[9].

Drugim z zamachowców, 23-letni Shehzad Tanweer przedstawiany był jako dojrzały i przyjacielski w stosunku do innych, w 2002 r. porzucił naukę na uniwersytecie i więcej miejsca zaczął poświęcać religii, jednakże nie wskazywał przejawów radykalnego zachowania[10].

Trzeci z zamachowców, Hasib Hussain określany był jako osoba skryta. Nie zawierał zbyt wielu przyjaciół. W 2002 r. wraz z rodziną odbył wycieczkę do Arabii Saudyjskiej. Po powrocie zmienił ubiór na bardziej tradycyjny oraz zauważono, że zaczął określać sprawców ataków na World Trade Centre jako męczenników. Powyższa trójka zamachowców znała się i spędzała ze sobą niejednokrotnie czas.

Czwarty z zamachowców, w chwili zamachu niepełna 20-letnia Jermaine Lindsay nie mieszkała w Leeds jak pozostała trójka. Jako jedyny z zamachowców nie urodził się w Wielkiej Brytanii (pochodził z Jamajki), jednakże przeniósł się do Wielkiej Brytanii w wieku 5 lat. Przypuszcza się, że pozostawał w kontakcie z pozostałą trójką od połowy 2004 r.

Sam zamach został starannie i dokładnie przygotowany. 28 czerwca, więc około tydzień przed zamachem, trójka zamachowców (bez Lindsay'a) odbyła podróż trasą jak w dniu zamachu, co zostało ujawnione poprzez znalezione bilety oraz analizę monitoringu [11]. Zachowawczo korzystali także z telefonów komórkowych oraz niejednokrotnie jeździli wypożyczonymi samochodami.

W dniu 5 lipca trójka zamachowców przed 4 nad ranem wyjeżdża wypożyczonym autem z Leeds i kieruje się do stacji kolejowej Luton[12]. Przed go-



Karetki na Russell Square. Fot. F. Tyers

dziną 7 rano zamachowcy dojeżdżają na miejsce, gdzie od godziny 5 czekał Jermaine Lindsay, około 7.40 wsiadają w pociąg King's Cross Thameslink. Około 8.20 pociąg dojeżdża do stacji King's Cross i każdy z czterech zamachowców przesiada się do innego pociągu. Około 8.50 następują trzy symultaniczne wybuchy: chwilę po odjeździe ze stacji Liverpool Street Shehzad Tanweer detonuje ładunek, który zabija 7 osób, a około 200 rani. Jermaine Lindsay jadący w Piccadilly Line zabija 27 osób i rani około 340, a Mohammad Sidique Khan w pociągu opuszczającym stację Edgware Road zabija 7 osób i rani około 160.

Czwarty z zamachowców nie zdetonował ładunku wraz ze swoimi towarzyszami. Około 8.55 opuszcza stację King's Cross i próbuje dodzwonić się do kolegów, nie sprawia wrażenia zdenerwowanego, a o godzinie 9 na tejże stacji kupuje baterię 9V, co prawdopodobnie świadczy o problemach z zdetonowaniem ładunku ale są to tylko przypuszczenia. Zmienia środek komunikacji na autobus miejski, gdzie o godzinie 9.47 w autobusie linii 30 detonuje ładunek zabijając 14 osób i raniąc ponad 100.

Początkiem września 2005 r. w telewizji Al-Jazeera zostaje opublikowane nagranie, gdzie uznawany za przywódcę zamachu, Mohammad Sidique Khan, podaje powody zamachu takie jak: ochrona uciskanych braci i sióstr w wierze, którzy są uciskani przez demokratycznie wybrane rządy krajów kultury zachodniej, przez co nie tylko rządzący, ale także obywatele popierający ich są odpowiedzialni i winni, co

świadczy o powodzie zabijania obywateli, którzy także stają się uczestnikami wojny.

Nie ulega wątpliwości, że zamachowcy chcieli uzyskać wpływ na politykę Wielkiej Brytanii, szczególnie na bliskim wschodzie. Jednakże zamachowcy nie osiągnęli skutku jak w przypadku Hiszpanii, gdzie po zamachach w Madrycie w 2004 r. wybory parlamentarne wygrało ugrupowanie chcące wycofać wojska z Iraku, co też się stało. Takie działanie oznaczałoby, że atak przyniósł zakładane skutki, co w przypadku Wielkiej Brytanii nie miało miejsca i terroryści oraz ich sympatycy nie mogli czuć, że ich działania przyniosły pożądany skutek.

Data zamachów także wydaje się być nieprzypadkowa. Poranny szczyt komunikacyjny cechował się dużymi skupiskami ludzi w środkach publicznego transportu, w Szkocji odbywał się w tym okresie szczyt G8, a 4 lipca 2005 r. ogłoszono oficjalnie, że w Londynie odbędą się igrzyska olimpijskie w 2012 roku. Jako ciekawostkę należy dodać, że około 2 miesiące przed lipcowym zamachem Joint Terrorism Analysis Centre obniżyło stopień zagrożenia terrorystycznego, co świadczyło, że służby nie miały informacji o planowanych zamachach i były one zaskoczeniem[13].

W wyniku śledztwa po ataku ustalono, że w 2001 r. Policja obserwowała grupę około 40 osób uczestniczących w szkoleniu, które prowadziło dwóch radykalnych muzułmanów. W tamtym okresie udało się ustalić tożsamość zaledwie 9 uczestników, jednakże po zamachu ustalono, że jedną z osób wtedy nierozpoznanych był także Khan – uznawany za „mózg” lipcowego zamachu [14]. Ustalono także, że osoby obserwowane w ramach operacji CREVICE kontaktowały się z Khanem i Tanweerem, jednakże uwaga operacji nie skupiła się na powyższej dwójce. Należy także dodać, że Khan i Tanweer odbyli ponad dwumiesięczną podróż do Pakistanu i przypuszcza się, że uczestniczyli tam w szkoleniach oraz przechodzili odpowiednią formację duchową, co można traktować jako przygotowania do przeprowadzenia zamachu. Wątek ten jest jednak niezmiernie trudny i delikatny. Setki obywateli Wielkiej Brytanii posiada podwójne obywatelstwo i podróżują do krajów pochodzenia swoich rodziców lub dziadków. W 2004 r. około 400 tysięcy Brytyjczyków od-

Maciej Golarz, mgr, absolwent Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania oraz Akademii Obrony Narodowej, zainteresowania badawcze: bezpieczeństwo energetyczne.

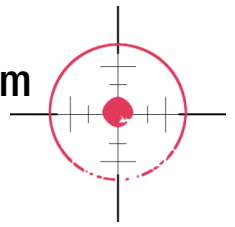


Po zatrzymaniu pociągu metra pasażerowie ewakuują się zadytmionym tunelem. Fot. A. Stacey

bywało podróż do samego Pakistanu[15], co pokazuje, że służby mogą posiadać potężny problem, żeby wychwycić tych, których wyjazdy mogą wiązać się z działalnością terrorystyczną i oszacować prawdziwe ryzyko z tym związane. Dziś jednym z dodatkowych problemów jest także zjawisko wyjazdu Brytyjczyków by wspierać tzw. Państwo Islamskie (w Wielkiej Brytanii odchodzi się od określenia ISIL i używa się pojęcia Daesh) i ewentualny ich powrót, co może stanowić także zagrożenie dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii. W corocznym raporcie dot. terroryzmu problem ten jest wskazany jako jedno z najbardziej kluczowych wyzwań z jakim musi się państwo zmierzyć[16].

W wyniku zamachu zajęto się udoskonalaniem brytyjskiej strategii kontrterrorystycznej z języka angielskiego CONTEST- The United Kingdom Strategy for Countering Terrorism, która opiera się na założeniach 4xP (Prevent-zapobiegać, Pursue-tropić i uniemożliwiać, Protect-chronić, Prevent-przygotować się na konsekwencje). Nigdy nie będziemy w stanie zapobiec wszystkim atakom, dlatego też jednym z jej zadań jest przygotowanie do minimalizowania skutków i ewentualnych dolegliwości oraz do maksymalnie szybkiej odbudowy czyli przywróceniem stanu przed ataku. Prowadzono także bardzo głośne prace nad ustawą terrorystyczną, gdzie dyskusja dotyczyła problematyki swobód obywatelskich, wolności słowa i definiowania problematyki terroryzmu, ze szczególnym uwzględnieniem gloryfikacji terroryzmu i interpretacji tego, co jest pochwalaniem bądź nawoływaniem do terroryzmu.



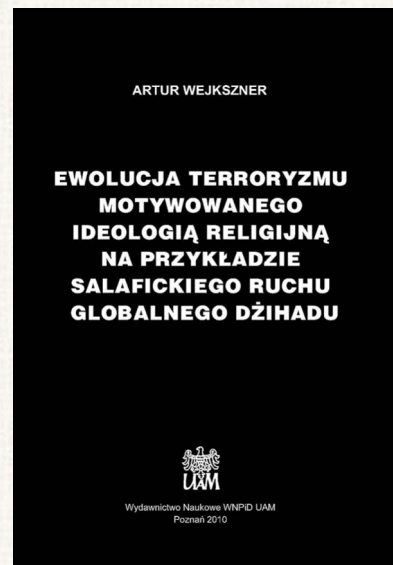


11 rocznica londyńskiego zamachu

Bibliografia

- Adamczuk M., *Rodzimy terroryzm jako zjawisko zagrażające bezpieczeństwu w Europie*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, 2011, nr 17-1.
 - Bulley D., *'Foreign' terror? Resisting/Responding to the London Bombings*, [w:] A. C. Stephens, N. Vaughan-Williams, *Terrorism and the Politics of Response*, Taylor and Francis, 2008.
 - CONTEST The United Kingdom's Strategy for Countering Terrorism: *Annual Report for 2015*, July 2016, s. 8.
 - Golarz M., *Zamach w Londynie z 7 lipca 2005 r. Przygotowania, przebieg, skutki i podjęte działania*, „Kwartalnik Policyjny”, 2016, nr 1.
 - Hołyst B., *Terroryzm*, Tom 1, Lexis Nexis, Warszawa, 2011.
 - Intelligence and Security Committee, *Could 7/7 have been prevented? Review of the Intelligence on the London Terrorist Attacks on 7 July 2005*, 2009.
 - Lebl L. S., *Radical Islam in Europe*, „Orbis”, Winter 2010.
 - *Palestine at the United Nations*, „Journal of Palestine Studies”, 1975, vol. 4, no 2.
 - Phythian M., *Intelligence, policy-making and the 7 July 2005 London bombings*, „Crime, Law & Social Change”, 2005, vol. 44, Issue 4-5.
 - *Report of the Official Account of the Bombings in London on 7th July 2005*, The Stationery Office, London, 2006.
 - Rozeff M. S., *“Homegrown Terrorism” and Terrorism by Association*, 2012.
 - Wejkszner A., *Ewolucja terroryzmu motywowanego ideologią religijną na przykładzie salafickiego ruchu globalnego dżihadu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań, 2010.
 - <http://www.theguardian.com/commentisfree/libertycentral/2009/jan/19/terrorism-act-2006> (dostęp 29.09.2016).
- [11] Intelligence and Security Committee, *Could 7/7 have been prevented...*, op. cit., s. 24.
- [12] Szerzej o chronologii, przygotowaniach i przebiegu zamachu: M. Golarz, *Zamach w Londynie z 7 lipca 2005 r. Przygotowania, przebieg, skutki i podjęte działania*, „Kwartalnik Policyjny”, 2016, nr 1, s. 27-35.
- [13] M. Phythian, *Intelligence, policy-making and the 7 July 2005 London bombings*, „Crime, Law & Social Change”, 2005, vol. 44, Issue 4-5, s. 361.
- [14] Intelligence and Security Committee, *Could 7/7 have been prevented...*, op. cit., s. 17.
- [15] D. Bulley, *'Foreign' terror? Resisting/Responding to the London Bombings*, [w:] A. C. Stephens, N. Vaughan-Williams, *Terrorism and the Politics of Response*, Taylor and Francis, 2008, s. 82.
- [16] CONTEST The United Kingdom's Strategy for Countering Terrorism: *Annual Report for 2015*, July 2016, s. 8.

Polecamy



A. Wejkszner,
Ewolucja terroryzmu motywowanego
ideologią religijną na przykładzie
salafickiego ruchu globalnego
dżihadu,
Poznań, 2010,
ss. 520.

Konflikt saudyjsko-jemeński (2015-2016)

Kiedy pod koniec marca 2015 roku Arabia Saudyjska wraz z szeregiem arabskich sojuszników zaczęła naloty na Jemen, saudyjscy przywódcy obiecywali błyskawiczną i skuteczną kampanię precyzyjnych nalotów, która szybko pokona szyicki ruch plemienia Huti, który wszczął rebelię przeciwko popieranym przez USA i Saudów władzom kraju[2].

Jednak warto wspomnieć, iż chińska gazeta *Xinhua News* poinformowała, że ponad 5 tysięcy jemeńskich bojowników zostało zaangażowanych przez Saudów do walki w Adenie oraz na innych obszarach południowego Jemenu. Ludzie ci zostali przeszkoleni przez saudyjskich strażników granicznych, którzy mają trudności z zatrzymaniem sił Huti obecnych na północnym Jemenie, blisko południowej prowincji w Arabii Saudyjskiej, Najran[3]. Tak naprawdę konflikt pomiędzy Saudami a Huti trwa od 2010 roku z przerwami na zawiązywanie umów pokojowych, rozejmów. Były to chwilowe inicjatywy, gdyż ponownie wracano do walk na terytorium Jemenu. Warto dodać, iż relacje saudyjsko - jemeńskie należały do niespokojnych, szczególnie jeśli chodzi o wytyczanie granic pomiędzy tymi państwami. Początki konfliktu datują się na 1932 r. kiedy to Abd al-Aziz obwieścił, że zostaje królem nowego państwa: Królestwa Arabii Saudyjskiej. Konflikt pojawił się wtedy, kiedy emir Idrissi z Dżizanu i miasta Abu Arish uchylił swoją wcześniejszą deklarację wierności Ibn Saudowi, nowemu królowi Arabii Saudyjskiej i zbiegł do Jemenu, aby dołączyć do nieprzyjaciela Sauda, imama Yahya Muhammada Hamid ed-Din, ówczesnego króla Jemenu[4]. Kończąc warto się przyjrzeć dlaczego Saudowie są obecni w konflikt wewnątrz - jemeńskim? Dlaczego Arabia Saudyjska jest tak czynnym uczestnikiem konfliktu. Saudowie zareagowali ponieważ:

1. Sąsiadują z niestabilnym Jemenem z którym mają granicę 1.800 km, która jest przekraczana prawdopodobnie przez jemeńskich uchodźców.

2. Obecnie niepokój rozprzestrzenia szyicka grupa Huti, która zdaniem Saudów jest wspierana militarnie i finansowo przez szyicki Iran.
3. Panujący w Jemenie niepokój może spowodować iż w tamtym regionie wzrośnie rola Al-Kaidy, która ma bazy na Półwyspie. Arabskim lub też powstaną inne grupy terrorystyczne, które poprzysięgną wierność tzw. Państwu Islamskiemu.
4. Poprzez nieład i nieporządek może w Jemenie dojść do sytuacji, jaka panuje obecnie w Syrii, gdzie o zażegnanie konfliktu jest niezmiernie trudno.

Jaka będzie przyszłość w tych relacjach? Czy w Jemenie dojdzie do zakończenia stosowania przemocy i zostaną wybrane nowe władze tego kraju? A może Arabia Saudyjska wyśle swoje oddziały żołnierzy, aby stoczyły walkę z grupą Huti mających spore wsparcie Iranu. Dojdzie do swego rodzaju konfrontacji saudyjsko (wahabici) – irańskiej (szyici) na terenie Jemenu. Czas pokaże którą z tych powyższych możliwości wybiorą skonfliktowane strony. Nie wykluczone, iż wyklaruje się inna możliwość zakończenia konfliktu. Ale z tym będziemy musieli poczekać.

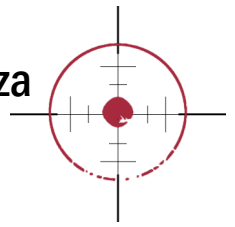


Kamil Pietrasik

Wyższa Szkoła Studiów Międzynarodowych

Przypisy:

- [1] Kontakt z autorem: kamilpietrasik@interia.pl
- [2] <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Zapomniana-wojna-w-Jemenie-Humanitarna-katastrofa-i-pozywka-dla-terrorystow,wid,18246570,wiadomosc.html>, 30.8.2016.
- [3] <https://www.almasdarnews.com/article/saudi-arabia-recruit-5000-yemen-join-border-guards/>, 30.8.2016.
- [4] [https://en.wikipedia.org/wiki/Saudi%E2%80%93Yemeni_War_\(1934\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Saudi%E2%80%93Yemeni_War_(1934)), 30.8.2016.



DR MAGDALENA EL GHAMARI

Różnorodność kulturowa.

Pozycja społeczna kobiety w różnych kulturach – ogólny zarys na przykładzie Chin i Stanów Zjednoczonych

Świadomość różnorodności kultur pozwala wnikać w specyfikę odmiennych sposobów postrzegania i przeżywania życia przez różnych ludzi oraz zrozumieć przyczyny odmiennego funkcjonowania w świecie i sposobu myślenia. Od dzieciństwa „nasiąkamy” bowiem charakterystycznymi dla naszego kręgu kulturowego tradycjami, przekazywanymi nam wartościami i wpajanymi nam wzorami reakcji na obserwowane zjawiska społeczne. „Kultura, podobnie jak jednostka, jest mniej więcej spójnym wzorem myślenia i działania. W obrębie każdej kultury pojawiają się charakterystyczne cele, niebędące celami społeczeństw innego typu” (Grębecka, 2006, s. 12). To, czy wychowaliśmy się w kulturze np. polskiej, chińskiej, amerykańskiej, afrykańskiej, muzułmańskiej, buddyjskiej, czy chrześcijańskiej, w znacznej mierze determinuje nasze życie, postrzeganie świata i nasze wybory, narzuca określone wzorce zachowań.

„Żaden człowiek nie patrzy nigdy na świat absolutnie czystym wzrokiem.

Odbiera go za pośrednictwem określonego zespołu zwyczajów, instytucji i sposobów myślenia. [...]

Zwyczaje społeczeństwa kształtują doświadczenia i zachowania jednostki od chwili narodzin.

Zanim nauczy się mówić, jest już małym tworem swojej kultury,

a zanim dorośnie [...] zwyczaje właściwe tej kulturze są już jej zwyczajami,

wierzenia jej wierzeniami, trudności nie do pokonania jej trudnościami”

[Ruth Benedict]



Zjazd organizacji kobiet w USA.
Fot. We Are Woman, Roberta W. Francis

Z jednej strony słyszymy głosy nawołujące do poszanowania innych kultur i ich tradycji, do pojednania i pokoju, z drugiej obserwujemy skłonność człowieka do dzielenia ludzi na „nas” i „obcych”, przy czym podziałom tym towarzyszy wartościowanie – „my” to ci lepsi, „tamci” to ci gorsi. Często spotykamy się z podziałem świata na kulturę Zachodu i Wschodu, jednak taki podział wydaje się bezpodstawny. „Zachód pod pewnymi względami stanowi całość, ale co wspólnego mają ze sobą niezachodnie społeczeństwa poza tym, że nie należą do Zachodu? Takie cywilizacje, jak japońską, chińską, hinduską, muzułmańską i afrykańską, niewiele ze sobą łączy w kategoriach religii, struktury społecznej, instytucji i systemów wartości. Jedność tego, co nie jest Zachodem

dem i dychotomiczny podział na Wschód i Zachód to mity stworzone przez ten ostatni” (Huntington, 2003, s. 31). Przeważnie to właśnie Zachód głosi wyższość swojej kultury nad pozostałymi, a przecież niewątpliwie sama kultura, w jakiej dorastamy nie czyni z nas lepszych czy gorszych ludzi, gdyż o wartości człowieka stanowi to, co zdołał on z domu, z tejże kultury i tradycji wynieść oraz jaką dozę człowieczeństwa udaje mu się wykazać w codziennej egzystencji. Wyznawana religia, zamieszkiwana szerokość geograficzna, czy klimat nie mają nic wspólnego z tym, czy należymy do obozu tych „lepszych” czy „gorszych” ludzi..

W kulturze Zachodu obowiązuje model społeczeństwa, w którym kobieta zajmuje wysoką pozycję, jest niezależna i posiada te same prawa, jakie posiada mężczyzna. Ale życie i status społeczno-ekonomiczny kobiety w Chinach różni się znacznie od zachodniego. Pod względem intelektualnym i duchowym kobieta i mężczyzna są równi sobie, ale chiński model życia i rodziny więcej praw przyznaje mężczyznom; kobiety natomiast obarcza presją podporządkowania się określonym wzorcom.



Kobiety w Chinach. Fot. Takeaway.

Różnorodność kulturowa

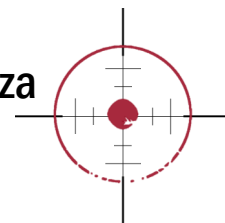
„Kiedy chce się badać ludzi, trzeba się nauczyć przenosić spojrzenie w dal; aby odkryć właściwości, należy naprzód wyśledzić różnice”

[Jean Jacques Rousseau]

Sytuacja Chinek mieszkających na północy kraju jest inna niż tych, które zamieszkują południe. Kobiety na północy od dziecka uczy się, że należy usługiwać mężowi i nie buntować się, nawet kiedy w domu pojawia się bardzo częsty wśród mężczyzn w tej części kraju, problem alkoholizmu. Niewierność w Chinach jest na porządku dziennym i choć również Amerykanom tego typu doświadczenia nie są obce, to jednak w Stanach Zjednoczonych zjawisko to nie jest ani akceptowane ani uznawane za normalne. Bardzo często skutkuje rozpadem małżeństwa, z inicjatywy kobiety, która dysponuje tu prawem do rozwodu i ponownego założenia rodziny.

Podczas, gdy większość Amerykanek nie wyobraża sobie, by powodem i fundamentem założenia rodziny nie była miłość, w Chinach uczucie rzadko jest motywem zawarcia związku małżeńskiego. Tutaj kobiety po zdobyciu wykształcenia często wracają w rodzinne strony, by kierując się radami rodziny lub swatki wybrać na męża kandydata o podobnym pochodzeniu i statusie społecznym. W oczach Amerykanek udany związek to ten oparty na uczuciu, partnerstwie i wzajemnym szacunku; taki, w którym małżonkowie szanują swoje potrzeby i marzenia oraz dążą do wzajemnego szczęścia i spełnienia. W kulturze chińskiej szczęście kobiety jest kwestią podrzędną. Ideał mądrej i dobrej żony oraz matki wymaga od kobiet pragmatyzmu oraz posłuszeństwa systemowi konfucjańskiemu, w którym żyją. Do tego ideału dąży większość chińskich mężatek. W kraju, w którym kobieta w dzieciństwie ma słuchać ojca, w małżeństwie męża, a jeśli zostanie wdową – syna, zrozumiałe są próby podejmowania dążeń emancypacyjnych przez młode Chinki mieszkające w miastach.

W kulturze Chin wszystko jest z góry ustalone i uregulowane przez tradycję lub władzę, a presja wywierana na kobiety dotyczy nawet płci dziecka, co w Stanach Zjednoczonych jest czymś niewyobrażalnym. „W Chinach większość kobiet na wszystkie możliwe sposoby stara się urodzić syna. [...] Dla prababek



Różnorodność kulturowa

babek współczesnych Chinek każda córka była ciężarem dla rodziny – trzeba było ją wykarmić, by potem poszła służyć innej rodzinie. Rodzice na starość nie mieli więc żadnej pociechy ze swych córek. Obecnie myślenie to powoli się zmienia, na co duży wpływ mają media. Polityka konsumpcyjna się, mieszkańcy Kraju Środka są coraz zamożniejsi, więc do reklam wybierane są obecnie często pary z córeczkami, co ma na celu zwiększenie zachowań konsumenckich także u tych rodzin oraz „wychowanie” przez reklamy przyszłych konsumentek. [...] Polityka jednego dziecka, która obowiązuje w Chinach od 1977 roku, jest obecnie mniej restrykcyjna. Szczegółowo lokalną politykę związaną z powiększeniem rodziny określają miejscowe władze działające w porozumieniu z rządem centralnym” (Putkiewicz, 2015).

Również postrzeganie kobiety w Chinach i Ameryce jest diametralnie inne. „To, co uderza w chińskiej kulturze, to przedmiotowe podejście do kobiety. Znaczenie ma wyłącznie mężczyzna, z nim się należy liczyć. Wyjątek stanowią kobiety zamożne i posiadające władzę oraz wpływy, co jednak zdarza się niezwykle rzadko. Dość specyficznym obszarem w Chinach jest Szanghaj, którym straszy się chińskich kawalerów. Wzięcie żony szanghajki oznacza dla Chińczyka przyjęcie roli pantoflarza, gdyż dziewczyny z tego miasta słyną w całym kraju z tego, że zarządzają domem i pieniędzmi niczym mężczyźni przebrani w spódnice. W południowo-wschodnich Chinach poznałam wioski, w których ciężkie prace domowe są domeną kobiet. To one pracują na placach budowy, w zakładach kamieniarskich, zajmują się dziećmi i prowadzą domy”(Agnieszka Putkiewicz, „Być kobietą w Chinach”).

Podobne dysproporcje mają miejsce w kwestii dostępu do kształcenia i możliwości rozwoju zawodowego. Amerykanki mają swobodny dostęp do edukacji i kariery oraz możliwość pogodzenia macierzyństwa z pracą zawodową. Na skutek rewolucji kulturalnej, w Chinach kontynentalnych dzięki wprowadzeniu obowiązku edukacji szkolnej bez względu na płeć, nastąpiło zmniejszenie analfabetyzmu wśród kobiet. Jednak nadal istnieją w Chinach regiony, gdzie dostęp do edukacji jest ograniczony.



Kobiety w Chinach. Fot. L. joo

Podsumowując - mimo zmian, jakie zachodzą zarówno w świecie zewnętrznym, jak i w samym człowieku, który ma możliwość konfrontacji z innymi kulturami, cywilizacjami i stylami życia, istnieją kultury w których od wieków obowiązują te same zasady i wzorce. Są miejsca na Ziemi, w których zmieniają się warunki życia, ale pewne schematy pozostają niezmiennie. Świat Amerykanek i Chinek to dwie odrębne rzeczywistości: chińska – w której życie kobiet kształtują praktykowane od pokoleń tradycje i normy społeczne, a idea równouprawnienia jest jeszcze bardzo odległą perspektywą oraz amerykańska – w której kobieta sama kreuje swoje życie, podejmuje suwerenne decyzje i ma prawo uznawać tylko te tradycje, które są zgodne z jej światopoglądem.

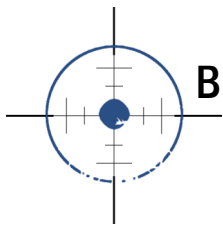
Myślę, że jest wielkim szczęściem i przywilejem mieć nie tylko świadomość tej różnorodności światów, ale i możliwość wyboru oraz wplatania w swoje życie tylko tych elementów, które w każdej z kultur postrzegamy jako wartościowe.



dr Magdalena El Ghamari

Bibliografia:

- Z. Grębecka, I.Kurz, M. Litwinowicz – Drożdzel, P. Rodak, Człowiek w kulturze, Warszawa 2006.
- S. P. Huntington, Zderzenie cywilizacji, Warszawa 2003.
- A. Putkiewicz, Być kobietą w Chinach, <http://www.miedzykulturowa.org.pl/cms/byc-kobieta-w-chinach.html>.



Ochrona przeciwterrorystyczna elektrowni jądrowych cz. I

Zadaniem regulacji prawnych jest wprowadzenie obowiązku stałego ulepszania i unowocześniania systemów ochrony fizycznej i technicznej elektrowni atomowych. Krajowe regulacje prawne muszą być dostosowane do międzynarodowych standardów i wytycznych – dotyczy to w szczególności zakresu procedur zawiadamiania o akcie sabotażu lub kradzieży, czy nieustannego wzmacniania systemów kontroli handlu – w obszarze materiałów jądrowych – skutkującego wyeliminowaniem nielegalnego nimi obrotu.

Wprowadzenie w życie w 1987 r. Konwencji o ochronie fizycznej materiałów i obiektów jądrowych, a poprawionej w 2005 r. ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa fizycznego obiektów i materiałów jądrowych, a także zapobieganie i zwalczanie przestępstw związanych z w/w.

Zdecydowana większość państw posiadająca obiekty jądrowe została sygnatariuszami w/w. Konwencji. W każdym kraju istnieje organ odpowiedzialny za nadzór nad systemem ochrony fizycznej – w Polsce funkcję tę pełni Prezes Państwowej Agencji Atomistyki i szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dodatkowo Europejska Wspólnota Energii Atomowej przystąpiła do niniejszej Konwencji – decyzją Rady 2007/513/Euratom.

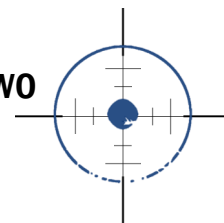
Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej wydaje, aktualizowany co kilka lat, dokument IAEA INFCIRC/225/Rev5. Zawarte są w nim sprecyzowane i uszczegółowione postanowienia rzeczony Konwencji dotyczące zaleceń w sprawie celów, środków oraz metod ochrony fizycznej.

W Polsce podstawowe przepisy prawne jakie mają zastosowanie w wykonywaniu ochrony fizycznej obiektów jądrowych i składowisk odpadów jądrowych oraz ochrony teleinformatycznej (choć w tym przypadku nie ma dedykowanych przepisów dla elektrowni atomowych w związku z tym na potrzeby projektu oraz stworzenia swobodnego *how to* wykorzystałam poniżej dodane przepisy) to:



Fot. S. Kühn

- Ustawa Prawo atomowe z dnia 29 listopada 2000 r. (jedn.tekst opubl. Dz.U. Nr 161/2004, poz. 1689 z późn. zm.),
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 sierpnia 2002 r. w sprawie podstawowych wymagań dotyczących terenów kontrolowanych i nadzorowanych (Dz.U. Nr 138/2002, poz. 1161),
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 2004 r. w sprawie ochrony fizycznej materiałów jądrowych (Dz.U. Nr 98/2004, poz. 983),
- Ustawa o ochronie mienia z dnia 22 sierpnia 1997 r. (Dz.U. Nr 145 /2005, poz. 1221 z późn. zm.),
- Ustawa o ochronie informacji niejawnych z dnia 5 sierpnia 2010 r. (Dz. U. nr 182, poz. 1228 z późn. zm.),
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 25.08.2005 r. w sprawie wymagań bezpieczeństwa teleinformatycznego,
- Rozporządzenie Rady Ministrów z 18.10.2005 r. w sprawie organizacji i funkcjonowania kancelarii tajnych,
- PN-EN 50132-7 systemy alarmowe, systemy dozoru CCTV stosowane w zabezpieczeniach.



Terminologia

Materiał jądrowy kat. I – to przede wszystkim Pluton i Uran 233 w postaci nienapromieniowanej powyżej 2 kg, Uran 235 w postaci nienapromieniowanej powyżej 5 kg.

Materiał jądrowy kat. II – to przede wszystkim Pluton i Uran 233 w postaci nienapromieniowanej poniżej 2 kg ale nie mniej niż 500 g, Uran 235 w postaci nienapromieniowanej poniżej 5 kg ale nie mniej niż 1 kg, Uran 235 wzbogacony poniżej 20% ale nie mniej niż 10% w ilości powyżej 10 kg, napromieniowane paliwo

Materiał jądrowy kat. III – to przede wszystkim Pluton i Uran 233 w postaci nienapromieniowanej poniżej 500 g ale nie mniej niż 15 g, Uran 235 w postaci nienapromieniowanej poniżej 1 kg ale nie mniej niż 15 g, Uran 235 wzbogacony poniżej 20% ale nie mniej niż 10% w ilości poniżej 10 kg ale nie mniej niż 1 kg, Uran wzbogacony powyżej naturalnej wartości ale nie więcej niż 10% w ilościach powyżej 10 kg

Strefa I – strefa ścisłej ochrony – to strefa w której znajdują się materiały jądrowe kategorii I, II lub III

Strefa II – wewnętrzna – to strefa w której znajdują się materiały jądrowe kategorii maksymalnie II

Strefa III – chroniona – to strefa w której znajdują się materiały jądrowe kategorii III

System Bezpieczeństwa Elektronicznego – SBE – to suma wszystkich czynników jakie mają wpływ na bezpieczeństwo systemów teleinformatycznych granicą tego systemu (środowiska) są punkty styku systemów teleinformatycznych z człowiekiem.

System Bezpieczeństwa Lokalnego – SBL – to suma wszystkich czynników zewnętrznych pochodzących z bezpośredniego sąsiedztwa materiałów jądrowych oraz informacji i systemów mających wpływ na bezpieczeństwo elektrowni jakie mają wpływ na ich bezpieczeństwo.

System Bezpieczeństwa Globalnego – SBG – to suma wszystkich globalnych czynników zewnętrznych mających wpływ na bezpieczeństwo chronionego kompleksu budynków oraz terenu wokół niego.

Incydent – zdarzenie lub podejrzenie wystąpienia zdarzenia naruszenia bezpieczeństwa systemów teleinformatycznych i materiałów jądrowych.

Sytuacja kryzysowa – to stan narastającej destabilizacji, niepewności i napięcia społecznego, będący następstwem pewnego zagrożenia, charakteryzujący się naruszeniem więzi społecznych, możliwością utraty kontroli nad przebiegiem wydarzeń oraz eskalacji zagrożenia, a w szczególności sytuacją stwarzającą zagrożenie dla życia, zdrowia, mienia lub infrastruktury - w takiej skali lub o takim natężeniu, które wywołują reakcje społeczne powyżej akceptowalnego powszechnie poziomu ryzyka.

System ochrony – to zespół środków technicznych, organizacyjnych, prawnych i ochrona fizyczna, których zadaniem i celem jest zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa ludzi, mienia, danych oraz prawidłowego funkcjonowania chronionego obiektu, przedsiębiorstwa itp.

Polityka Bezpieczeństwa – zbiór reguł i zaleceń dotyczących szeroko pojętego bezpieczeństwa zgodnych z obecnie obowiązującymi przepisami. W polityce znajdują się również wytyczne dotyczące postępowania w przypadku wystąpienia incydentu lub sytuacji kryzysowej.

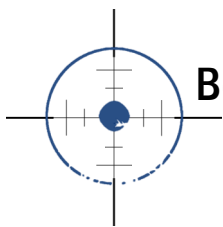
Active Shooter – jednostka indywidualna, aktywnie zaangażowana w zabójstwa lub usiłowanie zabójstw ludzi w określonej okolicy, w większości przypadków używająca broni palnej, dla której nie da się odtworzyć wzoru lub metody wyboru ofiar.

VBIED – to samochody pułapki.

Stuxnet – wirus komputerowy stworzony przez CIA i Mossad, sparaliżował projekt nuklearny Iranu (elektrownia nuklearna), zainfekował również rosyjskie elektrownie.

Referentka – pieczęć lakowa do teczek pracy wykorzystywana również do pieczętowania drzwi i innych ważnych elementów systemu bezpieczeństwa.

Obszar Ograniczonego Użytkowania – obszar którego granice wyznacza maksymalna roczna dawka skuteczna promieniowania poza tym obszarem wynosi 0,3 mSv.



Typologia elektrowni jądrowych

W dzisiejszych czasach używamy w głównej mierze reaktorów LWR (czyli lekko-wodnych). Reaktory tego typu możemy podzielić na:

- PWR czyli reaktory wodne ciśnieniowe
- BWR czyli reaktory wodne wrzące

Reaktory lekko-wodne składają się (Rysunek 1 – Załącznik nr 1) z prętów paliwowych zawierających tabletki uranowe (7) chłodzonych wodą doprowadzaną do reaktora (5) oraz odprowadzaną z niego (10) reakcja jaka zachodzi w paliwie jest regulowana za pomocą prętów sterujących (1). Regulacja reakcji zachodzącej w rdzeniu reaktora jest kontrolowana poprzez opuszczenie (wyciszenie reaktora) lub podnoszenie (zwiększanie pracy) sterowanie to jest możliwe dzięki temu, że pręty składają się z materiału pochłaniającego neutrony. W tych reaktorach woda (chłodziwo) jest transportowane przez pompy cyrkulacyjne (8, 9) przez pręty paliwowe. W przypadku reaktorów LWR woda pełni również rolę moderatora reakcji ponieważ spowalnia ona neutrony. Dzięki tej właściwości możliwe jest utrzymanie reakcji łańcuchowej w reaktorze.

To jednak nie jedyny podział reaktorów jądrowych. Możemy je również podzielić ze względu na:

- Konstrukcję reaktora,
- Typ moderatora i chłodziwa (o tym pokrótce pisałam powyżej),
- Budowa rdzenia,
- Sposób odprowadzania ciepła,

Rodzaje i charakterystyki paliwa zastosowanego w reaktorze:

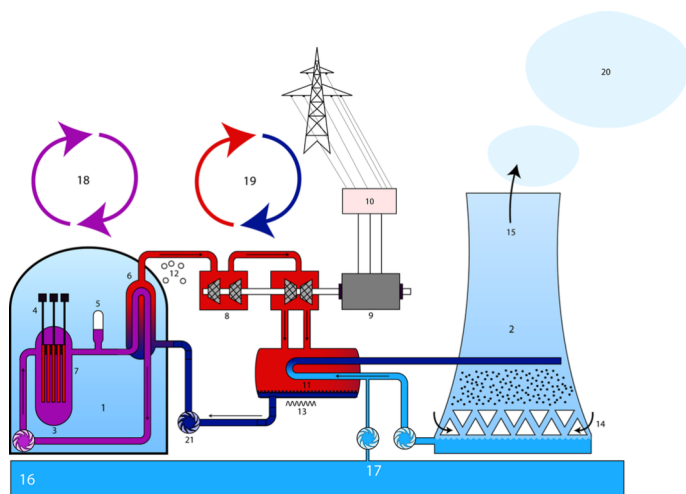
- pluton,
- uran,
- tor,

Energię neutronów:

- neutrony o energiach powyżej 1MeV – czyli neutrony prędkie,
- neutrony o energiach od 0,1 eV-1 MeV – czyli neutrony epitermiczne,
- neutrony o prędkościach do 0,1 eV – czyli neutrony termiczne,

Przeznaczenie reaktorów - jeden z najczęściej wykorzystywanych podziałów:

Ochrona przeciwterrorystyczna elektrowni jądrowych



Schemat ciepły elektrowni jądrowej z reaktorem wodnym ciśnieniowym:

1. Blok reaktora; 2. Komin chłodzący; 3. Reaktor; 4. Pręty kontrolne; 5. Zbiornik wyrównawczy ciśnienia; 6. Generator pary; 7. Zbiornik paliwa; 8. Turbina; 9. Prądnica; 10. Transformator; 11. Skraplacz; 12. Stan gazowy; 13. Stan ciekły; 14. Powietrze; 15. Wilgotne powietrze; 16. Rzeka; 17. Układ chłodzenia; 18. I obieg; 19. II obieg; 20. Para wodna; 21. Pompa.
- Fot. S. Kuntoff

- Szkoleniowe,
- Badawcze,
- Energetyczne,
- Wytwórcze,
- Ciepłownicze,
- Napędowe,
- Wysokotemperaturowe,
- Do celów specjalnych.

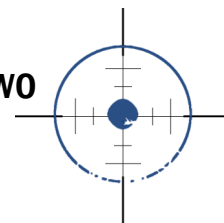
W przypadku podziału na przeznaczenie reaktora należy pamiętać, że przeznaczenia mogą być łączone. Reaktor energetyczny może być również stosowany jako ciepłowniczy drugim częstym połączeniem jest łączenie zastosowania badawczego ze szkoleniowym.

Na dzień dzisiejszy wyróżniamy IV generacje reaktorów jądrowych. Nadal najczęściej używana generacja reaktorów to generacja II (niechlubnym przykładem niedziałającej już elektrowni atomowej wykorzystującej tę generację reaktorów jest Czarnobyl i Fukushima). przedstawia pojawianie się nowych generacji reaktorów jądrowych w skali czasu.

Ochrona elektrowni jądrowych

Zagrożenia

Opinia publiczna (via media) od dawna zauważa możliwość ataku organizacji terrorystycznych na obiekty



jądrowe. Najczęściej celem takich działań (najbardziej prawdopodobnym) byłoby pozyskanie materiałów jądrowych lub chęć wywołania skażenia radioaktywnego – czy wywołania wybuchu jądrowego. Atak taki mógłby zaowocować także dezorganizacją sieci energetycznej regionu (lub kraju), jednak byłby to zapewne cel dodatkowy (poboczny). Bardziej efektywne w tym kierunku byłyby ataki skierowane przeciw klasycznym elektrowniom (w szczególności wodnym) czy przeciw liniom przesyłowym – znacznie gorzej chronionych (w naszym kraju linie przesyłowe nawet wysokich napięć – mówiąc to mam na myśli słupy energetyczne – nie są chronione).

Elektrowniom atomowym towarzyszy bardzo rozbudowana infrastruktura związana z cyklem paliwowym przez co ich ochrona jest bardziej złożona, a bezpieczeństwo materiałów rozszczepialnych określa się nie tylko na podstawie zabezpieczenia samej elektrowni ale również wszystkich elementów łańcucha. Poziom bezpieczeństwa elementów łańcucha przekłada się bezpośrednio na poziom bezpieczeństwa wewnętrzne kraju.

Istniejące zagrożenia można podzielić na kilka typów. Na potrzeby tego opracowania przyjęłam następujący podział zagrożeń:

- Terrorystyczne,
- Osobowe,
- IT.

Nielegalne pozyskanie materiałów jądrowych - możliwe scenariusze

Najpierw wyjaśnię, co kryje się pod pojęciem „obiekt jądrowy” i ”materiał jądrowy”.

Obiektem jądrowym jest elektrownia jądrowa, reaktor badawczy, zakład wzbogacania izotopowego, zakład wytwarzania paliwa jądrowego, zakład przerobu wypalonego paliwa jądrowego, przechowalnik wypalonego paliwa jądrowego, a także bezpośrednio związany z którymkolwiek z tych obiektów i znajdujący się na jego terenie obiekt służący do przechowywania odpadów promieniotwórczych.

Materiał jądrowy – rudy, materiały wyjściowe (źródłowe) lub specjalne materiały rozszczepialne o których mowa w art. 197 Traktatu ustanawiającego Europejską Wspólnotę Energii Atomowej, zwanego dalej „Traktatem Euratom”, czyli:



Niedokończona budowa głównego budynku Elektrowni Jądrowej Żarnowiec. Fot. M. Kotas

Do celów niniejszego Traktatu:

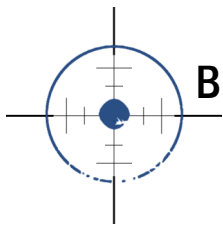
„Specjalne materiały rozszczepialne” oznaczają pluton -239, uran -233, uran wzbogacony uranem -235 lub uranem -233 oraz wszelkie substancje zawierające dowolne z powyższych izotopów, jak również inne materiały rozszczepialne określone przez Radę stanowiącą większość kwalifikowaną na wniosek Komisji, przy czym termin „specjalne materiały rozszczepialne” nie obejmuje materiałów wyjściowych.

„Uran wzbogacony uranem -235 lub uranem -233” oznacza uran zawierający uran -235 lub uran -233 albo oba te izotopy w takiej ilości, w której stosunek ich sumy do izotopu 238 będzie większy od stosunku izotopu 235 do izotopu 238 występującego w przyrodzie.

„Materiały wyjściowe” oznaczają uran zawierający zestaw izotopów występujących w przyrodzie, uran z zawartością uranu -235 mniejszą niż zwykła oraz tor, każdy z nich w formie metalu, stopu, chemicznego związku albo koncentratu oraz wszelkie inne substancje zawierające dowolny z powyższych składników o stężeniu określonym przez Radę stanowiącą większość kwalifikowaną na wniosek Komisji.

„Rudy” oznaczają wszelkie rudy zawierające substancje, z których można uzyskać materiały wyjściowe zdefiniowane powyżej w odpowiednim procesie chemicznym lub fizycznym, o średnim stężeniu określonym przez Radę stanowiącą większość kwalifikowaną na wniosek Komisji.

Atakiem zagrożone są przede wszystkim elektrownie jądrowe, reaktory energetyczne, ośrodki badawcze posiadające reaktory doświadczalne, laboratoria wyko-



rzystujące radioaktywne materiały, zakłady przerobu czy produkcji paliwa, magazyny wypalonego paliwa. Są to zatem obiekty w których można znaleźć materiały jądrowe cenne ze względu na możliwość wykorzystania ich do celów terrorystycznych.

Zatem wśród spodziewanych scenariuszy nielegalnego pozyskania materiałów jądrowych można przede wszystkim brać pod uwagę:

- sabotaż (także atak);
- kradzież materiałów rozszczepialnych;
- kradzież materiałów jądrowych – w celu budowy broni jądrowej;
- kradzież broni jądrowej.

Typy ataków

Działanie sabotażowe – osobowy typ zagrożeń

Działaniem sabotażowym jest każde świadome działanie prowadzące do kradzieży, wykorzystania, usunięcia lub rozproszenia materiałów jądrowych mogące spowodować śmierć, obrażenia ludzi lub szkody w odniesieniu do własności środowiska jak również działanie wymierzone przeciwko obiektowi jądrowemu lub jego funkcjonowaniu wywołując uwalnianie substancji radioaktywnych i powodując narażenie na promieniowanie osób lub skażenie środowiska.

Atak sabotażowy na obiekt jądrowy może spowodować przede wszystkim narażenie personelu, ludności i środowiska na zagrożenie radioaktywne. Oczywiście zależy ono od rodzaju materiału jądrowego, jego ilości, a w szczególności ilości materiałów rozszczepialnych, budowy obiektu jądrowego i przewidywanych działań ochronnych.

Tego typu działanie jest jednym z najbardziej prawdopodobnych a zarazem najcięższych do wyeliminowania. Spróbuję przedstawić metody na ograniczenie (bo wyeliminować 100% takiego ryzyka się nie da) możliwości wystąpienia tego zjawiska.

Materiały rozszczepialne można ponadto wynieść tylko i wyłącznie przed rozpoczęciem reakcji rozszczepiania, gdyż po jej rozpoczęciu nawet po jej wygaszeniu z zastosowaniem prętów sterujących promieniowanie występuje. Ten typ zagrożenia choć zaliczony przeze mnie jako zagrożenie osobowe może być również zaliczone jako zagrożenie typu terrorystycznego, a konkretny przydział powinien być dokonany po

uwzględnieniu celu jaki wprost przyświecał sabotażystyce.

Atak terrorystyczny

Po atakach z 2001 r. na World Trade Center i Pentagon w światowych mediach zaczęły się rozważania na temat ewentualnego ataku porwanym samolotem pasażerskim na kopułę reaktora. Innym poważnym problemem jaki był rozważany jest atak z wykorzystaniem VBIED czyli improwizowanego ładunku wybuchowego umieszczonego w pojeździe. W tym przypadku należy rozważyć trzy scenariusze ataków pod kątem celu jaki chcą osiągnąć.

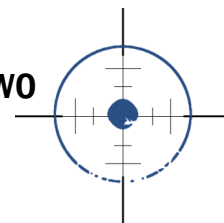
Jednym celem może być kradzież materiałów rozszczepialnych. Materiały te, zarówno wymagające wstępnego przygotowania jak i gotowe do bezpośredniego wykorzystania, składowane są w zakładach przerobu paliwa, w reaktorach energetycznych oraz w zakładach produkcji zestawów paliwowych.

Innym dość prawdopodobnym celem jest skażenie danego terytorium np. poprzez spowodowanie wybuchu (przy pomocy konwencjonalnych materiałów wybuchowych) i rozproszenie materiału znajdującego się w rdzeniu – czyli skonstruowanie i użycie tzw. brudnej bomby.

Najmniej prawdopodobnym, jeśli nie nierealnym, wydaje się być scenariusz kradzieży ww. materiałów w celu budowy jądrowego urządzenia wybuchowego. Wynika to ze stopnia trudności procesów technologicznych potrzebnych do konwersji materiału jądrowego (i/lub jego wzbogacenia) w postać wymaganą do skonstruowania bomby jądrowej. Trzeba brać jednak pod uwagę możliwość akcji służb specjalnych krajów „upadłych” bądź popierających (jawnie lub też nie) ugrupowania terrorystyczne. Przykładem jest nielegalne zdobycie 200 ton tlenku uranu podczas akcji pod kryptonimem „Plumbat” przez izraelski wywiad – Mossad.

Kradzież broni jądrowej

Tak jak i część poprzedzających scenariuszy także kradzież broni jądrowej jest mało prawdopodobna ze względu na specjalną, rygorystyczną ochronę miejsc składowania. Niestabilność polityczna państwa czy przewrót nie jest zagrożeniem dla kontroli nad bronią



jądrową – czego uczy nas historia na przykładzie rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, gdzie część głowic podczas rozpadu pozostała poza granicami Federacji Rosyjskiej, jednak wszystkie do 1996 roku zostały przekazane Rosji. Także Rewolucja Kulturalna w Chinach nie spowodowała utraty kontroli nad arsenałem jądrowym.

Ponadto w dobie wszechobecnej inwigilacji serwowanej wszystkim przez agencje bezpieczeństwa różnych państw, utrzymanie w tajemnicy operacji przeprowadzanej na taką skalę staje się nie lada wyzwaniem, gdyż trzeba mieć w odwodzie specjalistów z dziedziny elektroniki, informatyki, logistyki i rozwiązań siłowych, gdyż trzeba unieszkodliwić ochronę, zarówno tę fizyczną jak i elektroniczną, następnie przetransportować broń na własne środki transportu i przetransportować do kryjówki oraz przechowywać nie zostając przy tym wykrytym.

Zawirusowanie - przykład zagrożeń typu IT

W tym przypadku jak uczy nas historia (niebył odległa) nawet całkowite odcięcie od Internetu nie jest 100% zabezpieczeniem przed zawirusowaniem systemu np. elektrowni. Również zastosowanie programów antywirusowych nie na wiele się zdaje. Dobrym przykładem takiego wirusa jest Stuxnet wraz z późniejszymi jego modyfikacjami. Pierwsze wzmianki o Stuxnecie pojawiły się latem 2010 roku, gdy zainfekował sterowniki PLC firmy Siemens, które były wykorzystywane w wirówkach do wzbogacania uranu (takie wyspecjalizowanie było nowością wśród wirusów komputerowych). Wirówki te były wykorzystywane między innymi w Iranie a działanie wirusa miało na celu je uszkodzić. Przypuszcza się, że wirus ten powstał przy współpracy wywiadów USA oraz Izraela i miał na celu opóźnienie irańskiego programu jądrowego. Przez ostatnie trzy lata pojawiały się często modyfikacje tego 0-day'a, czyli podatności na atak opublikowanej przed wydaniem poprawki bezpieczeństwa łatającej ją. Stuxnet był uważany za przełomowy w dziejach IT, wykorzystywał równocześnie 5 exploi-tów z czego 4 to były podatności typu 0-day. W listopadzie 2013 roku wyszło na jaw, że również rosyjskie elektrownie całkowicie odseparowane od sieci zewnętrznej nie uniknęły infekcji tym wirusem.

Ochrona fizyczna i osobowa

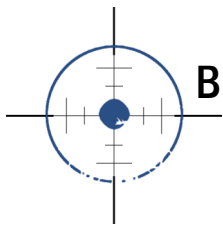
Aby mówić o bezpieczeństwie w ujęciu całościowym należy rozważyć kwestie bezpieczeństwa:

- osobowego,
- fizycznego,
- teleinformatycznego.

W przypadku obiektów jądrowych pominięcie choćby częściowe któregoś z elementów bezpieczeństwa może doprowadzić (i wcześniej czy później doprowadzi) do incydentu bezpieczeństwa.

Kwestię bezpieczeństwa osobowego w pracy będąc rozważać na przykładzie Ustawy o ochronie informacji niejawnych oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 2004 r. w sprawie ochrony fizycznej materiałów jądrowych. Ze względu na brak pełnego oglądu na sprawę bezpieczeństwa osobowego w przepisach Prawo Atomowe oraz RRM z 27.04.2004 r. w sprawie ochrony fizycznej materiałów jądrowych (w zasadzie jedną z niewielu wzmianek i to nie wprost jest oznaczenie poprzez wydanie odpowiednich identyfikatorów osób mających prawo poruszać się po strefach) musiałam sięgnąć do innych przepisów w których omawiane są kwestie bezpieczeństwa osobowego. Stworzenie precyzyjnych wytycznych dla tej sfery bezpieczeństwa czy to w formie Rozporządzenia czy Zaleceń pozwala zmniejszyć ryzyko wystąpienia sabotażu lub innych działań które również noszą jego znamiona. Moim zdaniem dostęp do strefy I w obiektach jądrowych czyli strefy ścisłej ochrony powinien być przyznawany w sposób w jaki przyznawany jest on do dostępu do informacji niejawnej oznaczonej klauzulą ściśle tajne i z zachowaniem zasady niezbędności wiedzy czyli, że osoba ma dostęp tylko do tych informacji, które są niezbędne do pracy na jej stanowisku. Idąc dalej dostęp do strefy drugiej powinien być przyznawany dla osób które pomyślnie zakończyły postępowanie sprawdzające na poziomie dostępu do informacji niejawnych o klauzuli tajne, strefa ochronna trzecia czyli chroniona powinna się charakteryzować oceną dawania rękojmi na poziomie jaki trzeba osiągnąć przy dostępie do informacji niejawnych o klauzuli tajne czyli tak samo jak w strefie wewnętrznej (strefa II).

Dzięki takim procedurom jak szkolenia i przejście pracowników przez postępowania sprawdzające wykonywane przez ABW (dla obiektów jądrowych niemilitarnych) można zmniejszyć znacznie ryzyko wpuszczenia



do obiektu sabotażysty i dania mu dostępu do systemu. Postępowanie sprawdzające powinno być przeprowadzone dwuetapowo pierwszym etapem powinno być wypełnienie ankiety osobowej dzięki której będzie możliwe dokładne ocenienie jaką rękojmię bezpieczeństwa daje osoba zatrudniona (oceny ryzyka jakie niesie ze sobą zatrudnienie danej osoby). Drugim etapem powinna być rozmowa odpowiednich służb z kandydatem (osoba która wygrała konkurs na stanowisko) i to nie tylko w przypadku pojawienia się jakichkolwiek nieścisłości we wcześniej wypełnionej ankiecie. W przypadku dostępu do strefy ściśle chronionej czyli strefy w której znajdują się materiały kategorii I oprócz wypełnienia ankiety należy tak jak i w przypadku dostępu do informacji niejawniej o klauzuli ściśle tajne powinny zostać podane trzy osoby które mogą poświadczyć podczas rozmowy dane osoby sprawdzającej jak i jej nieposzkalowaną opinię.

Pracownicy obiektów jądrowych powinni posiadać identyfikatory, które w jasny sposób informują innych pracowników o poziomie dostępu jaki posiada jego posiadacz (dokładniejszy sposób wykorzystania identyfikatorów oraz ich przykładowe formy zostanie rozważony w późniejszym podrozdziale) typy identyfikatorów określa rozporządzenie.

Bezpieczeństwo fizyczne to suma wszystkich działań w tym organizacyjnych podejmowanych przez właściciela lub dyrektora jednostki oraz firmę zatrudnioną w celu ochrony elektrowni. Nie ma w prawie polskim żadnych wzmianek o wymaganiach jakie musi spełniać agencja ochrony osób i mienia należy jednak pamiętać, że agencja taka powinna mieć duże doświadczenie w ochronie oraz dużą ilość pracowników gdyż obiekty jądrowe muszą być chronione w systemie 24/7. Dodatkowym wymaganiem powinno być aby taka agencja posiadała również pracowników operujących długą bronią (tzw. SUFO) aby móc odeprzeć potencjalny atak do momentu przybycia odpowiednich służb. Oddział taki również powinien pełnić służbę w systemie 24/7.

W celu stworzenia dobrego systemu zabezpieczeń należy najpierw ustalić strefy jakie będą obowiązywać w elektrowni. Oczywiście jest to, że muszą one zostać dobrane zgodnie w wytycznymi zawartymi w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 2004 r. w sprawie ochrony fizycznej materiałów jądrowych (dobór stref przedstawia Rysunek 3 – Załącznik nr 1) czyli dla materiałów jądrowych kategorii pierwszej

należy ustalić strefę ścisłej ochrony (strefa I) strefę tą można ustalić również dla materiałów o niższych kategoriach, strefa druga jest przeznaczona dla materiałów jądrowych kategorii drugiej lub trzeciej, analogicznie strefę III ustalamy dla materiałów jądrowych kategorii trzeciej. Każda z tych stref charakteryzuje się innymi metodami ochronnymi.

W każdej ze stref przy wejściach powinny znajdować się oprócz kamer patrzących na wejście oraz twarz osoby wchodzącej jednak ustawione tak by nie widać było jaki kod wpisuje, zamki szyfrowe z czytnikiem kart. Takie rozwiązanie powoduje połączenie dwóch funkcji karty chipowej (lub RFID) niosącej ze sobą informacje o posiadaczu karty i jego uprawnieniach z identyfikatorem pracowniczym wymaganym w rozporządzeniu. Należy pamiętać, że po odejściu pracownika należy niezwłocznie zablokować jego konto (nie usuwać) oraz zmienić wszystkie hasła jakie były w posiadaniu tegoż pracownika. Dodatkowym zabezpieczeniem jakie wprowadza karta chipowa jest to, że informacje o poziomie dostępu do konkretnych miejsc oprócz tego, że są zapisane na serwerze mogą być również zapisane na karcie, a podczas sprawdzania i wpisywania kodów dostępu następować może porównanie informacji zawartych na karcie z tymi zapisanymi na serwerze oraz oczywiście porównanie kodu wpisanego z tym podanym w systemie.

W przypadku identyfikatorów oczywistym powinno być aby nie korzystać z wzorów naklejek hologramowych dostępnych w różnych firmach, gdyż taki hologram nie jest poważnym zabezpieczeniem.

Oczywiście budynki muszą spełniać odpowiednie wytyczne zawarte w prawie budowlanym oraz stosować odpowiednie zabezpieczenia mechaniczne. W budynkach jak i na terenie elektrowni powinny znajdować się systemy alarmowe, a w newralgicznych punktach również przyciski umożliwiające wszczęcie alarmu przez pracownika w razie niebezpieczeństwa. Przyciski takie powinny posiadać dwa niezależne od siebie torry przesyłania sygnału. Wszelkie nośniki zawierające informacje o dostępie do poszczególnych pomieszczeń powinny być szczególnie chronione w celu uniemożliwienia modyfikacji, usunięcia czy dodania danych dostępowych. Wszystkie dokładnie opisane rozwiązania jak i zasady powinny być zawarte w planie ochrony który to powinien być częścią polityki bezpieczeństwa. A dokumenty te powinny być wyłączone z jawnego obie-

Ochrona przeciwterrorystyczna elektrowni jądrowych

gu i udostępniane tylko na zasadzie wiedzy koniecznej jako dokumenty o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa elektrowni. W dokumentach tych należy zawrzeć szczegółowe wytyczne postępowania na wypadek wystąpienia incydentu naruszenia bezpieczeństwa jak i wystąpienia sytuacji kryzysowej. Takie wytyczne tworzy się dla sytuacji na jakich wystąpienie może być narażona elektrownia. Stworzenie tej listy jest oczywiście poprzedzone przeprowadzeniem analizy ryzyka aby bez potrzeby nie rozwodzić się nad sytuacjami których ryzyko wystąpienia jest bliskie zeru.

Podczas szacowania ryzyka wystąpienia jakiegoś incydentu musimy wziąć pod uwagę wiele czynników. Poniżej przedstawię je po uszeregowaniu od najważniejszego moim zdaniem jednak żaden z tych czynników nie ma marginalnego znaczenia:

- typ i ilość materiału radioaktywnego,
- formę informacji dotyczącej dostępów przechowywanych w jednostce (z reguły są to informacje w formie papierowej i elektronicznej),
- ilość zatrudnionych osób oraz ich poziom dostępu (w tym ilość osób o najwyższym dostępie),
- lokalizację,
- opis architektoniczny,
- rodzaje i typy urządzeń zastosowanych do ochrony.

Ochrona teleinformatyczna

W tej części skupię się na omówieniu bezpieczeństwa urządzeń zastosowanych do ochrony i kontroli dostępu. Urządzenia zastosowane w systemie tak czytniki jak i serwer zarządzający powinny być urządzeniami o niskiej emisji elektromagnetycznej. To samo dotyczy infrastruktury teleinformatycznej. Jeśli jest ona wykonana w technologii Fast ethernetowej powinna być ekranowana. Najlepszym jednak rozwiązaniem jest wykorzystanie technologii światłowodowej, która jest mniej podatna na zakłócenia oraz przynajmniej w teorii nie możliwa do podsłuchania. Nierozsądnym jest jednak stosowanie infrastruktury bezprzewodowej do żadnej z ról (kontrola dostępu, sterowanie i kontrola czujników w elektrowni itp.), a to przez wielkość urządzeń służących do generowania szumów zakłócających działanie sieci bezprzewodowych. Jeśli chodzi o dostęp do serwerowni powinien on być dozwolony tylko dla kilku osób i to po wpisaniu do rejestru wejść oraz podaniu powodu dla którego chcą do niej wejść. Takie działanie spowoduje zmniejszenie



Pokój kontrolny w amerykańskiej elektrowni atomowej.

ryzyka modyfikacji danych u źródła oraz dostępu do informacji zapisanych na kartach chipowych. Drzwi serwerowni jak i innych pomieszczeń na terenie elektrowni powinny być zabezpieczone pieczęcią o teczek pracy (referentką) tak aby w łatwy sposób można było zidentyfikować osobę zabezpieczającą drzwi oraz szybciej wykryć wystąpienie incydentu bezpieczeństwa jakim jest zniszczenie plomby. Dostęp do elektronicznych systemów należy zabezpieczać hasłami ich długość zależy od poziomu informacji do jakich ma dostęp pracownik pracujący na danym stanowisku. Minimalną zalecaną długością hasła jest 8 znaków (jest ona stosowana dla informacji o niskim znaczeniu), kolejnymi są 12 i 16 znaków. Długości haseł są umowne i tak naprawdę ich długość jest podana w wytycznych ABW lub w SKW dla danego systemu. Hasła powinny być zmieniane co 30 dni z zastrzeżeniem, że hasło nie może powtórzyć się przez co najmniej 6 kolejnych zmian. Pracownicy powinni zostać również przeszkoleni z zasad tworzenia bezpiecznych haseł oraz ochrony swoich stanowisk przed nieuprawnionym dostępem jak i przed wyciekiem haseł.

Stosując wymagania dotyczące ochrony systemów teleinformatycznych, w których przetwarzane są informacje niejawne w odniesieniu do systemów teleinformatycznych stosowanych w elektrowniach atomowych na barkach kierownika jednostki spoczywa stworzenie dokumentów bezpieczeństwa teleinformatycznego takich jak:

Szczególne Wymagania Bezpieczeństwa (SWB) i Procedury Bezpieczeństwa (PB) jako integralną część tych pierwszych.

SWB – to dokument definiujący zagadnienia bezpieczeństwa informatycznego i jest sporządzany dla każdego z systemów w których przetwarzane są informacje niejawne z osobna. SWB określa środki ochrony, które są konieczne do osiągnięcia akceptowalnego poziomu bezpieczeństwa (przez SKW lub ABW).



cdn.

TOBIASZ MAŁYSA



Zaopatrzenie logistyczne w zarządzaniu kryzysowym

CZ. III. REALIA I MOŻLIWOŚCI

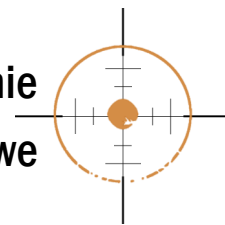
Misja logistyki kryzysowej

Mając na myśli pojęcie logistyki kryzysowej, nie sposób pominąć dziedzin z których się wywiodła. Jak wspomniano w rozdziale pierwszym pracy, są nimi zarówno logistyka cywilna (gospodarcza) jak i wojskowa^[1]. Nowoczesne koncepcje logistyki wojskowej definiowane są bardzo różnorodnie. Pojmuje się ją jako proces planowania, przygotowania i użycia „w celach wojskowych środków materiałowych i usług, dających w efekcie wsparcie i utrzymanie gotowości bojowej”^[2]. Polega ona na zaopatrzeniu, transporcie

i dostarczeniu usług siłom zbrojnym a także umożliwieniu funkcjonowania niezbędnej administracji. Realizacja tych zadań odbywa się w drodze przejęcia i zgromadzenia dostępnych zasobów (np. zakontraktowania), przygotowania infrastruktury logistycznej (środków

przewozu, obiektów magazynowania, urządzeń) oraz zorganizowania jednostek kadrowych i wykonawczych. Pozwoli to uruchomić poszczególne systemy logistyki wojskowej, takie jak systemy zaopatrywania, eksploatacji, medycyny, komunikacji, infrastruktury^[3]. Ponieważ głównym zadaniem tej dziedziny logistyki jest zapewnienie dostaw zaopatrzenia jednostkom wojskowym, szczególnego znaczenia nabiera sprawa realizacji wszystkich związanych z tym usług logistycznych. Dzielone są one tutaj na specjalistyczne i gospodarczo-bytowe. Te pierwsze, specjalistyczne, obejmują zabezpieczenie techniczne, komunikacyjne i medyczne oraz utrzymanie infrastruktury. Usługi gospodarczo-bytowe dotyczą usług komercyjnych (np. handlowych), gastronomicznych, krawieckich, higienicznych i innych^[4]. W odróżnieniu od logistyki cywilnej, jej wojskowa odmiana nie kieruje się np. maksymalizacją zysku przedsiębiorstwa, czy redukcją kosztów działania. W jej miejsce, misja logistyki wojskowej przyjmuje takie kryteria jak pełne zaspokojenie potrzeb logistycznych jednostek wojskowych przy ich „priorytetowaniu”, uwzględniając wymagania co do czasu, miejsca i zakresu realizacji dostaw^[5].

Tobiasz Małysa, absolwent kierunku Bezpieczeństwo Wewnętrzne w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Słuchacz studiów II stopnia na kierunku Bezpieczeństwo Wewnętrzne na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Jego zainteresowania koncentrują się wokół historii (szczególnie starożytności), politologii oraz wydarzeń najnowszych.



Logistyka kryzysowa może być rozumiana np. jako „suma wszystkich działań organów kierowania i podmiotów (jednostek) wykonawczych realizujących zadania logistyczne (i medyczne), dzięki którym dokonuje się kształtowanie, sterowanie i kontrola procesów zaopatrzeniowych i usługowych w łańcuchach logistycznych organizowanych w sytuacjach kryzysowych”^[6]. Mówi się też o logistyce kryzysowej jako zarządzaniu „całym łańcuchem dostaw asortymentów i usług zaspokajających elementarne potrzeby w zakresie ochrony życia i zdrowia oraz egzystencji ludności poszkodowanej”^[7]. Wreszcie, logistyka kryzysowa jest niekiedy rozumiana jako cała dyscyplina naukowa, celem której jest tworzenie całokształtu „systemowych rozwiązań niezbędnych do pełnego i racjonalnego zaspokajania potrzeb organom wykonawczym oraz zarządzającym bezpieczeństwem, uwzględniając możliwości ekonomiczne państwa, w zakresie koniecznym do szkolenia, osiągnięcia i utrzymywania zdolności oraz gotowości bojowej na poziomie wymaganym do zapewnienia pożądanego bezpieczeństwa dla określonego podmiotu”^[8]. Są to działania rozumiane jako zaopatrzenie poszkodowanej ludności „we właściwym czasie, we właściwe miejsca, w niezbędnych ilościach i we właściwej kondycji”^[9], uwzględniając także jeszcze elementy jak opinię publiczną, środki masowego przekazu, nieprzewidziane ograniczenie środków, niekompletne lub błędne informacje

i inne zdarzenia^[10]. Działania te są ukierunkowane na „wszystkich poszkodowanych, ratowanie życia i zdrowia rannych i chorych, zaspokojenie elementarnych potrzeb logistycznych ludności poszkodowanej, zapewnienie (zabezpieczenie) dotarcia zaopatrzenia oraz usług logistycznych i usług medycznych do wszystkich osób poszkodowanych oraz minimalizację czasu realizacji zadań logistycznych”^[11]. Dlatego mówi się o logistyce kryzysowej jako o „moście pomiędzy fazą reagowania a fazą odbudowy”, gdyż skutecznie zrealizowane zabezpieczenie logistyczne pozwala na pokonanie sytuacji kryzysowej i ograniczenie jej niebezpiecznych następstw.

Jedną z podstawowych różnic pomiędzy logistyką kryzysową a cywilną jest jej misja. Jeśli logistyka cywilna skoncentrowała się na maksymalizacji zysku przedsiębiorstwa, to logistyka kryzysowa ma ratować życie. Odmienna misja zmienia podejście do jej realizacji. W logistyce cywilnej liczymy się z kosztami. W logistyce kryzysowej koszty znajdują się gdzieś na końcu, mogą one stanowić kryterium jedynie, gdy przychodzi wybierać pomiędzy dwoma odpowiadającymi (np. ze względu na wymagania co do czasu, ilości) rozwiązaniami logistycznymi. Nie ma sensu dowóz żywności śmigłowcem z odległości 100 km, jeśli można (zgodnie z wymaganiami sytuacji) zrealizować tę dostawę przy pomocy transportu samochodowego, z takim samym efektem. Jeśli jednak zrzut powietrzny będzie jedyną





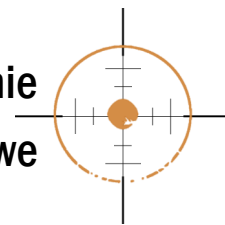
Urządzenia do oczyszczania wody.
Fot. United States Marine Corps

dostępą opcją^[12], to choćby jeden bochenek chleba kosztował w ten sposób kilkadziesiąt razy więcej niż będąc dostarczony samochodem, zostanie on dowieziony na miejsce dla potrzebujących - dlatego, że umożliwi przetrwanie. W logistyce kryzysowej dostarczamy bowiem to co niezbędne do przetrwania, nie temu kto płaci, lecz temu kto potrzebuje, w najszybszym możliwym czasie.

W logistyce kryzysowej, w pierwszej kolejności podejmiemy się zatem działania ratujące życie, następnie dopiero próbuje się zapewnić podstawowe środki do egzystencji np. poszkodowanym, rozmieszczonych po ewakuacji w miejscach ześrodkowania. Podejście o podobnej idei stosuje się m. in. w medycynie katastrof, podczas przygotowywania rannych w katastrofie masowej do transportu. Systemem takim jest tzw. TRIAGE, wykonywany przez ratowników. Jego ideą jest szybka ocena stanu poszkodowanych, celem wybrania tych, którzy najpewniej zostaną ofiarami śmiertelnymi bez udzielenia szybkiej pomocy. Osoby z np. otwartymi złamaniami pomimo ciężkiego stanu nie otrzymają natychmiastowej pomocy (poza ewentualną stabilizacją stanu, znieczuleniami), gdyż nie jest ona im do uratowania życia niezbędna. W pierwszej kolejności do szpitali zostaną transportowani nieprzytomni, lub poszkodowani z objawami postępującego wstrząsu, którzy bez udzielenia wyspecjalizowanej pomocy mają niewielkie szanse

przeżycia. Osoba nieprzytomna i nieoddychająca, bez akcji serca, a potencjalnie możliwa do uratowania dzięki np. resuscytacji otrzyma kolor czarny i zostaje uznana za zmarłą - w sytuacji tak nagłej nie ma bowiem już czasu i środków do wątpliwych prób ratowania jej życia, gdyż zabraloby to cenne na miejscu minuty oraz ratowników, którzy w tym czasie mogą ustabilizować stan kilku innym osobom, z większym prawdopodobieństwem przeżycia. Obrazuje to, jak ważne jest podejmowanie właściwych decyzji i wybór priorytetów oraz kierunków działania w celu ratowania poszkodowanych, choćby tylko w zakresie postępowania na miejscu katastrofy i właściwej segregacji rannych do transportu. Ma to istotne znaczenie także w logistyce, której przecież jednym z zadań - oprócz zapewnienia niezbędnych dostaw zaopatrzenia poszkodowanym - jest także ich przewiezienie z miejsca dotkniętego zagrożeniem do miejsc udzielenia im pomocy (również medycznej).

Wyżej ujęta charakterystyka logistyki kryzysowej dotyczyła m. in. jej misji, czy też podmiotu oraz celu działania. Ich realizacja wymaga wdrożenia odpowiednich zasad. Dotyczą one np. limitowania oraz reglamentacji dostarczanych asortymentów oraz usług oraz integracji działań logistycznych różnych podmiotów^[13]. Podobnie, jak zarządzanie kryzysowe polega na pewnym cyklu



działań, także logistyka kryzysowa działa w obrębie czterech etapów (faz), a więc zapobiegania, przygotowania, reagowania i odbudowy. W zarządzaniu kryzysowym faza zapobiegania to podejmowane przez podmioty zarządzania kryzysowego przedsięwzięcia polegające na eliminacji źródeł zagrożenia oraz ograniczaniu prawdopodobieństwa i skutków ich wystąpienia, a także przeciwdziałaniu negatywnemu współdziałaniu podmiotów reagujących na zagrożenie. Logistyka kryzysowa w fazie zapobiegania, skupia się na identyfikacji możliwych zdarzeń, oszacowaniu potencjału logistycznego możliwym do zadysponowania oraz dopasowania go do przewidzianych potrzeb^[14]. Wraz z fazą przygotowania zawiera się ona w etap stabilizacji, w odróżnieniu od faz reagowania i odbudowy, nakładających się na etap realizacji. W zarządzaniu kryzysowym faza przygotowania zawierała czynności podejmowane przed wystąpieniem sytuacji kryzysowej celem zapewnienia w jej trakcie i po skutecznego działania i reagowania podmiotom zarządzania kryzysowego. W logistyce kryzysowej zostaną wtedy podjęte takie działania jak m. in. przygotowanie dostępnego potencjału logistycznego (np. zaplanowaniu procedur, ale również szkolenia i weryfikacja planów) oraz mobilizacja tego potencjału, czyli takie zgromadzenie zasobów aby umożliwiło ono ewentualne wsparcie prowadzonych działań^[15].

Omówione zadania logistyki kryzysowej dotyczyły wciąż etapu stabilizacji, ale jeszcze nie realizacji. Ta realizacja odbędzie się w fazach reagowania oraz odbudowy. Jeżeli faza reagowania w zarządzaniu kryzysowym to zaplanowane i skoordynowane działania właściwych podmiotów w sprawach zarządzania kryzysowego mające na celu opanowanie rozwijającego się zagrożenia oraz minimalizację jego negatywnych skutków, to logistyka kryzysowa zaczyna właśnie wtedy podejmować swoje logistyczne działania angażujące wcześniej zgromadzone środki. Zadania prowadzone wtedy to m. in. umożliwienie udzielenia pomocy medycznej, zorganizowanie dostaw niezbędnego dla ludności zaopatrzenia (żywność, woda pitna), realizacja ewakuacji, jak też utrzymywanie w gotowości środków transportowych^[16]. Faza odbudowy to natomiast regeneracja potencjału logistycznego oraz doskonalenie planów i procedur.

Oprócz niesienia pomocy poszkodowanym poprzez zapewnienie im niezbędnych dostaw, logistyka kryzysowa może być też całością przedsięwzięć podejmowanych wobec podmiotów biorących udział w akcji ratunkowej i przez te podmioty, w celu prowadzenia akcji ratunkowej. Dotyczy to zapewnienia im dostaw niezbędnych materiałów, stanów osobowych oraz usług. Swoje systemy logistyczne posiadają podmioty ratownicze jak KSRG (Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy) czy PRM





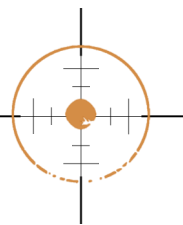
Ładunek wody dla poszkodowanych.
Fot. FEMA

(Państwowe Ratownictwo Medyczne), a także Siły Zbrojne RP (one także wziąć mogą udział w zwalczaniu sytuacji kryzysowej - na wniosek wojewody) czy inne służby, np. Policja i Państwowa Straż Pożarna. Podczas gaszenia wielkoobszarowego pożaru lasu logistyka kryzysowa mogłaby zająć się zapewnieniem paliw płynnych jednostkom biorącym udział w akcji, a przede wszystkim wody i środków gaśniczych oraz dodatkowego personelu, niezbędnego na miejscu zdarzenia (zwłaszcza, gdy obszar operacji może się poszerzać). Wsparcie logistyczne tych służb może też odbywać się z zewnątrz, przez udzielenie niezbędnej pomocy ze strony innych podmiotów we właściwym zakresie (czy nie właśnie to jest ideą zarządzania kryzysowego?). Zasady dostarczania służbom tych artykułów, niezbędnych dla prowadzenia akcji ratunkowej, niewiele różnią się od filozofii zaopatrzenia poszkodowanej ludności. Liczy się przede wszystkim kryterium czasu, ilości, skuteczności, dopiero następnie - jakości (oczywiście istnieją określone minima), czy w ogóle ceny. Te „poboczne” aspekty logistyki kryzysowej obejmują zatem organizację bazy zakwaterowania i żywienia ludzi biorących udział w akcji ratowniczej (także ochotników), zabezpieczenie i organizację dostaw rzeczy niezbędnych do prowadzenia działań ratowniczych w tym paliw i smarów oraz organizację bieżących napraw sprzętu technicznego używanego do akcji ratowniczej. W dalszej części opracowania poprzez logistykę kryzysową

będziemy jednak rozumieć zadanie zaopatrzenia poszkodowanej ludności, bez szczegółowego przyglądania się kwestii zaopatrzenia samych podmiotów uczestniczących w akcji ratunkowej.

Potencjał logistyki kryzysowej

W składzie szeroko rozumianej „infrastruktury systemu reagowania kryzysowego” proponowany jest przez Krzysztofa Ficonia m. in. podział na infrastrukturę obiektową oraz komunalną^[17]. Elementami infrastruktury obiektowej są obiekty użyteczności publicznej (np. siedziby urzędów, szpitale), placówki kulturalno-oświatowe (szkoły, uczelnie, kina), obiekty i placówki handlowe, obiekty komunikacji publicznej, publiczne jednostki służb porządkowych, jednostki ratowniczo-gaśnicze straży pożarnej, miejsca organizowania imprez masowych (placze, stadiony), zakłady pracy oraz magazyny i składy^[18]. Do obiektów infrastruktury komunalnej zalicza się systemy: zaopatrzenia w energię oraz wodę, odprowadzania ścieków i wywozu odpadów, utylizacji śmieci czy systemy bezpieczeństwa publicznego (sygnalizacja drogowa, monitoring)^[19]. Infrastrukturę techniczną proponuje rozumieć jako tzw. „operacyjne wyposażenie terenu do działań kryzysowych”, podczas



gdy np. infrastruktura społeczna posiada związek ze „stosunkami społeczno-politycznymi panującymi w danym społeczeństwie”^[20]. Jakkolwiek w niektórych uwarunkowaniach prawnych, np. po wprowadzeniu stanu wyjątkowego czy klęski żywiołowej (w celu ograniczenia praw konstytucyjnych i nałożenia dodatkowych zakazów i nakazów) możliwe byłoby wykorzystanie pewnych obiektów należących do prywatnych właścicieli (np. hurtownie, hotele, restauracje, magazyny przedsiębiorstw) w celu udzielenia wsparcia materialowego i usługowego na rzecz prowadzonych działań, w tym zaopatrzenia poszkodowanej ludności, logistyka kryzysowa jako swoje podstawowe źródła potencjału będzie wykorzystywała głównie ogólnie dostępną infrastrukturę.

Potencjał logistyki kryzysowej może być opisany jako „określony zasób możliwości (zdolności) zaopatrzeniowych i usługowych (wytwórczych), który można użyć (...) do zabezpieczenia logistycznego ludności poszkodowanej”^[21]. Zważywszy na ideę zarządzania kryzysowego polegającą na wsparciu niższego szczebla

(np. gminy) przez wyższe szczeble (np. powiatowy, wojewódzki) moglibyśmy podzielić potencjał logistyki kryzysowej na własny oraz zewnętrzny (płynący ze wsparcia). Ponieważ środki o których mówimy nie zawsze mogą znajdować się bezpośrednio na miejscu gotowe do dystrybucji, powinniśmy je podzielić na zmagazynowane oraz zakontraktowane (wymagające sprowadzenia). Mówi się też, iż zasoby logistyczne to „siły i środki, którymi dysponuje system bezpieczeństwa, które potencjalnie mogą być przez niego użyte w działaniach ratowniczych oraz w eliminowaniu skutków wyzwolonego zagrożenia a także w działaniach odtworzeniowych infrastruktury”^[22]. Ich elementami są zasoby ludzkie, zaopatrzeniowe oraz usługowe. Inne ujęcie to spojrzenie na tzw. potencjał operacyjny systemu zabezpieczenia logistycznego, dzieląc go na potencjał organizacyjno-funkcyjny (struktury, personel), potencjał materiałowo-zaopatrzeniowy (środki zaopatrzenia), potencjał techniczno-technologiczny (infrastruktura) oraz potencjał informacyjno-decyzyjny (informacje, algorytmy postępowania)^[23].

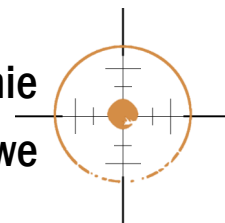




Podstawą zasobów logistycznych ratownictwa są siły i środki systemów KSRG (Krajowego Systemu Ratowniczego-Gaśniczego) oraz PRM (Państwowego Ratownictwa Medycznego)^[24]. Do zasobów ludzkich, oprócz sił w/w podmiotów mogą wchodzić pracownicy samorządowi gminy, zespoły pogotowia komunalnego, jednostki służby zdrowia, policji, straży miejskiej, Straży Granicznej oraz organizacje pozarządowe, inne straże i jednostki ratownictwa oraz ochotnicy^[25] i ludność miejscowa^[26]. Mówiąc natomiast o potencjale zaopatrzeniowym, można wymienić zapasy zgromadzone w fazie zapobiegania i przygotowania, środki zamówione (zakontraktowane) u ich dostawców, środki rezerw państwowych (szczególnie Agencji Rezerw Materiałowych czy Agencji Rynku Rolnego i zapasy interwencyjne, tj. paliw ciekłych, węgla kamiennego, gazu) oraz środki materiałowe pomocy humanitarnej i charytatywnej^[27]. W pierwszej kolejności wykorzystywane jest zazwyczaj zaopatrzenie lokalne, czyli tzw. zasoby materiałowe infrastruktury terenowej^[28]. Są to zasoby należące do władz gminnych jak magazyny Obrony Cywilnej, przeciwpowodziowe czy Ośrodka Pomocy Społecznej, a w drodze np. umów i porozumień należące także do rąk prywatnych, jak sklepy oraz hurtownie spożywcze i odzieżowe, zakłady przetwórcze (np. piekarnie, mleczarnie), stacje paliw. Do zasobów logistycznych spośród infrastruktury zalicza się też szpitale, place (jako miejsca koncentracji sił i środków), sale szkolne, hale sportowe oraz hotele (jako

baza noclegowa)^[29]. Potencjał usługowy obejmuje infrastrukturę, nieruchomości oraz rzeczy ruchome mogące być użyte do realizacji zadań logistycznych dla ludności poszkodowanej^[30]. Są to systemy infrastruktury krytycznej, infrastruktury transportowej, baza kwaterunkowa, sanitarna, gastronomiczna, remontowa i świadczenia usług medycznych oraz sprzęt specjalistyczny^[31].

Także Siły Zbrojne RP stanowią pewien potencjał dla logistyki kryzysowej. Jeśli ze względu na rozmiar niebezpiecznego zdarzenia i jego charakter, siły którymi dysponują podmioty lokalne przewidziane do przeciwdziałania sytuacji kryzysowej są niewystarczające, na podstawie art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (Dz.U. Nr 89, poz. 590 ze zm.) istnieje możliwość zwrócenia się wojewody z wnioskiem do Ministra Obrony Narodowej o skierowanie wydzielonych sił i środków SZ RP w celu wsparcia administracji publicznej. Wniosek taki jako uzasadnienie zawierać musi m. in. ocenę sytuacji kryzysowej oraz plan użycia pododdziałów lub oddziałów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej wraz z opisem dotychczas podjętych działań. Na mocy ustawy zadania dla oddziałów SZ RP organy administracji publicznej przekazują wyłącznie ich dowódcom, a dowodzenie nimi przebiega na zasadach regulaminów i procedur obowiązujących w Siłach Zbrojnych^[32]. Wśród podstaw do wydzielenia sił i środków SZ RP należy wymienić „Plan zarządzania kryzysowego MON”, w którego skład wchodzi



„Rejestr zagrożeń oraz procedury podejmowane przez SZ RP w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych” wraz z załącznikami, określającymi szczegółowe plany użycia SZ RP.

Adekwatnie do posiadanych sił i środków oraz potrzeb sytuacji, zgodnie z „Planem zarządzania kryzysowego MON” oraz wojewódzkim planem zarządzania kryzysowego, wydzielone pododdziały SZ RP mogą wykonywać szereg zadań. Należy do nich: „współdziałanie w monitorowaniu zagrożeń, wykonywanie zadań związanych z oceną skutków zjawisk zaistniałych na obszarze występowania zagrożeń, wykonywanie zadań poszukiwawczo-ratowniczych, ewakuowanie uszkodzonej ludności i mienia, wykonywanie zadań mających na celu przygotowanie warunków do czasowego przebywania ewakuowanej ludności w wyznaczonych miejscach, współdziałanie w ochronie mienia pozostawionego na obszarze występowania zagrożeń, izolowanie obszaru występowania zagrożeń lub miejsca prowadzenia akcji ratowniczej, wykonywanie prac zabezpieczających, ratowniczych i ewakuacyjnych przy zagrożonych obiektach budowlanych i zabytkach, prowadzenie prac wymagających użycia specjalistycznego sprzętu technicznego lub materiałów wybuchowych będących w zasobach Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, usuwanie materiałów niebezpiecznych i ich unieszkodliwianie, z wykorzystaniem sił i środków będących na wyposażeniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, likwidowanie skażeń chemicznych oraz skażeń i zakażeń biologicznych, usuwanie skażeń promieniotwórczych, wykonywanie zadań związanych z naprawą i odbudową infrastruktury technicznej, współdziałanie w zapewnieniu przejezdności szlaków komunikacyjnych, udzielanie pomocy medycznej i wykonywanie zadań sanitarnohigienicznych i przeciwepidemicznych”^[33]. Pododdziałami SZ RP przewidzianych do działań w sytuacjach kryzysowych są bataliony ratownictwa inżynierskiego rozmieszczone na terenie całego kraju. Są to bataliony w Krośnie Odrzańskim, Brzeżu, Nisku, Głogowie oraz Dęblinie. Bataliony te m. in. w razie rozpoczęcia „prowadzenia prac inżynierskich związanych z odtwarzaniem sprawności obiektów infrastruktury komunikacyjnej w rejonach dotkniętych żywiołem”^[34] oraz izolowaniu „zagrożonego obszaru oraz działaniach zabezpieczających, ratowniczych i ewakuacyjnych przy zagrożonych obiektach budowlanych i zabytkach”^[35] mogą rozpocząć „realizację zadań ewakuacyjno-ratowniczych, ewakuacji ludzi i mienia

z terenów zagrożonych i objętych kataklizmem, prowadzenie prac inżynierskich związanych z odtwarzaniem sprawności obiektów infrastruktury komunikacyjnej w rejonach dotkniętych żywiołem, prowadzenie prac inżynierskich związanych z doraźną naprawą i wzmocnieniem wałów przeciwpowodziowych, wykonywanie przepraw mostowych przez wąskie przeszkody terenowe przy wykorzystaniu mostów towarzyszących oraz przepraw desantowych przy wykorzystaniu pływających transporterów gaśnicowych (PTS) i łodzi desantowych (ŁD)”^[36]. W skład struktury organizacyjnej batalionu ratownictwa inżynierskiego wchodzi jedna kompania ewakuacyjna (wraz z plutonami ewakuacji i przeprawowymi) oraz dwie Kompanie Ratownictwa Inżynierskiego (wraz z Plutonem saperów i maszyn inżynierskich, oraz grupą ewakuacji medycznej), Pluton Zaopatrzenia (z drużyną transportową), Pluton Medyczny, Pluton Remontowy, i Sekcja Logistyki, Materiałowa i Techniczna. Siły te mogą wesprzeć administrację lokalną w zadaniach związanych z ewakuacją czy zabezpieczeniem logistycznym potrzeb uszkodzonych osób.

Określając potencjał logistyczny nie sposób nie powiązać go planistycznie z koniecznością zbilansowania zakładanych potrzeb z dostępnymi możliwościami. Eugeniusz i Wojciech Nowakowie uważają^[37], że wszelkie kalkulacje i prognozy związane z zaopatrzeniem ludności uszkodzonej powinny dotyczyć działań prowadzonych w dużej skali, proponując „populację szacunkową” nie mniejszą niż 100 osób. Jako założenie wyjściowe do przeprowadzenia szacunków liczba ta wydaje się odpowiednia. Nie jest ona zbyt niska lub wysoka. Progностyczne przygotowanie się na przyjęcie co najmniej 100 osób powinno pozwolić na przyjęcie zarówno mniejszej liczby uszkodzonych, jak i kilkakrotnie większej, uwzględniając prawdopodobnie niezbędne wsparcie dodatkowych sił i środków (np. powiatowych). Z kolei prognoza dla populacji szacunkowej wynoszącej np. 1000 osób mogłaby okazać się niekoniecznie łatwa do wykonania i praktyczna w realizacji na poziomie lokalnym, tj. gminnym. Jeśli zaś chodzi o przygotowanie stanów magazynowych, zabezpieczenie potrzeb odpowiada zwykle około 75% zapotrzebowania, gdyż pozwala to obniżyć koszty, a ewentualne braki (np. wody butelkowanej, śpiworów) będą uzupełniane wsparciem materiałowym ze strony wyższych szczebli^[38].



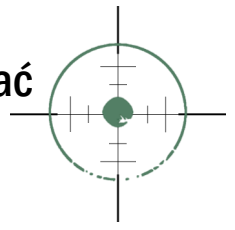
Przypisy:

- [1] Nowak E., *Logistyka w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 11.
- [2] Ficoń K., *Logistyka operacyjna na przykładzie resortu obrony narodowej*, BEL Studio, Warszawa 2004, str. 46.
- [3] Tamże, str. 70.
- [4] Tamże, str. 72.
- [5] Tamże, str. 38.
- [6] Nowak E., *Logistyka w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 11.
- [7] Ficoń K., *Logistyka kryzysowa...* dz. cyt., str. 39.
- [8] Szymonik A., *Logistyka w bezpieczeństwie*, Difin, Warszawa 2010, str. 38.
- [9] Nowak E., *Logistyka w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 11.
- [10] Szymonik A., *Logistyka w bezpieczeństwie...* dz. cyt., str. 38.
- [11] Nowak W., Nowak E., *Podstawy logistyki w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 29.
- [12] Jeden z najbardziej znanych mostów powietrznych w historii to aliancki most do Berlina. Gdy w nocy z 23 na 24 czerwca zachodnie sektory Berlina zostały zablokowane przez ZSRR, odcinając łądowe szlaki komunikacyjne, jedyną dostępną opcją stał się transport powietrzny. Do zakończenia blokady miasta, dostarczono ponad 2 mln ton zaopatrzenia.
- [13] Nowak E., *Logistyka w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 37.
- [14] Ficoń K., *Logistyka kryzysowa...* dz. cyt., str. 210-211.
- [15] Tamże, str. 211-213.
- [16] Tamże, str. 213-216.
- [17] Zob. Ficoń K., *Inżynieria zarządzania kryzysowego...* dz. cyt., str. 264.
- [18] Tamże.
- [19] Tamże.
- [20] Tamże.
- [21] Nowak E., *Logistyka w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 76-77.
- [22] Sienkiewicz P., Świeboda H., Wieleba R., Żwirek K., *Zarządzanie regionalnymi zasobami logistycznymi w sytuacjach kryzysowych*, [z:] <http://www.csikgw.aon.edu.pl/index.php/pl/zarządzaniekryzysowe/133-zarzregzaslogwsysytkryz.html>, z dnia 2014-06-05.
- [23] Por. Ficoń K., *Logistyka kryzysowa...* dz. cyt., str. 286.
- [24] Zob. Sienkiewicz P., Świeboda H., Wieleba R., Żwirek K., *Zarządzanie regionalnymi zasobami...* dz. cyt..
- [25] Por. Nowak E., *Logistyka w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 78-84.
- [26] Kwestia nałożenia świadczeń osobistych i rzeczowych związana jest z pewnymi regulacjami prawnymi. Np. Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1967 Nr 44 poz. 220) pozwala na nałożenie obowiązku m. in. świadczeń osobistych w czasie pokoju, w zakres których wchodzi zwalczanie klęsk żywiołowych oraz likwidacji ich skutków (art. 200, ust. 1.).
- [27] Zob. Nowak E., *Zarządzanie logistyczne w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 23.
- [28] Por. Nowak E., *Zarządzanie logistyczne w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 23.
- [29] Zob. Sienkiewicz P., Świeboda H., Wieleba R., Żwirek K., *Zarządzanie regionalnymi zasobami logistycznymi...* dz. cyt..
- [30] Por. Nowak W., Nowak E., *Podstawy logistyki w sytuacjach...* dz. cyt., str. 86.
- [31] Zob. Nowak E., *Logistyka w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 88-89.
- [32] Ustawa o zarządzaniu kryzysowym z dnia 26 kwietnia 2007, Art. 25.7., Art. 25.8. (Dz.U z dnia 21 maja 2007 r. nr 89, poz. 590 ze zm.).
- [33] Tamże, Art. 25.
- [34] Włudyka S., Bartnicki A., Kruk A., *Zabezpieczenie logistyczne sytuacji kryzysowych przez pododdziały sił zbrojnych RP*, [w:] *Logistyka 4/2010*, str. 200.
- [35] Tamże, str. 200.
- [36] Tamże, str. 199.
- [37] Por. Nowak W., Nowak E., *Podstawy logistyki w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 36.
- [38] Zob. Nowak E., *Logistyka w sytuacjach kryzysowych...* dz. cyt., str. 78.

Fot. na wstępie: Członek Straży Wybrzeża wypatruje uszkodzonych po przejściu Huraganu Katrina / Fot. U.S. Coast Guard

Fot. końcowe: Załadunek żywności i wody oraz innej pomocy humanitarnej do C-17. Fot. U.S. Navy





Broń masowego rażenia w działalności terrorystycznej

W 2015 roku, nakładem wydawnictwa Difin ukazała się książka pt. *Broń masowego rażenia w działalności terrorystycznej*. Publikacja, jak wskazuje sam tytuł skupia się na kilku bardzo ważnych problemach współczesnego bezpieczeństwa międzynarodowego – broni masowego rażenia oraz terroryzmu. Autor – Marian Żuber z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, połączył w niej solidny warsztat badawczy wykładowcy akademickiego z obserwacjami byłego żołnierza zawodowego.

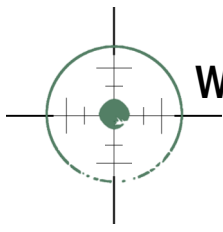
Jak słusznie zauważył we wstępie pracy, terroryzm współczesny to dążenie do korzystania z najnowszych zdobyczy techniki, dla realizacji celów, które uległy diametralnej zmianie w ciągu ostatniego półwiecza. Odwoływanie się do fundamentalizmu religijnego oraz odrzuceniu westernizacji, nie przeszkadza ugrupowaniom terrorystycznym w korzystaniu z najnowszych zdobyczy technicznych, dzięki którym zamachy stają się coraz bardziej śmiertelne, a strach przed śmiercią wśród społeczeństw zachodnich coraz bardziej powszechniejszy. W dostępnym arsenale obok improwizowanych ładunków wybuchowych, bezzałogowych statków latających pojawia się także broń biologiczna, chemiczna, radiologiczna. Niniejsza książka stanowi próbę odpowiedzi na pytanie: jak poważne jest zagrożenie użyciem broni masowego rażenia w działalności terrorystycznej przez współczesne ugrupowania posługujące się w swoich działaniach przemocą i strachem.

Całość publikacji składa się z wprowadzenia, trzech rozdziałów merytorycznych, podsumowania, literatury, spisu tabeli i rysunków oraz załączników.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Charakterystyka broni masowego rażenia*, autor dokonał szczegółowego podziału BMR na: broń jądrową, broń radiologiczną, broń biologiczną oraz broń chemiczną. W części dotyczącej broni jądrowej opisał czym są ładunki rozszcze-

pialne, termojądrowe i neutronowe. Przedstawił przykłady konstrukcji ładunków jądrowych, klasyfikację, jak również sposoby przeprowadzania wybuchów jądrowych. Choć autor nie poświęcił jej dużo miejsca, szczególnie interesująca wydała się część dotycząca miniaturyzacji ładunków jądrowych. Podkreślono w niej kiedy rozpoczął się początek badań nad miniaturyzacją broni jądrowej, czym był program *Special Atomic Demolition Munition* w Stanach Zjednoczonych oraz czym są tzw. bomby walizkowe. W części dotyczącej broni radiologicznej doktor Żuber skupił się na rodzajach promieniowania, jak również pojęciu bomby radiacyjnej i skutków jej oddziaływania. W części dotyczącej broni biologicznej przedstawił rodzaje bojowych środków biologicznych (bakterii, wirusów, toksyn, grzybów chorobotwórczych), dokonał podziału czynników chorobotwórczych oraz scharakteryzował skutki użycia broni biologicznej. W kolejnym podrozdziale (broń chemiczna) skupił się na klasyfikacji bojowych środków trujących ich toksyczności i toksycznych środkach przemysłowych. Szczególnie interesująca wydała się część dotycząca czynników wpływających na rozprzestrzenianie się bojowych środków chemicznych. Wskazał w tym miejscu na warunki meteorologiczne (inwersje, izotermie i konwekcje) oraz rzeźbę terenu.


W rozdziale drugim zatytułowanym *Użycie broni masowego rażenia w działalności terrorystycznej*, autor przeszedł do charakterystyki poszczególnych rodzajów BMR pod kątem możliwości wykorzystania ich przez ugrupowania terrorystyczne. Jego zdaniem nie ma jednej zasadniczej przyczyny dążenia do pozyskania broni typu ABC przez podmioty niepaństwowe. Wpływa na nie szereg celów, do realizacji których dążą terroryści. Wśród nich m.in.: chęć zabicia jak największej liczby ludzi, dążenie do eskalacji przemocy, pragnienie uzyskania znacznej przewagi dla prowadzenia negocjacji z rządami państw, zapewnienie większej anonimowości



w obliczu użycia BMR (w przeciwieństwie do konwencjonalnych bomb, ładunek atomowy pozostałby przez długi czas w ukryciu), spowodowanie znacznych strat gospodarczych (np. w rolnictwie przez zastosowanie broni biologicznej). Następnie przedstawił liczbę incydentów z użyciem broni masowego rażenia. Z przytoczonych danych wynika, że najczęściej używana jest broń biologiczna (607 w 2001 roku). Liczba ofiar jest jednak niewielka i w 2002 roku wyniosła tylko 7 osób. Mankamentem przeprowadzonych badań są jednak tylko trzy wybrane lata, a mianowicie: rok 2000, 2001 i 2002. Całość rozdziału drugiego podzielona jest na cztery części, w których opisane są możliwości użycia BMR. W pierwszej części opisana została możliwość wykorzystania broni jądrowej przez terrorystów. Wśród sposobów jej pozyskania autor wymienił zdobycie od państwa (proliferatora), zakup lub kradzież oraz samodzielne skonstruowanie ładunku nuklearnego. Szczególnie interesująca wydała się część dotycząca scenariusza ataku terrorystycznego z użyciem ładunku jądrowego. Autor wskazał na dwie możliwości: scenariusz skryty i scenariusz jawny. Pierwszy miałby polegać na umieszczeniu ładunku jądrowego w miejscu najbardziej zaludnionym (centrum miasta, hipermarket, dworzec kolejowy), a następnie dokonaniu detonacji w najbardziej właściwym momencie (dużego skupiska ludzi, silnego wiatru). Scenariusz jawny miałby z kolei polegać na umieszczeniu ładunku jądrowego przez terrorystów w danym miejscu, a następnie powiadomieniu władz państwa, w celu uzyskania określonej korzyści (przekazanie środków pieniężnych, uwolnienie przetrzymywanych w zakładach karnych członków ugrupowań terrorystycznych). W kolejnych częściach rozdziału drugiego opisane zostały możliwości wykorzystania broni radiologicznej, biologicznej i chemicznej. W przypadku terroryzmu radiologicznego, autor przedstawił możliwe skutki ataku na elektronie jądrową. Pomimo niskiego ryzyka zamachu na pilnie strzeżone obiekty głównie we Francji, Wielkiej Brytanii i Niemczech, skutki byłyby katastrofalne. Skażeniu mógłby ulec obszar o powierzchni powyżej 100 km². Zdaniem autora, najbardziej niebezpieczny jest jednak terroryzm biologiczny. Celem terrorystów w tym przypadku mogłoby być skażenie żywności, wody i produktów codziennego użytku, za pomocą substancji biologicznych w charakterze trucizn lub efektywne ich rozpylenie.

Trzecia – ostatnia część pracy zatytułowana *Przedsięwzięcia międzynarodowe w zakresie zapobiegania*

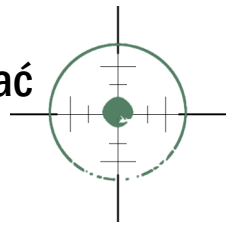
atakami terrorystycznym z użyciem broni masowego rażenia, przedstawia międzynarodowe inicjatywy i porozumienia, mające na celu ograniczenia lub całkowite wyeliminowanie użycia broni masowego rażenia. Autor podzielił tę część na przedsięwzięcia realizowane do zakończenia II wojny światowej oraz przedsięwzięcia realizowane po II wojnie światowej.

Pracę Mariana Żubera należy ocenić jako pozycję, na podstawie której czytelnik zdobędzie wiedzę nie tylko na temat samej broni masowego rażenia, ale także możliwych metod wykorzystania jej przez ugrupowania terrorystyczne. Książka z jednej strony może być niezwykle pożyteczna dla środowisk wojskowych, pracowników administracji rządowej oraz think tanków zajmujących się bezpieczeństwem państwa oraz opisywaniem współczesnych zagrożeń. Z drugiej strony stanowi solidny warsztat badawczy dla wszystkich studentów na kierunkach bezpieczeństwa wewnętrznego, bezpieczeństwa narodowego, stosunków międzynarodowych i prawa jako wprowadzenia do tematyki związanej z bronią masowego rażenia i terroryzmu międzynarodowego. 

Tomasz Wójtowicz



M. Żuber,
Broń masowego rażenia w działalności
terrorystycznej,
Warszawa 2015,
ss. 201



Tajny agent. Prawdziwa historia ukrytej wojny z Hitlerem

Działalność SOE (Special Operations Executive) to temat rzeka, mimo upływu lat i kolejnych publikacji. Nie chodzi tu tylko o utajnienie dokumentów, ale i o ich zniszczenie po wojnie. Wielu autorów próbuje jednak odtworzyć dzieje i pracę SOE na bazie materiałów, które zostały oraz relacji agentów organizacji. David Stafford jest jednym z tych, który nie pretendują do stworzenia monografii SOE, ale opowiadają o niej na podstawie przykładów – agentów, misji, losów organizacji.

David Stafford, były dyplomata i badacz dziejów SOE, krótko wprowadza czytelnika w genezę SOE – skąd się wzięła, jej antecedencje, cele i sposób tworzenia. Autor wprost pisze, a nawet podkreśla, że początki organizacji były improwizowane, a budowali ją amatorzy – nierzadko bankierzy czy prawnicy.

To z kolei stanowi bazę dla portretów osób tworzących zręby i kadre SOE, szkoleniowców (w tym osobiowości w stylu Williama Fairbairna, szanghajskiego policjanta i specjalisty od walki wręcz, sztuk walki oraz walki nożem) oraz łączniczek, szyfrantek oraz innego personelu. Gdy mowa o personelu, autor w wielu przypadkach i miejscach w książce wspomina o rekrutacji i związanych z tym problemach, a ponadto opisuje losy tych, którzy choć przeszli sito werbunkowe i szkolenie to nie zdali egzaminu, przez co nie wysłano ich w teren, do okupowanej Europy.

Autor rysuje też wielokrotnie sytuację w jakiej w danym momencie znalazła się SOE, dotykając różnych problemów i trudności, w tym także materiałowych – bo i z tym borykała się organizacja. Analogicznie prezentuje się kwestia koniecznej współpracy z RAF, Royal Navy czy wreszcie SIS (MI6), z którą to SOE nieustannie rywalizowało.

Opierając się o relacje agentów SOE autor opisuje takie elementy szkolenia jak walka wręcz, posługiwanie się materiałami wybuchowymi, zapoznanie z różnymi rodzajami broni, strzelanie, trening fizyczny, terenoznawstwo i czytanie map, przy okazji prezentując obozy i ośrodki szkoleniowe organizacji rozsiane po Wyspach Brytyjskich.

Ciekawa, acz niestety stosunkowo niewielka, jest część

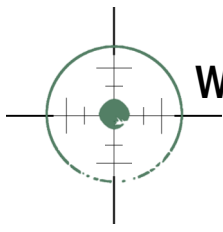
poświęcona wynalazkom i gadżetom opracowanym przez specjalistów z SOE, którzy musieli wykazać się niezwykle pomysłowością, by przechrzyć wroga, umożliwić pracę, a przy okazji ocalić wysyłanych na kontynent agentów. Wśród wynalazków SOE znalazły się m.in.: ulepszony wybuchowy plastik, „ołówek czasowy” do detonowania ładunków czy też granat, którym później zabito Reinharda Heydricha, pistolet z zintegrowanym tłumikiem, eksplodujący szczur, skorupiaki i łajno różnych rodzajów (ośle, końskie, krowie, wielbłądzie itp.) czy też miniaturowe łodzie podwodne dla agentów.

Działające w ramach SOE warsztaty produkowały też przedmioty imitujące rzeczy, których ludzie nie omijają (jak zwierzęcych odchodów): trefne i wybuchowe kupki węgla, buraki pastewne czy kamienie oraz kręgle (te akurat służyły do przemytu granatów).

Obok sprzętu, SOE potrzebowała odpowiednich przykrywek dla swoich agentów. Jednym elementów takich przykrywek był odpowiedni strój – musiał być dopasowany nie tylko do legendy, tego kim rzekomo miał być delikwent, ale również do miejscowej mody i (może bardziej) możliwości zdobywania ubrań przez ludność. Pozyskiwanie ubrań pochodzących z kontynentu nie dawało odpowiednich efektów, toteż otwarto własną „fabrykę” kontynentalnych ubrań dla agentów. Podkreślić należy właśnie ową kontynentalność strojów, ponieważ wyspiarskie różniły się znacznie – inne były kołnierzyki, krój a nawet szwy. Szyto właściwie wszystko, nawet bieliznę dla prostytutek, których klientami byli niemieccy żołnierze.

Gdy jedni szyli, inni z wprawą drukowali dokumenty. Z manufaktury fałszywych dokumentów wychodziło wszystko – od kartek żywnościowych, przez paszporty, po akty urodzenia. Praca była żmudna, trudna i wymagająca znajomości (lub umiejętności odkrycia) techniki produkcji papieru oraz druku.

Nie mniej ważne okazało się, jak wskazuje Stafford, postarzenie stworzonych przedmiotów, ubrań i dokumentów. Jedna pomyłka, metka, blask nowości, nie-



Warto poznać

właściwy tusz, czcionka czy rodzaj papieru mogły spowodować wpadkę agenta i całej siatki. Fragment poświęcony takiej działalności został ubogacony krótkimi przepisami jak postarzać różne materiały – od papieru, przez skóry, do metalu, a nawet całe garnitury, by – choć dopiero wyszły spod igły – wyglądały na znoszone. Bogate i ciekawe opisy pracy zaplecza SOE autor oparł na szerszych relacjach samych twórców, rzemieślników i krawców. Zresztą cała książka obfituje w wiele obszernych cytatów.

Wspomniane wyżej problemy z uzyskiwaniem pomocy ze strony RAF i Royal Navy były jednym z powodów utworzenia w ramach SOE komórek służących do przerzutu agentów i sprzętu przez kanał La Manche oraz do Norwegii. Do tego czasu za każdym razem trzeba było prosić o pomoc. W końcu jednak pozyskano samoloty od RAF i stworzono własną (małą) flotę transportową. Później nadeszło uwolnienie się od koniecznej współpracy (a poniekąd i kontroli) z SIS w zakresie transportu lotniczego i komunikacji radiowej z agentami.

Książka o SOE nie mogłaby obyć się bez opowieści na temat działań specjalnych. Stafford wspomina wybrane operacje z różnych frontów i okresów działalności organizacji. Znaleźć możemy opis udanej, a zarazem awanturniczej, misji porwania dwóch statków, włoskiego i niemieckiego, z hiszpańskiego portu Santa Isabel w Gwinei. Poza tym autor pisze o początkach działalności SOE w Turcji i na Bałkanach, a szczególnie w Jugosławii (gdzie wspierano partyzantów Mihailovicia, a potem Tity) oraz Grecji (m.in. wysadzanie mostów wspólnie z lokalną partyzantką).

Spektakularnym i ważnym celem było wysadzenie fabryki ciężkiej wody (surowca niezbędnego do stworzenia bomby atomowej) Norsk Hydro w Norwegii. Stafford opisuje nie tylko samą destrukcję, ale również przygotowanie grupy Norwegów, których zrzucono jeszcze przed komandosami, klęskę operacji tychże, a w końcu oddział Norwegów, który dokonał dzieła zniszczenia

Stafford wskazuje, że sytuacja SOE zmieniła się wraz z wejściem na drogę współpracy z armią i pomocy w realizacji jej celów strategicznych, przygotowania gruntu pod inwazję na kontynent. Ważne było również unormowanie relacji z Foreign Office. Poniekąd pomocne okazało się też porozumienie z OSS, swym amerykańskim odpowiednikiem, dzięki czemu zyskano dostęp do zasobów materiałowych zza oceanu.


Działalność SOE to nie tylko sukcesy. Stafford nie pomija klęsk i błędów. Jedną z większych była wpadka siatki holenderskiej, a właściwie i samej SOE, co doprowadziło do poważnych perturbacji i kryzysu pozycji organizacji. Co ciekawe, przy opowieści o komunikacji radiowej SOE, autor

przedstawia też relację z drugiej strony barykady – żołnierza Abwehry, który poszukiwał telegrafistów SOE.

Problemy SOE to nie tylko Niemcy i przeciwnicy w Londynie, ale i lokalna partyzantka. Przykładem może być Jugosławia, gdzie stawiano początkowo na czetników, by później wspierać partyzantów Tity, bardziej aktywnych w atakowaniu Niemców. Tu autor przedstawia w dużej mierze punkt widzenia oficerów zrzuconych w góry i współpracujących z partyzantką, a mało jest spojrzenia z szerszej perspektywy na podziemie jugosłowiańskie oraz zapatrywania kierownictwa SOE na nie. Z kolei we Francji działały dwie sekcje SOE: FR (gaullistowska) i F (działającej bez wiedzy gen. de Gaulle'a), co spowodowało napięcie między generałem a Brytyjczykami. Pracom SOE we Francji poświęcono sporo miejsca – zarówno przed i po D-Day, autor pisze o działaniach samych agentów SOE oraz o organizowaniu i wspieraniu oddziałów francuskiego ruchu oporu.

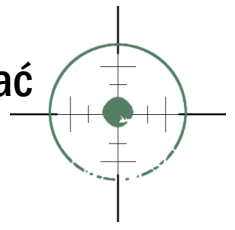
Wraz z końcem książki Stafford prześlizguje się coraz szybciej na kolejnymi kwestiami, wspominając nieco o kilku ważnych elementach, akcjach SOE, a kończy swoją opowieść opisem powojennych poszukiwań zaginionych agentów SOE oraz scaleniem organizacji z SIS.

„Tajny agent...” nie jest pełną monografią SOE, a rzutem oka na wycinki z działalności, codzienności SOE i jej agentów. Książka składa się z epizodów często opartych na relacjach uczestników działań. Poza czynami za liniami wroga autor chciał też pokazać ludzi z zaplecza – wynalazców, fałszerzy dokumentów i krawców, szwaczki.

David Stafford opisuje kulisy pracy SOE, sukcesy ale i porażki oraz wpadki, które niejednokrotnie kończyły się tragicznie dla agentów. Autor nie pomija też szpiegów we własnych szeregach, a na kartach książki pojawia się m.in. Kim Philby. Historia SOE serwowana przez Stafforda umiejscowiona jest w krajobrazie politycznym Wielkiej Brytanii, a także biegu wojny. Tło przeplata się z narracją o samej SOE. Bazująca na relacjach i dokumentach opowieść ma powieściowy styl, co ułatwia czytanie, dzięki czemu „Tajny agent...” może stać się lekturą również dla fanów „lżejszych” w przyswajaniu książek historycznych. 

Robert Witak

D. Stafford, Tajny agent. Prawdziwa historia ukrytej wojny z Hitlerem, Warszawa 2007, ss. 328.



Moje życie, moje wojny. Z Polski do US Special Forces i Amazonii

Od kilku lat na nasz rynek wydawniczy trafia coraz więcej wspomnień i pamiętników żołnierzy – i wysokich rangą, i chyba nawet już częściej, tych niższych szarż. Wśród zalewu memuarów niemieckich trafić można na opowieści polskie. Polacy walczyli w różnych mundurach, mieli różne motywacje i losy. Wyróżnia się na ich tle Albert Sługocki, który walczył z komunistami w mundurze amerykańskim, by potem nieść pomoc innym.

Albert Sługocki, choć właściwie należałoby nazywać go Wojciechem (takie imię mu nadano), przeżył wiele, choć pierwszy etap jego życia jest dość typowy dla jego pokolenia. Sługocki, z pochodzenia szlachcic herbu Ślepowron, urodził się w roku 1931, toteż jako dorastający chłopak zetknął się z grozą wojny i okupacji. Bombardowanie stolicy, przeprowadzka do Iwonicza Zdroju, gdzie trochę handluje, żeby zdobyć środki na życie. Po wyzwoleniu starszego brata aresztowała bezpieka za przynależność do AK (po zwolnieniu wstąpił do Korpusu Lotnictwa Cywilnego), a Sługocky ruszyli w drogę po kraju – najpierw do Krosna, potem do Słupska, gdzie matka zaczęła prowadzić szkołę muzyczną. Tam też młody Sługocki został kurierem NSZ. Tymczasem jego kolega wpadł przez malowanie na murach. Wojciech bał się, że ten go wsypie, więc uciekł przed bezpieką przez Szczecin do Jeleniej Góry, a w końcu podjął nieudaną próbę przejścia Nysy Łużyckiej.

Wkrótce z nowymi znajomymi przeszedł zimą przez Śnieżkę do Czechosłowacji, ale został złapany, odstawiony do polskiego więzienia. Po wyroku, zbity przez UB, uciekł z transportu, ukrywając się w podziemiach Dworca Głównego w Warszawie znowu związał się z konspiracją, dzięki której trafił do Gdyni i został marynarzem floty handlowej.

W tym momencie opowieść Sługockiego wchodzi na nowe tory. Z walki, jeśli można to tak ująć, i ucieczki przez władzę komunistyczną autor przeszedł do tułaczki

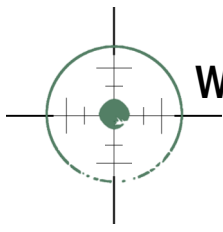
po Świecie. Początkowo to tułaczka zupełnie spontaniczna, by nie powiedzieć przypadkowa i nieprzemyślana. Gdy statek dobił do portu w USA, Sługocki zszedł na ląd i nie wrócił. Ukrywał się, pracował przy świniach, wraca na statki handlowe, by w Marsylii, po awarii silnika, zaciągnąć się do Legii Cudzoziemskiej. Choć przygoda z Legią była krótka, to poznał w jej szeregach przekrój wszelkiej maści uciekinierów i poszukiwaczy przygód, a i przeszedł ciężkie szkolenie. Niewiele brakowało, a walczyłby (i może zginął) pod Dien Bien Phu.

Po zwolnieniu z Legii Sługocki ponownie został marynarzem, ale na krótko. Zmiana prawa w USA skłoniła go do ubiegania się o azyl polityczny. Jednak zamiast żyć jako cywil, zaciągnął się do wojska. Mniej więcej od tego momentu opowieść Sługockiego zawiera coraz więcej nieciągłości, jest bardziej fragmentaryczna niż wcześniej.

Po szkoleniu spadochronowym w Fort Benning, kpr Albert (zmienił imię by ułatwić sobie życie wśród anglosasów) Sługocki ruszył do Korei w szeregach 503. pułku piechoty powietrznodesantowej. W swojej opowieści autor nie szczędzi wrażeń z podróży na drugi koniec świata, a potem z walki na froncie. Sceny z życia amerykańskiego frontowca i realia służby w Korei przeplatają się z opisem zimowych walk z Chińczykami i Koreańczykami z północy.

Po kilku latach służby, w 1958 r. Sługocki ukończył wojskowe szkolenie wywiadowcze, co odcisnęło piętno na jego dalszej karierze. Jako specjalistę od działań operacyjnych i analityka wywiadu strategicznego, US Army Special Forces skierowały Sługockiego do Wietnamu, a właściwie do Kambodży, bo na tym terenie miał działać pod przykrywką attachatu wojskowego i misji wojskowej. Faktycznym zadaniem było wspieranie wojsk Królestwa Kambodży i armii laotańskiej.

W 1963 r. Sługocki znalazł się w nielicznej grupie



żołnierzy sił specjalnych uczestniczącej w pogrzebie prezydenta Johna Kennedy'ego, a niedługo później znalazł się już w Berlinie, gdzie obok obowiązków wywiadowczych przytrafiło mu się współpracować przy produkcji filmów z Terencem Youngiem.

Na własną prośbę w 1966 r. Trafił do Wietnamu na swoją trzecią misję. Sługocki operował w Wietnamie, Kambodży i Laosie – celem był szlak Ho Chi Minha i bojownicy Wietkongu. Okres ten to z jednej strony zetknięcie z wywiadem wojskowym i CIA, a z drugiej z miejscową ludnością, jej różnorodnością, kulturą i wierzeniami. Sługocki nie szczędzi słów krytyki, gdy uważa, że dana akcja była źle zaplanowana lub przeprowadzona. Jednocześnie próbuje nakreślić sytuację, w jakiej przyszło mu działać zarówno na poziomie bardzo lokalnym, jak i nieco wyższym. W czasie służby w Indochinach Sługocki nie tylko walczy i wspiera walczących, ale i pracuje na rzecz lokalnej ludności, zdobywając jej przychylność dla sił USA m.in. poprzez pomoc w odbudowie zniszczonej w czasie walk świątyni.

W 1971 r. Sługocki odszedł na emeryturę w stopniu sierżanta majora Sił Specjalnych i choć mógł pracować dla CIA w Indochinach, to wstąpił do US Marshals Service (jak twierdzi Sługocki wówczas marszałe egzekwowali wyroki federalne, ochraniali sale sądowe, transportowali więźniów, ochraniali świadków koronnych, obsługiwali ekstradycje, tłumili zamieszki i ścigali przestępstwa federalne). Sługocki trafił do nowo powstałej w ramach USMS Grupy Operacji Specjalnych (SOG), która zajmowała się przeciwdziałaniem terroryzmowi, walką z przestępczością zorganizowaną i narkotykową. Sługocki wspomina m.in. Zwalczanie lewackich bojówek, które rzekomo broniły praw Indian, a składały się z komunistów i złodziei uzbrojonych w strzelby i karabinki. Po sześciu latach Sługocki odszedł z SOG, choć został tymczasowo w USMS.

Tymczasowo, bo dopadł do syndrom stresu pourazowego. Po przejściu na emeryturę PTSD ujawnił się z pełną mocą, doszedł alkohol, więc Sługocki znalazł się na równi pochyłej.

Wybawieniem stał się dla niego wyjazd do Ameryki Południowej, gdzie zajął się handlem i transportem rzeczonym na pograniczu Brazylii i Peru. Jak wynika z relacji, bynajmniej nie było to sielankowe zajęcie. Emocji związanych z klientami, ładunkiem, Indianami, przestępcami i partyzantką nie brakowało. Wreszcie z doraźnej pomocy tubylcom Sługocki stworzył organiza-

Moje życie, moje wojny. Z Polski do US Special Forces i Amazonii

cję non-profit Project Amazonas Ltd., w której aktywnie działał.

„Moje życie, moje wojny” to ciekawe wspomnienia weterana, dla niektórych może i kondotiera, który przeszedł przemianę. Piętno na nim wywarły doświadczenia II wojny światowej, zaprowadzania władzy ludowej i lata służby w Indochinach. Książka nie jest li tylko zapisem walki Sługockiego na froncie z elementami wojskowej codzienności, okraszonej anegdotami. To też opowieść o człowieku, jego postawach, sile i słabościach, bo i ilu żołnierzy przyzna się publicznie do PTSD? Może książka jest formą katharsis, a może spowiedzi człowieka, który swoim upadkiem uprzykrzył życie rodziny, a który się podniósł i poświęcił pracy dla innych.

Wspomnienia Sługockiego to opowieść niepełna, a szkoda. Braki częściowo rzecz jasna wytłumaczyć można obowiązkiem zachowania tajemnicy (w końcu służył w wywiadzie), ale nie wszystko. Zarówno służba na froncie w Korei, jak i misje w Indochinach mogłyby być szerzej opisane, choćby przez zarysowanie szerszego tła, nastrojów itp. Podobnie rzecz się ma z okresami pobytu w koszarach w USA.

Dodać należy też, że polskie wydanie uzupełnione zostało o przypisy, które poprawiają i uzupełniają autora, np. podając informacje o strukturze US Army czy też uzbrojeniu lub tłumacząc stosowane przez Sługockiego amerykańskie nazewnictwo wojskowe.



Robert Witak

**A. Sługocki, Moje życie, moje wojny.
Z Polski do US Special Forces i Amazonii,
Warszawa 2016, ss. 367.**





Konferencja w Szczytnie

Zadania, rola i wyzwanie Policji w realizacji dyspozycji ustawy antyterrorystycznej

W dniu 21 września bieżącego roku odbyła się w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie znakomicie zorganizowana konferencja naukowa.

Jej tematem były: *Zadania, rola i wyzwanie Policji w realizacji dyspozycji ustawy antyterrorystycznej*. Komitetowi Naukowemu konferencji przewodniczył insp. dr hab. Piotr Bogdalski – Komendant – Rektor Wyższej Szkoły Policji. Wśród członków Komitetu Naukowego znaleźli się znani naukowcy, specjaliści od spraw terroryzmu i bezpieczeństwa: generał brygady prof. dr hab. Mariusz Wiatr, prof. dr hab. Marian Kopczeński, doktorzy habilitowani, profesorowie nadzwyczajni: Stanisław Sulowski, Mirosław Minkina, Sławomir Zalewski i wielu innych. Reprezentowali oni wiele ośrodków naukowych począwszy od organizatora konferencji poprzez Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Przyrodniczo – Humanistyczny w Siedlcach, Uniwersytet Łódzki czy Wyższą Szkołę Wojsk Lądowych we Wrocławiu.

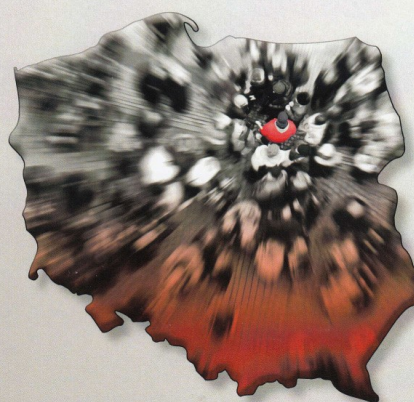
Komitetowi Organizacyjnemu przewodniczył prof. dr hab. Kuba Jałoszyński, a w jego skład weszli m. in. doktorzy habilitowani: Waldemar Zubrzycki, Tomasz Aleksandrowicz, Marek Ilnicki. Członkowie Komitetu Organizacyjnego reprezentowali również różne ośrodki akademickie, w tym np. Akademię Humanistyczną im. A. Gieysztora w Pułtusku oraz praktyków wywodzących się z Wojsk Specjalnych SZ RP lub Biura Ochrony Rządu.

W trakcie, tej niestety jednodniowej konferencji, obrady były moderowane przez dr hab. Waldemara Zubrzyckiego, mł. insp. dr. Aleksandra Babińskiego i podinsp. Przemysława Wrzoska. Łącznie wygłoszono trzynaście ciekawych referatów oraz odbyła się dyskusja, zadawano pytania prelegentom. Konferencja zakończyła się podsumowaniem. Wygłoszone referaty

KONFERENCJA NAUKOWA

**Zadania, rola i wyzwanie Policji
w realizacji dyspozycji
ustawy antyterrorystycznej**

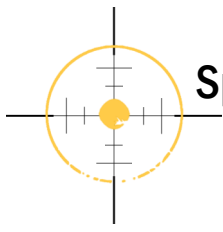
Szczytno — 21 września 2016 r.



Organizatorzy:




obejmowały m. in. takie tematy jak: *Pozyskiwanie i motywowanie bezpośrednich wykonawców terrorystycznych zamachów i operacji samobójczych* (dr Maciej Zimny), *Dzieje ustawy antyterrorystycznej* (dr hab. Waldemar Zubrzycki), *Ustawa antyterrorystyczna wobec służb specjalnych. Rozszerzenie czy aktualizacja uprawnień* (dr Paweł Lubiewski) czy *Strzał rakietowy – istotna zmiana w zakresie regulacji prawnej dotyczącej użycia broni palnej przez policję* (dr Tomasz Wróblewski).

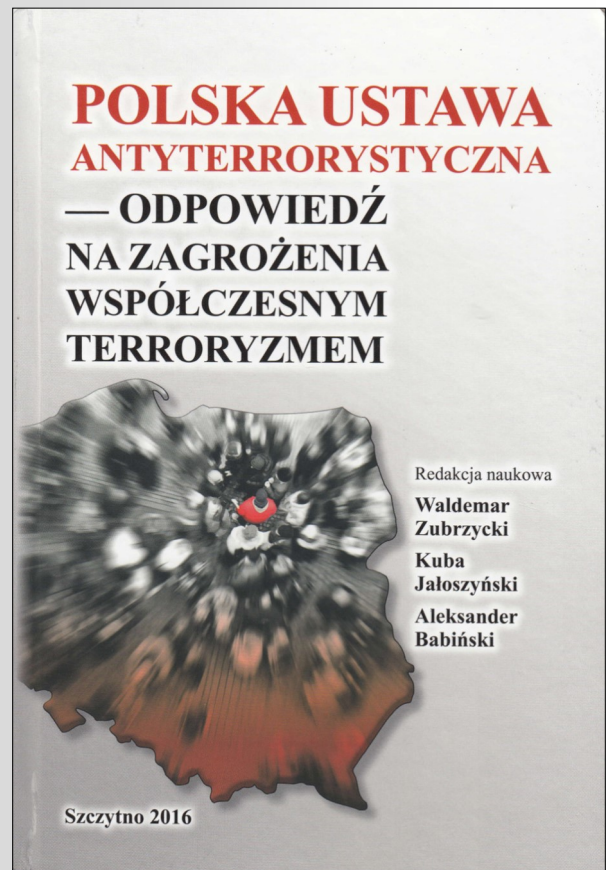


W oparciu o nadesłane na konferencję artykuły powstała potężna i znakomicie redaktorsko i edycyjnie przygotowana monografia. Trójka redaktorów: Waldemar Zubrzycki, Kuba Jałoszyński i Aleksander Babiński oraz recenzent profesor Ryszard Jakubczak wykonali w krótkim czasie tytaniczną pracę. Opracowanie zostało podzielone na cztery części i zawiera czterdzieści podrozdziałów. Sprawozdanie z konferencji nie jest miejscem dla pisania recenzji monografii noszącej tytuł **Polska ustawa antyterrorystyczna – odpowiedź na zagrożenia współczesnym terroryzmem**, lecz zasygnalizujemy jedynie jej zawartość przedstawiając tytuły poszczególnych części. Ich tytuły to: *Współczesny terroryzm – wyzwanie dla bezpieczeństwa Europy*, *Prawne aspekty zwalczania terroryzmu w Europie i na świecie*, *Regulacje ustawowe w zakresie działań antyterrorystycznych w Polsce* oraz *Praktyczne elementy zwalczania zagrożeń terrorystycznych*. Książka posiada znakomicie opracowaną bibliografię oraz informacje o autorach, analiza zawartości, których znacząco podnosi wartość merytoryczną opracowania.

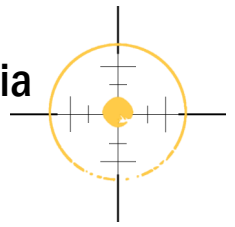
W pierwszym zdaniu sprawozdania napisałem o znakomitej organizacji konferencji. Podtrzymuję to stwierdzenie, lecz muszę wrzucić drobny kamyczek do ogródka organizatorów. Myślę, że na przyszłość warto, co nieco zmienić formułę konferencji organizowanych przez WSPOL, tak, aby umożliwić więcej spotkań kularowych (np. kolacja zapoznawcza) oraz przedłużenie konferencji o jeden dzień obrad i spotkań. O ile naukowcy w Warszawie, Gdańsku czy Olsztynie mają do Szczytna przysłowiowy rzut beretem, to inni reprezentujący Wrocław, Kraków, Rzeszów, Katowice mają przed sobą całą wyprawę. Może to jest argument przemawiający za trzydniową konferencją, która zaczynałaby się w pierwszy dzień nieformalnym spotkaniem, a kończyła w dniu trzecim, po obiedzie.

Będąc uczestnikiem tego naukowego wydarzenia, pisząc to sprawozdanie nadal jestem pod wrażeniem jej wartości naukowej, merytorycznej oraz umiejętności organizatorskich naszych gospodarzy. 

Kazimierz Kraj



**Zubrzycki W., Jałoszyński K., Babiński A. (red.),
Polska ustawa antyterrorystyczna
– odpowiedź na zagrożenia
współczesnym terroryzmem,
Szczytno 2016 r.**



Jubileusz Stowarzyszenia Studiowania Historii Ojczystych Służb Specjalnych (Moskwa)

Dla przyszłości dowolnego kraju nadzwyczaj ważne znaczenie ma znajomość własnej historii, swojej przeszłości. Znakomity rosyjski historyk Wasyl Kluzczewski twierdził, że historia nie jest nauczycielką, bardziej jest srogą nadzorczynią, niczego nie uczy, lecz karze za nieodrobione lekcje.

Postrzeganie przeszłości kraju (ojczyzny) zawsze jest zagadnieniem aktualnym, chociaż jest obiektem politycznych i ideologicznych spekulacji. Współcześnie mogliśmy się o tym przekonać podczas zmiany epok. Czasach tak zwanej pieriestrojki. Próby wtłoczenia nowych mitów w społeczną świadomość nie mogły nie spowodować reakcji profesjonalistów.

W okolicy 80 rocznicy powstania Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji ds. Walki z Kontrrewolucją, Sabotażem i Korupcją w Centrum Kultury FSB Rosji odbyła się konferencja *Rosyjskie służby specjalne: historia i współczesność*. Otrzymała ona nazwę *Historyczne wykłady na Łubiance*.


Konferencja stała się znaczącym wydarzeniem o charakterze naukowo – historycznym w życiu kraju, będąc zarazem fundamentem dla przeprowadzanych tradycyjnie corocznych konferencji *Istoriczeskije Cztiennija na Łubiankie*. Była również początkiem prac nad powołaniem Stowarzyszenia Studiowania Historii Ojczystych Służb Specjalnych. Inicjatywa była w pełni społeczna, obywatelska.

Występujący podczas konferencji specjaliści podkreślali konieczność powstania stowarzyszenia historyków przedstawiających przeszłość rosyjskich służb specjalnych. Pracę na stworzeniu organizacji rozpoczęła grupa entuzjastów kierowana przez Aleksandra Zdanowicza. W jej składzie znaleźli się Iwan Wasiliew, Aleksander Plechanow, Władimir Chaustow, Wasilij Sojma i Władimir Komissarow.

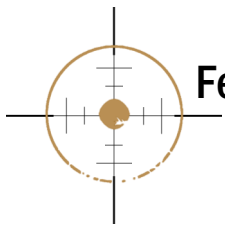
W dniu 27 lipca 2001 r. Ministerstwo Sprawiedliwości Federacji Rosyjskiej zarejestrowało Stowarzyszenie Studiowania Historii Ojczystych Służb Specjalnych. W pierwszym etapie budowania Stowarzyszenia jego członkami zostawali weterani oraz pracownicy służb specjalnych Rosji, wykładowcy wyższych uczelni, pracownicy muzeów i archiwów. W kolejnych latach w szeregi członków Stowarzyszenia wstępowali studenci starszych roczników rosyjskich uczelni, magistranci, aspiranci i doktoranci. Wśród członków Stowarzyszenia znajdują się także obcokrajowcy.

W ciągu ostatnich 15 lat oprócz publikacji pokonferencyjnych związanych z corocznymi Cztienijami na Łubiankie Stowarzyszenie wydało kilka tomów *Prac Stowarzyszenia Studiowania Historii Ojczystych Służb Specjalnych* oraz wielu innych publikacji pod jego egidą. Członkowie Stowarzyszenia uczestniczą w przeprowadzanych w Rosji i zagranicą historycznych konferencjach. Najściślejsze kontakty zostały nawiązane z Państwowym Uniwersytem w Petrozawodzku i filią Państwowego Muzeum Politycznej Historii Rosji *Gorochowa – 2* (Petersburg).

W minionych latach członkowie Stowarzyszenia uczestniczyli w wydaniu dziesiątków audycji z cyklu **Tajna wojna** transmitowanego na falach Radia Rosja, dziesiątkach filmów dokumentalnych oraz znacznej liczby książek.

Artykuły członków Stowarzyszenia są publikowane w informacyjno – analitycznym portalu www.chekist.ru. Celem artykułów jest dostarczenie szerokiemu audytorium prawdy o bardzo trudnej, czasami tragicznej historii Rosji. 

Opracował Kazimierz Kraj na podstawie artykułu Olega Chłobustowa zamieszczonego na portalu [chekist.ru](http://www.chekist.ru). Obydwaj są członkami Stowarzyszenia Studiowania Historii Ojczystych Służb Specjalnych.



ZE WSPOMNIEŃ EMERYTA

Pomysł kącika zrodził się podczas praktyk studenckich w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dwie studentki kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego, zainteresowały się felietonami „Starszego dzielnicowego”, które mają swoją historię nie tylko dlatego, że pokryte były grubą warstwą kurzu. Najpierw odkurzyły zbiór tych felietonów, a następnie utrwały w formie umożliwiającej ponowną ich publikację.

W gronie zespołu tworzącego biuletyn, uznaliśmy, że z uwagi na specyficzny czas, w jakim się ukazywały te felietony oraz poruszaną problematykę, poprzez fakt, że mimo upływu lat, niektóre z nich pozwalały poszerzyć wiedzę jak zwalczano przestępczość kiedyś. Próbę edukacji na przykładach można uznać za udaną. Felietony pozwalały studentom WSliZ (kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne) łatwiej przyswoić problematykę kryminologiczną, kryminalistyczną, a także podejmować próby odtworzenia milicyjnych (policyjnych) działań, w ramach przedmioty zwalczanie przestępczości.

Lektura felietonów „Starszego dzielnicowego” zainspirowała niektórych studentów i osoby piszące artykuły o charakterze naukowym, do sięgnięcia do problematyki poruszanej przez niego.

Biuletyn e-Terroryzm.pl nie opublikował wszystkich felietonów „Starszego dzielnicowego”. Chyba nie będzie ku temu okazji, bo to ostatnie wydanie biuletynu. Z redakcyjnych ustaleń wynika, że pierwszy felieton pt „Kura po cygańsku” ukazał się we wrześniu 1986 roku. Ostatni nosił tytuł „Alibi dla żony”. Jaki cel przyświecał piszącemu te felietony, że postanowić o tym zdarzeniu napisać? Zapraszamy do lektury! Pytania sformułowały Basia i Ania.



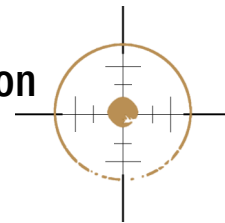
Alibi dla żony

Zawiadomienie portiera Domu Kultury „Stomil” o napadzie rabunkowym poderwało służby dyżurne policji do działań. Na ile pozwalał stan nawierzchni ulic i leżący śnieg, na tyle szybko przybyli w miejsce zgłoszenia policjanci.

Na miejscu dowiedzieli się, że nieznanymi mężczyznami dobijał się do zamkniętych drzwi budynku, prosząc o pomoc i wezwanie policji. Pijany mężczyzna twierdził, że zaatakowano go na ulicy Kraszewskie-

go, pobito i obrabowano. Stracił ponad dwa miliony złotych. Czterech rabusiów zabrało mu także notesik, długopis z zegarkiem, grzebień i lusterko, dowód osobisty i okładki na niego.

Sam poszkodowany z wielkim trudem i skrótowo opisał przebieg zdarzenia, wiadomo dlaczego, alkohol utrudniał mu mowę. Na pytanie, jak doszło do napadu, twierdził, że: „Dwóch nadeszło stąd, a dwóch stamtąd”, poczuł uderzenie w twarz tak



Alibi dla żony

mocne, że upadł, a potem kopano go. Nie mógł jednak podać, kto lub który z napastników, bo zastawiał rękami twarz. Bardzo głośno krzyczał wzywając pomocy, niestety nikt jej nie udzielił. Nie czuł, by obszukiwano mu kieszenie, nie mógł również określić, kiedy napastnicy odeszli i dokąd. Próby uporządkowania słownej relacji czterdziestoletniego mężczyzny kończyły się fiaskiem.


Niespójny logicznie opis przebiegu zdarzenia policjanci tłumaczyli ilością wypitego alkoholu. Ślady krwi w okolicach nosa przemawiały za tym, że coś musiało się wydarzyć. Co musieli wyjaśnić policjanci. Poszkodowanego zawieziono do lekarza, który stwierdził, że nie ma on obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych, jedynie ślady krwi w okolicy nosa. Rodzaj doznanych obrażeń nie korespondował z tym, co twierdził poszkodowany. Nie zmienił twierdzeń, mimo, że policja ujawniła jeszcze w jego kieszeniach pieniądze. Miał on także kłopoty ze wskazaniem miejsca rabunku.

Wątpliwości wątpliwościami, a czynności policjanci musieli kontynuować. Z rejonu miasta nie nadeszło żadnych informacji na temat czterech sprawców, o których praktycznie nic nie było wiadomo. Dalsze czynności prowadzone bez udziału poszkodowanego, w miejscu przypuszczalnego zdarzenia, wychodząc z założenia, że bandyci zbędne przedmioty wyrzucić mogli w bezpieczne miejsce. Założenie było trafne, bowiem na początek odnaleziono grzebień, lusterko oraz zaświadczenie Obwodowej Komisji Wyborczej na nazwisko poszkodowanego. Z osób mieszkających w pobliżu nikt nic nie widział, nikt nic nie słyszał. Śladów szukano jednak dalej. Jedna z mieszanek zainteresowana gorączkowymi poszukiwaniami policjantów poinformowała, że około godziny 19 spacerowała, ale nic podejrzanego nie zauważyła. Wracając do domu około dwudziestej, obok domu znalazła czapkę, którą przekazała policjantom. Nie znalazła innych przedmiotów.

Odnaleziona czapka mogła być własnością któregoś ze sprawców. Z pomocą policjantom przyszedł tu policyjny pies tropiący. Po nawęszczeniu

czapki pies klucząc, kierował się do miejsca, z którego powiadomiono policję. Po drodze znaleziono długopis z zegarkiem, cztery bochenki chleba, notesik i dowód osobisty oraz pieniądze w całości. Na śniegu odwzorowane były miejscami ślady jednej osoby. Czy był to sprawca? To pytanie towarzyszyło śledczemu, który późną nocą planował dalsze czynności na dzień następny. Nazajutrz w godzinach rannych zgłosił się trzeźwy Jarosław K. potwierdzając fakt napadu. Prosił również o potwierdzenie takiego zgłoszenia na piśmie. Chodziło o utracony dowód osobisty, dokumenty z pracy, a przede wszystkim, aby wylegitymować się przed żoną, co stało się z wypłatą.

Śledczy dysponując zgromadzonymi dowodami przedstawił własny przypuszczalny przebieg zdarzenia wczorajszego wieczoru. Po wysłuchaniu tego, Jarosław K. przyznał się, że wódkę pił z kolegą na ulicy „z gwinta” bez zakąski. Być może siatkę z chlebem zapomniał zabrać z miejsca picia. Pamiętał, że idąc do domu, wyrzucił się, ile razy tego nie pamięta. Po sprawdzeniu kieszeni kurtki stwierdził brak pieniędzy. Nie wie, dlaczego skojarzył sobie, że został pobity i okradziony.


Świadomy odpowiedzialności karnej za zawiadomienie o przestępstwie organu powołanego do ścigania, wiedząc, że przestępstwa nie popełniono (art.251 kodeksu karnego) nie potwierdził do protokołu wersji o rozbójnikach. Po wytrzeźwieniu zasłaniał się niepamięcią. Odmówiono wszczęcia postępowania w tej sprawie, gdyż przestępstwo nie zaistniało. Z odnalezionymi przez policję przedmiotami udał się Jarosław K. do domu, bez potrzeby zabezpieczenia alibi dla żony. 

Starszy Dzielnicowy

PYTANIA:

Czy zeznania osoby pod dużym wpływem alkoholu można uznać za wiarygodne?

Czy każde zgłoszenie musi zostać rozpatrzone przez policję, nawet jeśli osoba zgłaszającą jest osoba nie budząca zaufania i nie świadcząca o wiarygodności swej osoby?



Zapraszamy
na stronę
internetową:

www.e-terroryzm.pl

Zobacz także
archiwalne
numery

Internetowy Biuletyn
e-Terroryzm.pl
wydawany jest
od stycznia 2012 r.

Czasopismo tworzą studenci
Wyższej Szkoły Informatyki
i Zarządzania w Rzeszowie,
pracownicy Instytutu Studiów
nad Terroryzmem
i zaprzyjaźnieni entuzjaści
poruszanej problematyki